

POWOLAŃNIE

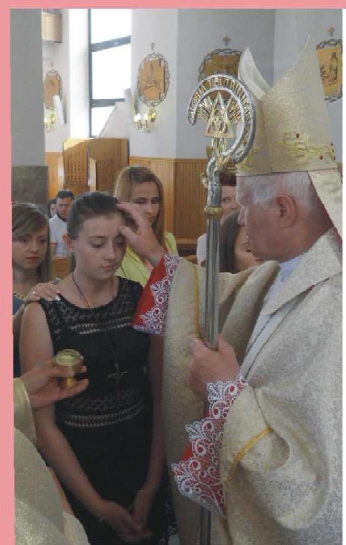


Numer 5/124 ROK XIX

Okres zwykły

wrzesień-październik 2016 rok

03.06. Odpust parafialny,
wizytacja abpa Adama Szala, bierzmowanie





NAUCZANIE PAPIESKIE

**Koniec manipulacji?
5 największych kłamstw lewicy,
które papież Franciszek
zdemaskował w Krakowie**

Kilkudniowe rekolekcje Ojca Świętego w Polsce podczas ŚDM rozwiały wszelkie wątpliwości. Takiej dawki papieskiego nauczania, ogłoszonej na oczach milionów, przekłamać nie sposób.

1) PRZYJMOWANIE IMIGRANTÓW? Franciszek: "Nie można dać odpowiedzi uniwersalnej"

Słowa Ojca Świętego o otwartości na uchodźców uciekających przed wojną lub innymi nieszczęściami naciągano do granic możliwości. Nadużywano ich przy każdej okazji, by przeciwstawić papieskie nauczanie z postawą polskiego Kościoła i polskiego rządu. W Krakowie Franciszek rozwiął wszelkie wątpliwości. Podkreślił, że konieczne jest tutaj miłosierdzie, ale i mądrość.

„W odniesieniu do imigrantów powiem, że problem tkwi tam, w ich ojczyźnie. Ale jak ich przyjmiemy? Każdy musi zobaczyć, jak to zrobić. Ale wszyscy możemy mieć otwarte serce i zastanowić się nad wprowadzeniem godziny modlitwy w parafiach, jednej godziny tygodniowo, adoracji i modlitwy za imigrantów. Modlitwa góry przenosi!”

Zaznaczył, że nie ma uniwersalnej recepty na kwestię przyjmowania uchodźców.

Co zrobić? *„Sądzę, że każdy kraj musi zobaczyć, w jaki sposób i kiedy. Nie wszystkie kraje są równe; nie wszystkie kraje mają takie same możliwości. Mają jednak możliwość, by być hojnymi! Szczodrymi jako chrześcijanie. Nie możemy inwestować tam, ale dla tych, którzy przybywają...”*

Ilu i jak? *„Nie można dać odpowiedzi uniwersalnej, ponieważ gościnność zależy od sytuacji każdego kraju, a także kultury. Ale oczywiście można zrobić wiele rzeczy. Na przykład, modlitwa: cotygodniowe adoracje Najświętszego Sakramentu” - podkreślił papież.*

2) GENDER? Franciszek: "To straszne!" To kolonizacja ideologiczna!"

Pamiętamy, jak Magdalena Środa wespół z siostrami, słała list do papieża Franciszka, donosząc, że polski Kościół odrzuca gender. Powstały przy tym tysiące artykułów, audycji i prelekcji, mające udowodnić, że Franciszek jest na tę nową "naukę" wyjątkowo otwarty. Oto co Ojciec Święty odpowiedział na spotkaniu z polskimi biskupami.

„W Europie, w Ameryce, w Ameryce Łacińskiej, w Afryce, w niektórych krajach azjatyckich istnieje prawdziwa kolonizacja ideologiczna. Jedną z nich - mówię to jasno z "imienia i nazwiska" - jest gender! Dzisiaj dzieci w szkole - właśnie dzieci! - nauczają się w szkole: że każdy może wybrać sobie płeć. A dlaczego tego uczą? Ponieważ podręczniki narzucają te osoby i instytucje, które dają pieniądze. Jest to kolonizacja ideologiczna, popierana również przez bardzo wpływowe kraje. I to



jest straszne. Kiedy rozmawiałem z Papieżem Benedyktem, który ma się dobrze i ma jasną myśl, powiedział mi: "Wasza Świętobliwość, to epoka grzechu wobec Boga Stwórcy". To mądre! Bóg stworzył mężczyznę i kobietę; Bóg stworzył świat, w taki to konkretny sposób, a my czynimy coś przeciwnego. Bóg obdarzył nas stanem "pierwotnym", abyśmy uczynili go kulturą; a następnie z tą kulturą czynimy rzeczy, które sprowadzają nas do stanu "pierwotnego". Słowa wypowiedziane przez Benedykta XVI powinny skłonić nas do myślenia: "To epoka grzechu wobec Boga Stwórcy!". Ta refleksja nam pomoże.

Papież kolejny raz podkreślił, że dzieci powinny być wychowywane w rodzinie, pełnej i szczęśliwej, która jest związkiem kobiety i mężczyzny.

3)"RATOWAĆ" KOBIECY ABORCJĄ?

Franciszek: całkowita ochrona życia!

Gdy papież Franciszek w Roku Miłosierdzia upoważnił wszystkich kapłanów do rozgrzeszania z grzechu aborcji, liberalno-lewicowe media zaczęły mówić o przełomie, nie do końca chyba rozumiejąc samą istotę sakramentu pojednania. Było również kilka innych przekłamanych wypowiedzi, mających świadczyć o tym, że papież chce podążyć za "duchem czasu". Za każdym razem mówiono o postępowości Ojca Świętego i konieczności otwarcia się polskiego Kościoła na nowe rozwiązanie. Na szczęście i z tego błędzenia Franciszek wyprowadza zagubionych. Co więcej, podkreśla że państwo powinno ograć czynną rolę w kwestii ochrony świętości życia.

„Polityka społeczna na rzecz rodziny, pierwszej i podstawowej komórki społeczeństwa, aby wspierać te najsłabsze i najuboższe, pomagając im w odpowiedzialnym przyjęciu życia, stanie się w ten sposób jeszcze bardziej skuteczna. Życie musi być zawsze przyjęte i chronione - zarówno przyjęte jak i chronione - od poczęcia aż do naturalnej śmierci, i wszyscy jesteśmy powołani, aby je szanować i troszczyć się o nie. Z drugiej strony do zadań państwa, Kościoła i społeczeństwa należy towarzyszenie i konkretna pomoc wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji poważnej trudności, aby dziecko nigdy nie było postrzegane jako ciężar, lecz jako dar, a osoby najsłabsze i najuboższe nigdy nie były pozostawiane samym sobie” - powiedział Franciszek na Wawelu.

4) UNIJNY MONOLIT PAŃSTW? Franciszek: Najpierw tożsamość

Przez 8 bitych lat Platforma Obywatelska i jej rozmaite przybudówki manifestowały taki rodzaj przynależności do Europy, w której zatracala się nasza silna i narodowa istota. Przejął to KOD i inne organizacje pracujące nad osłabianiem niezależności państw. Gdy Kościół katolicki, konserwatywne organizacje lub prawicowi politycy podkreślali prymat narodowej tożsamości, drwiono. Na szczęście, i do tej sprawy odniósł się Ojciec Święty.

„Owocna współpraca na płaszczyźnie międzynarodowej i wzajemny szacunek dojrzewają poprzez świadomość i poszanowanie tożsamości własnej oraz innych. Dialog nie jest możliwy, jeśli każdy nie wychodzi od swojej tożsamości” - powiedział w swoim wystąpieniu na Wawelu.

Tuż przed odlotem bardzo stanowczo przypomniał o tym podczas spotkania z wolontariuszami ŚDM.

„Czy chcecie być nadzieją przyszłości? Są dwa warunki. Pierwszym warunkiem jest pamiętać; pytanie: skąd pochodzę. Pamięć o moim narodzie, pamięć o mojej rodzinie, pamięć o całej mojej historii. (...) Drugi warunek. Skoro jestem nadzieją przyszłości i pamiętam o przeszłości, to zostaje teraźniejszość. Miejcie odwagę, bądźcie dzielni, nie lękajcie się”.

5) ZNIESIENIE CELIBATU? Franciszek: "Kapłaństwo to podróż bez biletu powrotnego"

Wielu liczyło, że sprawa celibatu zostanie przez Franciszka rozluźniona. Podsyłali te nadzieje głównie lewicowo-liberalni publicyści i mędrzy tzw. "Kościoła otwartego". Gdy w 2014 roku papież powiedział, że celibat księży nie jest dogmatem wiary, zaczęło się odliczanie. No i doczekali się. W Krakowie Franciszek jeszcze raz przypomniał czym jest sakrament kapłaństwa.

„Jezus jednak wskazuje drogę tylko w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z naszego "ja", aby stracić swoje życie dla Niego (por. Mk 8, 35), idąc drogą daru z samego siebie. Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych drzwi, podwójnego życia. Wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążeń, wyjść rezygnując ze swoich zabezpieczeń, mocni jedynie w Nim” - podkreślił w homilii skierowanej do kapłanów w Sanktuarium Jana Pawła II.

Wszystkie płonne nadzieje lewicy i postępowców z "Kościoła otwartego" zostały kompletnie rozwiane. Wszystkie manipulacje zostały obnażone. Ojciec Święty wielokrotnie podkreślił, że w pełni popiera kurs, jakim kroczy Polska. Wyjechał do Rzymu zbudowany tożsamością i mocą polskiego narodu.

„Jesteście wspaniali! Tam, pod tym spojrzeniem (Matki Bożej Częstochowskiej”, można zrozumieć duchowy sens pielgrzymowania tego narodu, którego dzieje są nierozzerwalnie związane z Krzyżem Chrystusa. Tutaj dotyka się namacalnie wiary świętego wiernego ludu Boga, który strzeże nadziei poprzez próby; i strzeże także owej mądrości, która jest równowagą między tradycją a innowacją, między przeszłością a przyszłością.

A Polska przypomina dziś całej Europie, że nie może być mowy o przyszłości kontynentu bez jego wartości założycielskich, których z kolei centrum stanowi chrześcijańska wizja człowieka. Wśród tych wartości znajduje się miłosierdzie, którego szczególnymi apostołami było dwoje wielkich dzieci ziemi polskiej: święta Faustyna Kowalska i święty Jan Paweł II” - powiedział Ojciec Święty w Watykanie, podsumowując swoją pielgrzymkę do Polski.

To naprawdę przełomowe wydarzenie. Czas przyjąć to wszystko do wiadomości.



Kapłan podpowiada i radzi

Jubileusz 650-lecia wsi

Słowo jubileusz wywodzi się z języka hebrajskiego. W tamtejszej tradycji co siedem lat obchodzono rok szabasowy, a po siedmiu takich cyklach, które trwały w sumie 49 lat, kolejny, czyli 50 rok był rokiem świętym. Rok ten zwano rokiem jubileuszowym lub po prostu jubileuszem.

W naszej wspólnocie obok dwóch jubileuszy doczekaliśmy 40 lat istnienia w Łękach Dukielskich Kościoła Rzymskokatolickiego, czyli rocznicy funkcjonowania parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Sierpniowe dni 2016 r. były pięknym czasem, które pozostaną na trwałe w pamięci wielu mieszkańców tej pięknej krainy. W tym miejscu pragnę wszystkim bardzo serdecznie podziękować za zaangażowanie i dobry przykład. Wiem i zdaję sobie sprawę, że to słowo dziękuję jest na miejscu, ale w tej sytuacji to bardzo niewiele. Nie wszystko jednak można i powinno się przeliczać na zysk czy też kalkulować - opłaci się czy nie? Każdy dar dany dla drugiego czy wspólnoty jest zawsze opłacalny i niewymierny. Jedno z powiedzeń głosi, że więcej radości jest w dawaniu niż braniu.

Dziękuję za długie miesiące rozmów, planów i przygotowań do tak ważnych wydarzeń dla naszej wsi. Jubileusz szybko minął, a w moim sercu i w pamięci pozostał obraz człowieka, łęczanina, bardzo zatroskanego o swoje sioło, oddanego ziemi przodków, rozmodlonego, wpatrującego się w horyzont, gdzie niebo styka się z ziemią. Stojąc z boku przysłuchiwałem się rozmowom, planom, marzeniom i stwierdzam, że wiele z tych założeń zostało zrealizowane pomyślnie. Z całą odpowiedzialnością rzec mogę, że były też i takie osoby, które przeszkadzały w realizacji planów.

Podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej zaprezentowano książkę "Moje Łęki Dukielskie", gdzie padły słowa: "Łęki Dukielskie były w przeszłości niszczone i deprawowane przez osoby z zewnątrz". W czasach dzisiejszych ten scenariusz się powtarza, nie tylko Łęki Dukielskie, ale cały Naród Polski niszczone jest z

zewnątrz. Nic więc dziwnego, że to dotyka także naszych mieszkańców.

Jak głosi Pismo Święte, człowiek z natury jest bardzo dobry, jednakże często w wędrówce do zbawienia niejednokrotnie upada. Każda uroczystość czy wspólne przedsięwzięcia są dobrą okazją do refleksji, zadumy i zastanowienia się - czy jestem na właściwej drodze?

W roku jubileuszowym, a szczególnie Wielkiego Jubileuszu Miłosierdzia, apeluję o refleksję i zastanowienie się: dokąd zmierzamy? Gdzie są korzenie naszej tożsamości? Jak często drogowskazem w moim życiu jest Słowo Boga?

Za pracę i znojnny trud z serca błogosławię

Ks. Zdzisław Babiarz, proboszcz



z życia parafii... WYDARZENIA

czerwiec

2 czerwca - zakończyła się oktawa Bożego Ciała, pobłogosławiłem dzieci i poświęciłem wianki.

3 czerwca - w UROCZYŚCIŚC NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA, w dzień odpustu parafialnego nasza parafia przeżywała wizytację kanoniczną ks. abpa Adama Szala. Była to pierwsza wizytacja nowego Metropolity Przemyskiego w naszej Archidiecezji. O godz. 10:00 ks. abp odprawił uroczystą sumę odpustową i przyjął sprawozdanie z działalności parafialnej proboszcza, a o godz. 17:00 podczas Eucharystii udzielił 17 osobom z naszej parafii sakramentu bierzmowania.

10 czerwca - tradycyjnie dzień fatimski w naszej parafii przygotowali i poprowadzili uczniowie i nauczyciele z naszej szkoły.

27 czerwca - nasza parafia świętowała kolejną rocznicę konsekracji kościoła parafialnego.

lipiec

8 lipca - dzień fatimski przygotowali i poprowadzili mieszkańcy z 6 rejonu.

12 lipca - wyruszyła pierwsza rowerowa pielgrzymka dziękczynna na Jasną Górę z okazji 40-

lecia ustanowienia w Łękach Dukielskich parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. W pielgrzymce wzięło udział 11 osób, wśród których były tylko 4 osoby z Łęk Dukielskich, tj.: Jonasz Borkowski, Bartosz i Szczepan Ryczak oraz ks. proboszcz Zdzisław Babiarz. Wszyscy uczestnicy pielgrzymki dotarli na Jasną Górę 15 lipca z radością i uśmiechem na twarzy i radością w sercu.

24 lipca - w przeddzień Święta św. Krzysztofa modliliśmy się w intencji kierowców i podróżujących, pobłogosławiłem pojazdy mechaniczne po Mszach Świętych.

sierpień

12 sierpnia - dzień fatimski przygotowali i poprowadzili parafianie z 7 rejonu.

15 sierpnia - w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Akcja Katolicka i Koło Gospodyń Wiejskich przynieśli do poświęcenia wieńce dożynkowe.

26 - 28 sierpnia - w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej rozpoczęliśmy obchody 1050-lecia Chrztu Polski, 650-lecia lokacji naszej miejscowości i 40-lecie istnienia parafii Rzymskokatolickiej w Łękach Dukielskich. Obchody trwały trzy dni i były wielkim świętem modlitwy, radości i zabawy całej wspólnoty parafialnej. Rodacy innych wyznań nie skorzystali z zaproszenia do wspólnego świętowania przez komitet obchodów Jubileuszu w Łękach Dukielskich.

Sakrament chrztu otrzymalili:

18.06.2016 r. - Daniel Oliwier WILKOSZ

19.06.2016 r. - Miłosz JANAS

25.06.2016 r. - Lilianna Hanna HOMA

9.07.2016 r. - Antonina Hanna JAGIEŁŁO

30.07.2016 r. - Kamila PASTERKIEWICZ, ochrzczona z wody w szpitalu.

21.08.2016r. - Emilia Barbara SAMBOROWSKA

Sakrament małżeństwa zawarli:

25.06.2016 r. - Wojciech SERWIŃSKI z Anną Moniką WILK

23.07.2016 r. - Arkadiusz Grzegorz KWOLEK z Katarzyną SZMYD

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Do sakramentu bierzmowania przystąpili:

03.06.2016 r. - Buryła Karolina, Cebula Arkadiusz, Lichtarska Żaneta, Lis Diana, Mikosz Wiktor, Molek Izabela, Musialik Anita, Sięka Damian, Solińska Ewelina, Staroń Aleksandra, Świętek Magdalena, Węgrzyn Michał, Wierdak Brygida, Wierdak Kinga, Wierdak Łukasz, Zajdel Arkadiusz i Pikul Dominika.

Do wieczności odeszli:

8.06.2016 r. - Leonia Węgrzyn zd. Czaja, lat 95

30.07.2016 r. - Kamila Pasterkiewicz, dziecko 3 dni

To, co przed nami

wrzesień

1.09 - przypada 77. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej i rozpoczęcie roku szkolnego, o godz. 08:00 uroczystą Mszą Św. rozpoczniemy czas zdobywania wiedzy i umacniania wiary.

3.09 - RAM zaprasza do Przemyśla na Dzień wspólnoty, który odbędzie się przy parafii pw. Świętej Trójcy.

8.09 - Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny - odpust w Kobylanach.

9.09 - kolejne nabożeństwo fatimskie, które przygotowują i poprowadzą parafianie z rejonu 8.

11 - 17.09 - w całym Kościele Powszechnym i w naszej parafii rozpocznie się VI Tydzień Wychowania w Polsce, pod hasłem "Miłosierni jak Ojciec".

14.09 - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż jest naszym chrześcijańskim godłem - znakiem męki i śmierci naszego Odkupiciela.

15.09 - o godz. 17:00 spotkanie z ministrantami.

16.09 - o godz. 16:30 pierwsze po wakacjach spotkanie z OAZĄ.

17.09 - 77. rocznica napaści Związku Radzieckiego na Polskę.

18.09 - przypada Święto Świętego Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży. Oprawę Eucharystii przygotowują dzieci ze szkoły podstawowej, a po sumie odbędzie się spotkanie z rodzicami dzieci z klasy 3 SP.

22.09 - kolejny dzień nowenny do św. Jana Pawła II.

24.09 - będzie miała miejsce Pielgrzymka Róż Żywego Różańca do Matki Pocieszenia w Komborni. Początek o godz. 9:30.

24 - 25.09 - planowana jest Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę.

29.09 - święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała. Odpust parafialny i wizytacja kanoniczna w Wietrznie.

październik

1.10 - na Mszy Św. o godz. 08.00 rozdram indeksy formacji gimnazjalnej uczniom z klasy I gimnazjum, oni natomiast złożą zgłoszenie do bierzmowania.

8.10 - planowana jest Archidiecezjalna Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Jarosławskiej Kolegiacie.

9.10 - kolejny Dzień Papieski, którego hasłem będą słowa: "Jan Paweł II - Bądźcie świadkami miłosierdzia", pielgrzymka młodzieży do Bazyliki Archikatedralnej.

12 - 13.10 - XVI Pielgrzymka Szkół noszących im. Jana Pawła II

14.10 - nabożeństwo fatimskie przygotowują i poprowadzą nauczyciele i uczniowie z naszej szkoły.

14.10 - dzień nauczycieli i wychowawców.

16.10 - Oprawę Eucharystii o godz. 10:00 przygotowują dzieci ze szkoły podstawowej.

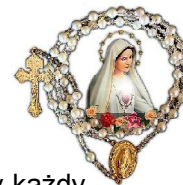
22.10 - rozpocznie się Tydzień Misyjny i kolejny dzień nowenny do św. Jana Pawła II.

24.10 - liturgiczne wspomnienie bł. Jana Wojciecha Balickiego.

28.10 - święto św. Szymona i Judy Tadeusza.

Ks. Zdzisław proboszcz

Intencje dla Róż Żywego Różańca



wrzesień

Papieska intencja ogólna: Aby każdy wnosił wkład we wspólne dobro i w budowę społeczeństwa, które stawia w centrum osobę ludzką.

Papieska intencja misyjna: Aby chrześcijanie, przystępując do sakramentów i rozważając Pismo Święte, stawali się coraz bardziej świadomi swojej misji ewangelizacyjnej.

Diecezjalna intencja: Za dzieci i młodzież, ich rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i katechetów o błogosławieństwo Boże w nauce, w wychowaniu oraz o łaskę pogłębienia życia wiary.

Parafialna intencja: Podziękowanie za jubileusz 650-lecia lokacji Łęk Dukielskich.

październik

Papieska intencja ogólna: Aby dziennikarze w swojej pracy zawodowej kierowali się zawsze szacunkiem dla prawdy i silnym poczuciem etyki.

Papieska intencja misyjna: Aby Światowy Dzień Misyjny odnowił we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich radość i odpowiedzialność związane z głoszeniem Ewangelii.

Diecezjalna intencja: O umiłowanie modlitwy różańcowej.

Parafialna intencja: Aby różaniec był drogowskazem w drodze naszego życia.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

12.06 po raz ostatni przed wakacyjną przerwą odbyło się spotkanie członków naszego POAK. Tematem katechezy wyznaczonej na ten miesiąc była "Integralność nowego człowieka i nowego stworzenia". Człowiek w raju, uprawiając i doglądając dzieła stworzenia, miał właściwą relację z Bogiem, z bliźnimi i z całym stworzeniem. Te trzy istotne relacje uległy zerwaniu poprzez grzech. Papież Franciszek wskazuje na potrzebę nawrócenia ekologicznego, na konieczność wewnętrznej przemiany i powrotu do Boga. Pierwszym krokiem wychodzenia z kryzysu powinien być rachunek sumienia. Ważne jest w nim pytanie: czy nie zaszkodziłem Bożemu stworzeniu moimi działaniami i niezdolnością do działania? Papież podkreśla, że niezbędne jest rozpoznanie własnych błędów, grzechów i zaniedbań. Istotną rolę w nawróceniu ekologicznym może odegrać duchowość chrześcijańska. Proponuje ona rozwój wstrzeмиęźliwości i zdolności radowania się, tym co się ma, nawet jeżeli jest to niewiele. Wstrzeмиęźliwość to powrót do prostoty, która pozwala człowiekowi się zatrzymać i docenić to, co małe oraz dziękować za możliwości, jakie daje życie, bez

przywiązania się do nich. Ze wstrzemięźliwością w naturalny sposób wiąże się chrześcijańska cnota pokory. Zanik pokory w człowieku, nadmiernie podekscytowanym możliwością panowania absolutnego, bez żadnych ograniczeń, może jedynie prowadzić do wyrządzenia szkody społeczeństwu i środowisku. Papież podkreśla, że ład w środowisku naturalnym są w stanie zapewnić tylko ludzie wewnętrznie uporządkowani, w których sercu gości wewnętrzny pokój. Kolejnym przejawem ekologicznego nawrócenia jest troska o to, by żyć w braterskiej wspólnotcie. Miłość braterska winna być bezinteresowna, bez przemocy, wyzysku i egoizmu. Powrót do dawnych praktyk religijnych jakimi są: modlitwa przed i po posiłku, wychwalanie Boga za piękno otaczającego nas świata w naturalny sposób usposabiają nas do dziękczynienia Bogu za jego stwórcze dzieło.

Po skończonej katechezie udaliśmy się wspólnie na uroczysty pożegnalny obiad i poczęstunek, na który zaprosiła nas pani Zofia Leśniak.

15.08 w Uroczystość Wniebowzięcia NMP poświęcone zostały wieńce dożynkowe i bochny chleba, jako dar dziękczynny za tegoroczne zbiory. W tym roku wieniec wykonany przez Akcję Katolicką nawiązywał do jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, symbolem tego był Paschał i Chrzcielnica umieszczone w kapliczce. Drugi wieniec w postaci kosza z kwiatami i zbożem przyniosły członkinie Koła Gospodyń Wiejskich. Po uroczystej sumie poświęcone chleby tradycyjnie zostały podzielone i rozdane wśród uczestników nabożeństwa.

W niedzielę **28.08** przed Sumą różaniec poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.

Beata Bojda



ODPUST PARAFIALNY

Bez wątpienia można stwierdzić, że w piątek 3 czerwca 2016 roku serce Archidiecezji Przemyskiej biło w Łękach Dukielskich. W ten to dzień nasza parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodziła swój odpust, podczas którego mogliśmy gościć J. E. ks. abp. Adama Szala. Jego przyjazd w ten dzień był połączony z przypadającą raz na pięć lat wizytacją kanoniczną, która była jego pierwszą, odkąd objął posługę Metropolity Przemyskiego.

O godz. 10:00, podczas sumy odpustowej, Jego Ekscelencja w homilii przypomniał nam, jak istotną kwestią jest pokładanie nadziei w Najświętszym Sercu Jezusa, które jest źródłem miłosierdzia. W tym celu przypomniana została idea obietnic, które usłyszała niegdyś św. Małgorzata Maria Alacoque, w których istotą była regularna spowiedź święta w pierwsze piątki miesiąca.

Po zakończonej Eucharystii oraz procesji, w Zespole Szkół Publicznych im. Jana Pawła II, młodzież przygotowała montaż słowno-muzyczny o tematyce wiary chrześcijańskiej na terenach Polski od 966 roku. Ksiądz arcybiskup miał okazję usłyszeć od Pani Dyrektora placówki, jak bardzo lokalna szkoła związana jest z osobą papieża Polaka. Jego zaszczytne imię nosi już od 2002 roku. Chór szkolny zaprezentował wiele pięknych utworów o tematyce religijnej oraz patriotycznej.

Po sprawach związanych z wizytacją kancelarii parafialnej, po godzinie 15:00 zgromadziliśmy się z ks. metropolitą i ks. proboszczem na parafialnym cmentarzu. W kaplicy odmówiono koronkę do Bożego miłosierdzia w intencji zmarłych, po czym przeszliśmy pod grób śp. Ks. kan. Władysława Nowaka. Pierwszego proboszcza i budowniczego naszej parafii. W 40. roku jej istnienia mamy szczególną chęć podziękowania Bogu

za trud włożony w tworzenie przez niego nowej wspólnoty i pierwszego budynku kościoła. Jego ziemskie życie zakończyło się szybko, ale świadectwo wiary, jakie na łęckiej ziemi zostawił, przetrwało już blisko trzydzieści lat i wciąż inspiruje parafian do czynienia większego dobra.

Niebawem rozpoczęło się spotkanie z grupami parafialnymi, podczas którego nasz pasterz w rozmowie z wiernymi ukazał moc, jaką niosą grupy zrzeszeniowe takie jak: Akcja Katolicka czy Róże Żywego Różańca.

Ostatnim punktem uroczystości odpustowych i wizytacji była Eucharystia wieczorna, podczas której 17 młodych dusz zostało umocnionych w wierze poprzez sakrament bierzmowania. Homilia była skierowana głównie do gimnazjalistów i ich rodzin, a dotyczyła m.in. Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Młodzi otrzymali od ks. abp. Adama Szala cudowny prezent w postaci książki o "sekretarce miłosierdzia" - św. siostrze Faustynie Kowalskiej. Przed błogosławieństwem nowy Metropolita Przemyski zaprosił serdecznie wszystkich młodych na Światowe Dni Młodzieży w naszej archidiecezji oraz w Krakowie.

Odpust w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich zgromadził kilkunastu księży. Sumę koncelebrowali: ks. ekonom diecezjalny E. Sobolak, ks. dziek. T. Nowak, ks. S. Siuzdak, ks. R. Niemczyk, ks. P. Wojnar, ks. I. Wójcik, ks. J. Dudziak, ks. J. Konieczko, OO. Bernardyni Micheasz, Eugeniusz i Ksawery, księża emeryci i rodak J. Wilusz i ks. W. Rogala. O godz. 17:00 obecni byli: ks. ekonom diecezjalny E. Sobolak, ks. dziek. S. Siuzdak, ks. W. Kisiel, ks. A. Wydrzyński, ks. michalita J. Sermak.

Pobył nowego pasterza archidiecezji przemyskiej był dla nas wielką radością. Zaledwie kilka dni temu nasi parafianie za pośrednictwem mediów mogli oglądać jego ingres do Katedry w Przemysłu, zaś dzisiaj mogli go zobaczyć na własne oczy, a co najważniejsze, wysłuchać jego nauki, która - daj Boże - wyda piękne owoce.

Mateusz Więcek

Relacja z I Pielgrzymki Rowerowej Łęki Dukielskie - Jasna Góra 2016

Doczekaliśmy pięknych chwil, kiedy każdy pragnie w różny sposób uwielbiać Boga. W obecnym roku jubileusz przypada także 40. rocznica powstania w Łękach Dukielskich Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nie oznacza to, że wcześniej w tej miejscowości była pustka, brak Boga. Nic podobnego, jakby to niektórzy chcieli uczyć i wmawiać...

Pierwszy dzień pielgrzymki: 12 lipca 2016r. Łęki Dukielskie - Wojnicz, 96 km

W piękny lipcowy poranek o godz. 7:00 zgromadziliśmy się - wszyscy uczestnicy pielgrzymki - na wspólnej Eucharystii.

Początkowe odcinki trasy pokonywaliśmy z przyjemnością, jednak gorące słońce i górzysty teren wkrótce dał nam się we znaki.

Nie obyło się bez przygód. Podczas jazdy gęsiego, Karoliny czapka z daszkiem została zdmuchnięta przez wiatr. Widząc to, gwałtownie zwolniłam i zatrzymałam się, by ją podnieść, co jednak nie było dobrym pomysłem. Kuba, jadący za mną, zauważył co się stało i zahamował obok mnie, ale dwóch kolejnych uczestników nie dało rady tego zrobić, przez co najechali na mnie. Z kolizji wyszliśmy prawie bez szwanku na zdrowiu, zadrapaniu uległ Michał, a ucierpiał natomiast mój rower.

Po kolejnych kilometrach trasy, po postojach, podczas których napełnialiśmy bidony i jedliśmy batoniki, po wylaniu następnych litrów potu, Ola zauważyła, że skoro słabiej sobie radzimy, to chyba powinniśmy jechać na początku.

Na 20 kilometrów przed celem trasy naszego pierwszego dnia konsylium fachowców stwierdziło, że powinnam wsiąść z kierowcą do busa i poszukać serwisu rowerowego, tym bardziej że mój pojazd zaczął coraz bardziej skrzypieć.

Na przyjazd reszty ekipy czekałam pod plebanią w Wojniczu wraz z panem kierowcą, Gabrysią i członkami rodzin, którzy chętnie zgodzili się nas przenocować. Gdy przyjechali, usłyszałam, że ominęła mnie najgorsza część trasy, podczas pokonywania której wszyscy prowadzili rowery pod stromą górę.

Po zabezpieczeniu rowerów, wraz z rodzinami udaliśmy się na nocleg. *Aldona*

Drugi dzień pielgrzymki 13 lipca 2016r. Wojnicz - Miechów, 97 km

Po spokojnej nocy, spędzonej u bardzo miłej rodziny z Wojnicza, nadszedł czas na poranek. O godz. 6:30, po porannej toalecie, zjadliśmy przygotowane przez rodzinę śniadanie. O godz. 7:00 udaliśmy się na zbiórkę wszystkich uczestników i Mszę Świętą, która miała nam pomóc w duchowym przygotowaniu się do następnego etapu podróży na Jasną Górę. O godz. 8.00 wyruszyliśmy w dalszą drogę. Pogoda tego dnia zapowiadała się dość nieciekawie, dlatego nikt z nas nie zapomniał o zabraniu ze sobą kurtki. Jednak ciemne, burzowe chmury szybko się rozeszły i wyszło słońce.



Pierwsza część trasy z wczorajszego dnia przebiegła szybko dzięki korzystnemu dla nas, rowerzystów,

płaskiemu ukształtowaniu terenu. Kolejne kilometry szły coraz gorzej za sprawą licznych górek, które pokonywaliśmy w pełnym słońcu. Mimo tego uśmiech nie schodził nam z twarzy, napawaliśmy się widokiem pięknego krajobrazu, czuliśmy zapach warzyw uprawianych na polach wokół, raz po raz mijaliśmy miejscowe zwierzęta hodowlane.

Celem drugiego dnia podróży był Miechów, gdzie mieliśmy zaplanowany nocleg w tamtejszej bursie szkolnej. Na miejsce przyjechaliśmy ok. godz. 18:30, zakwaterowaliśmy się w pokojach i maksymalnie zmęczeni 97 kilometrami drogi udaliśmy się pod prysznic, ustalając wcześniej zbiórkę wszystkich na godz. 19:30. Podczas zbiórki dowiedzieliśmy się, że idziemy razem do restauracji na kolację, gdzie czekał na nas pyszny posiłek. *Karolina*

Trzeci dzień pielgrzymki 14 lipca 2016r. Miechów - Olsztyn, 93 km

Okolo godz. 6.00 obudził nas budzik. Hałaśliwy dźwięk zegarka uzmysłowił nam, że przed nami znowu długa droga i wyzwanie przejechania ok. 100 km do Olsztyna. Postarałyśmy się zebrać jak najszybciej, żeby o godz. 6:30 być już w ustalonym miejscu zbiórki - przed Bursą szkolną. Po zbiórce wspólnie udaliśmy się do Bazyliki Bożego Grobu w Miechowie na Mszę Świętą. Eucharystię poprzedziło krótkie zwiedzanie Bazyliki.

Po posiłku i wspólnej modlitwie ruszyliśmy w dalszą trasę. Był to pochmurny poranek. Po kilkunastu kilometrach drogi wjechaliśmy do Kapuścianej Stolicy Polski, czyli do gminy Charsznica. To właśnie tam zaczął padać deszcz, który towarzyszył nam przez kolejne kilkadziesiąt kilometrów. Opady były przelotne, jednak miejscami byliśmy prawie cali mokrzy. Nasza droga prowadziła przez nieskończenie długie pola, przede wszystkim kapusty, marchwi, cebuli i wielu innych warzyw, których zapach unosił się w powietrzu.

Okolo godz. 14:00 dojechaliśmy do Zawiercia, gdzie w parafii św. Jana Pawła II zjedliśmy przepyszny obiad. O godz. 15:00 najedzeni udaliśmy się na koronkę do Bożego Miłosierdzia, odmawianą w tamtejszej kaplicy.

Po wyjeździe z Zawiercia, na naszej trasie zaczęły się pojawiać pierwsze drogowskazy z napisem Częstochowa. To było dla nas bardzo motywujące, szczególnie znak informujący nas o tym, iż do naszego ostatecznego celu zostało 60 km.

Po kilkunastu kilometrach wreszcie dotarliśmy do Olsztyna i do domu rekolekcyjnego "Święta Puszcza". ... Umówiliśmy się na zbiórkę rano i po wieczornej kąpeli poszliśmy spać. *Aleksandra*

Czwarty dzień pielgrzymki 15 lipca 2016r. Olsztyn - Jasna Góra, 21 km

Olsztyn jest miejscem, gdzie 14 lipca spotyka się

na noclegach grupy Pieszej Pielgrzymki Przemyskiej. Tak było i w tym przypadku. Po zjedzeniu pyszności ok godz. 7:00 wyruszyliśmy na ostatni etap naszego rowerowego szlaku. Był to już odcinek 20-kilometrowy.

Widząc na horyzoncie bardzo wyraźnie Klasztor Jasnogórski, udaliśmy się na spotkanie z pielgrzymami i ustaliśmy nasz wjazd i przywitania przed Szczytem Jasnogórskim.

Dziękuję wszystkim za okazaną pomoc, życzliwość i dobre serce przed wyjazdem i w trakcie naszego rowerowego pielgrzymowania oraz za ciągle zainteresowanie przebiegiem podróży. Wszystkim uczestnikom też przy tej okazji składam serdeczne Bóg zapłać za udział i bardzo chrześcijańską postawę.

O godz. 11.00 uczestniczyliśmy we Mszy Św. w Bazylice i powróciliśmy do domu.

Tekst skrócony, cały artykuł można przeczytać na stronie parafialnej.

ks. Zdzisław

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie *w relacji naszego parafianina.*

ŚDM w Krakowie był wydarzeniem bezprecedensowym, które nie sposób opisać w kilku słowach. Zapraszam do przeczytania mojej relacji, którą pisałem na bieżąco. Niech te wspomnienia pozwolą każdemu przenieść się w klimat tych wielkich wydarzeń sprzed miesiąca...

Tydzień ostatnich przygotowań. Szkolenia dla wolontariuszy

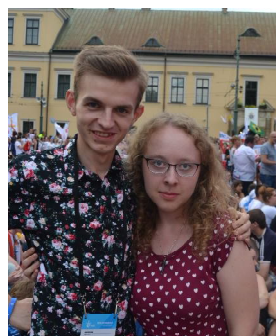
Po trzech latach przygotowań Światowe Dni Młodzieży czas zacząć. Pierwsi pielgrzymi już przybyli do naszego kraju. Z dnia na dzień w Polsce będzie się pojawiać coraz więcej gości. Początkowo niekoniecznie w Krakowie, ale w poszczególnych miejscowościach naszej ojczyzny na tzw. "Dni w Diecezjach". Najbliżej nas, w Krośnie, ponad 120 osób (głównie z Włoch) przygotowuje się duchowo do centralnych wydarzeń. W międzyczasie młodzi pielgrzymi mają czas na zwiedzenie zakątków Podkarpacia.

Od poniedziałku, 18.07.2016r. w Krakowie blisko 18000 wolontariuszy przechodzi specjalistyczne szkolenia z takich dziedzin jak: bezpieczeństwo, pierwsza pomoc, wprowadzenie do Światowych Dni Młodzieży czy zmiany w życiu miasta, jakie się wiążą z tym wydarzeniem. W samym mieście króla Kraka życie mieszkańców znacznie się zmieniło. Ulice i okna zostały udekorowane na powitanie pielgrzymów i Ojca Świętego. Tramwaje, place i sklepy zostały już zdominowane przez entuzjastycznie nastawionych młodych wolontariuszy. Na ulicach ciągle słychać wiele obcych języków, gdzie dominuje oczywiście język angielski. Muzea, teatry, księgarnie zamieniły swoją dotychczas świecką ofertę na tematykę kościelno-sakralną.

Szkoda tylko, że widać jak wielu mieszkańców Krakowa wyjechało z miasta na ten czas. Ulegli fali pogłosek mówiących o tym, że w czasie ŚDM w sklepach zabraknie żywności, nie będzie zasięgu internetowego oraz telefonicznego. Organizatorzy ufają, że przybędzie mnóstwo pielgrzymów, którym nie straszne długie dystanse, upał czy deszcz. Liczą, że będą chcieli spędzić niezapomniany czas na czuwaniu z tysiącami braci, sióstr i tym wyczekiwany, jakim jest papież Franciszek.

Światowe Dni Młodzieży czas zacząć!

Papież Franciszek już jest na polskiej ziemi razem



z blisko milionem pielgrzymów! Kraków żyje Światowymi Dniami Młodzieży. Ulice dzień i noc są wypełnione młodymi ludźmi, którzy śpiewają, klaskają i wiwatują w różnych językach. W tramwajach słyszy się "Barkę", "Abba Ojczy" i inne radosne pieśni.

Jako wolontariusz posługuję w biurze akredytacji ŚDM, gdzie wydajemy przepustki do wejścia na scenę i sektory w najbliższym sąsiedztwie ołtarza. Identyfikatory te są najczęściej związane z zapewnieniem bezpieczeństwa przez Biuro Ochrony Rządu ze względu na osoby, które nas odwiedzają. Są to osoby znane publicznie, z życia Kościoła, polityki czy też telewizji. Z uwagi na czas pracy jest mi trudniej uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach związanych z ŚDM, ale gdy tylko mogę, staram się jak najlepiej wykorzystywać czas. Pewne części związane z tymi obchodami oglądamy w telewizji w biurze.

We wtorek na mszy otwarcia z ks. kardynałem Stanisławem Dziwiszem na krakowskich Błoniach zgromadzonych było ponad 200 tysięcy młodych z całego świata. Po przylocie papieża Franciszka udało nam się być razem z Sylwią Jaracz, której użyczam swój kąm w mieszkaniu, być pod oknem papieskim przy Franciszkańskiej 3. Wejścia są obstawione policją i służbami porządkowymi, więc aby się tam dostać, trzeba przejść szczegółową kontrolę osobistą.

Wielki czas Miłosierdzia

Kolejne dni wizyty papieskiej w Polsce wiązały się z coraz liczniejszym napływem pielgrzymów do Krakowa. Konieczne było wyłączenie ulic z ruchu samochodowego. Pielgrzymi potrzebowali nie tylko chodnika, ale również całej jezdni do swobodnego poruszania się. Wszystko to z uwagi na ich ilość. W czwartek na ceremonii otwarcia i powitaniu Ojca Świętego na Błoniach obecni byli już wszyscy zaproszeni goście. Do młodzieży dołączyli ich biskupi, których łącznie było ponad 800, a wśród nich nasz arcybiskup Adam Szal i biskup pomocniczy Stanisław Jamorozek.

Wszyscy przechodziliśmy szczegółowe przeszukania, a nasze plecaki i torby prześwietlane były przez sprzęt wykrywający niebezpieczne przedmioty i substancje. To właśnie na tej ceremonii papież Franciszek wołał, byśmy nie byli emerytami w młodym wieku, ale ludźmi z perspektywami, jak również byśmy

poświęcali dużo czasu swoim babciom i dziadkom. W piątek podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej rozważaliśmy nie tylko mękę Chrystusową, ale i przypominaliśmy sobie uczynki miłosierdzia co do duszy i ciała. Przy każdej stacji wcześniej przedstawiona wspólnota niosła krzyż ŚDM. Wspólnoty te świadczyły o tym, że miłosierdzie można czynić na co dzień, np. siostry Misjonarki Miłości prowadzą specjalne terapie dla osób uzależnionych od alkoholu czy narkotyków. Miejsce w którym siedziałem w trakcie drogi krzyżowej pozwoliło mi widzieć bez pomocy telebimu twarz papieża. Był zatopiony w refleksji i zadumie. Dalsza część przemówienia odnosiła się do zła otaczającego świat. Warto dodać, że te wszystkie emocje tamtego dnia były na pewno pokłosiem porannych odwiedzin w niemieckim obozie Auschwitz Birkenau w Oświęcimiu.

Sobota to dzień, kiedy Światowe Dni Młodzieży zaczęły się odbywać w Brzegach, pod Krakowem. Ja z uwagi na charakter posługi nie mogłem uczestniczyć w czuwaniu na Campus Misericordiae oraz mszy posłania. Jednakże w późnych godzinach nocnych wraz ze znajomymi udaliśmy się tam, by zobaczyć jak to wszystko wygląda. Obrazy, które zobaczyły moje oczy utkwia w mojej pamięci przez długie lata. Dwa i pół miliona młodych ludzi, sióstr zakonnych i księży spało na karimatach oczekując porannego przyjazdu papieża, by razem świętować niedzielę - dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Z uwagi na liczbę pielgrzymów, niektórzy znajdowali się nawet dwa kilometry od ołtarza i jedynie telebim pozwolił im widzieć, co dzieje się tam daleko z przodu.

Miałem możliwość wejścia na ołtarz, gdzie właśnie zmieniano dekorację kwiatową. Był to czas, gdzie zobaczyłem rzeszę wiernych czuwających i czekających na spotkanie z Chrystusem w Słowie i Eucharystii. To też czas, gdzie miałem okazję przykłęknąć przy symbolach ŚDM krzyżu i ikonie Matki Bożej w czasie, gdy były one adorowane przez ponad dwa miliony pielgrzymów w zasięgu kilku kilometrów. Uzyskałem pozwolenie na podejście do fotela Ojca Świętego i podarowano mi kwiaty z tamtejszego ołtarza. To były niezapomniane chwile.

Niedziela była czasem pożegnania. W południe, gdy przybywaliśmy do Krakowa na Tauron Arenę na spotkanie z wolontariuszami, żar lał się z nieba. Gdy papież odjeżdżał, żegnał go chłodny deszcz. Czas spotkania z wolontariuszami przypomniał mi jak bardzo spontaniczny potrafi być papież Franciszek. Odłożył przygotowane przemówienie, zaczął improwizować i przedłużył spotkanie na tyle, że spóźnił się na lotnisko! Powiedział wtedy wiele znamienych słów, w bardzo przystępny sposób. Znowu podkreślił, jak istotny jest kontakt ze starszymi oraz że nawet, gdy nie mamy dziadków, to powinniśmy iść i rozmawiać z osobami w podeszłym wieku. Czyż nie jest to przesłanie do młodych z Łek Dukielskich, którzy właśnie odbyli wielką lekcję historii na jubileuszu 650-lecia wsi? Niech ziarna, które zasiał Ojciec Święty w naszych sercach, wydają piękny plon przez wiele lat!

Mateusz Więcek

Matki Bożej Zielnej Parafialne dziękczynienie za plony



Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny to świętowana już od V wieku tajemnica wzięcia Maryi do nieba z ciałem i duszą, co zostało potwierdzone przez papieża Piusa XII 1 listopada 1950 r. jako dogmat wiary. To także odwrócenie losów świata przez zwycięstwo polskiego wojska nad sowiecką nawałą nazywane od tego czasu "Cudem nad Wisłą". To także w końcu dzień dziękczynienia za plony ziemi zwany tradycyjnie Matką Boską

Zielną.

W naszej parafii ten obrzęd jest również pielęgnowany, a od wielu lat także ubogacony pięknymi wiencami dożynkowymi. Tak było i w tym roku. Od Akcji Katolickiej, ręką Beatki misternie wykonana przepiękna replika naszej chrzcielnicy i paschału otoczona kapliczką z kłosów zbóż, słomy i naturalnych kwiatów oraz od Koła Gospodyń Wiejskich snop ziela w koszu nadały uroczystej sumie niezwyklej oprawy. Po poświęceniu przyniesionych płodów i chlebów każdy tym razem mógł otrzymać tę okruszynę chleba, który symbolizuje jedność naszej wspólnoty. Był to wymowny, choć czasem nieświadomy, akt naszej duchowej jedności, szczególnie w przededniu obchodów 650. lecia naszej miejscowości. *H.K.*



Dla mieszkańców i przyjaciół Łek Dukielskich dni 26-28 sierpnia 2016 pozostaną w pamięci przez wiele długich lat. Wieś w tych dniach przeżywała wielki Jubileusz 650-lecia istnienia. W roku 1366 w dokumentach Państwa Polskiego, w czasie rządów Kazimierza Wielkiego po raz pierwszy pojawiła się nazwa tej miejscowości.

Przygotowania do tego wiejskiego Triduum trwały ponad trzy lata. Podjęto trud gromadzenia informacji, pomysłów i środków na to wydarzenie. W swym założeniu dni te miały pomóc ocalić historię od zapomnienia, uczcić pamięć pokoleń, a uczestnikom przypomnieć o wartościach oraz dać przekonanie, iż każdy mieszkaniec ma wielkie znaczenie dla całej społeczności łęckiej. Tak też było...

Obchody rozpoczęto 26 sierpnia, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Częstochowskiej, o godzinie 17.00 uroczystą Eucharystią w intencji uczestników uroczystości, którą celebrował ks. Wojciech Kisiel z Równego wraz z ks. proboszczem Zdzisławem Babiarzem. Na Mszy św. obecny był zespół EdBand z Krosna, który na instrumentach dętych wykonywał pieśni religijne, a po

Eucharystii odbył się jego koncert. Grupa muzyków wraz z dyrygentem Edwardem Świątkiem na specjalnie przygotowanej platformie udała się na jubileuszową trasę dookoła miejscowości by koncertować na posesjach mieszkańców. W tym czasie w podziemiu parafialnego kościoła odbył się wernisaż malarstwa profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego Stanisława Białogłowicza, rodaka z Łęk Dukielskich oraz rzeźby profesora Wincentego Kućmy, jednego z najwybitniejszych żyjących polskich rzeźbiarzy. Przed otwarciem wystawy w nowo powstałej galerii prof. Białogłowicz przybliżył zebrany tematycznie swych obrazów.

Sobota 27 sierpnia była najbardziej bogata w różnorakie wydarzenia. W centrum miejsce miało odsłonięcie Pomnika Wdzięczności uświetnione obecnością kompanii wojska oraz orkiestry wojskowej. Poświęcenia pomnika dokonał ks. major Andrzej Piersiak z Lublina. Modlitwę ekumeniczną w imieniu wszystkich wyznań odmówił ks. Jan Wilusz, syn łękiej ziemi. Po tym nastąpiło odczytanie Apelu Pamięci, następnie złożenie wiązanek kwiatów przez delegacje. Podczas uroczystości na placu parafialnym nieopodal pomnika zasadzony został okolicznościowy dąb przywieziony z Katynia. Pamiątkowe drzewo zasadzili ks. prałat Kazimierz Kaczor, którego łączanie szczególnie pamiętają z uroczystości poświęcenia kościoła w 1999 roku oraz ks. proboszcz Zdzisław Babiaryz i naczelnik Policji z Krosna Pan Stanisław Syzdek. Wyżej wymienieni przywieźli sadzonkę z lasu Katyńskiego w 2011r. W uroczystościach brał też udział były proboszcz ks. kanonik Edward Wołos i proboszcz parafii Wietrzno Ireneusz Wójcik. Na zakończenie obchodów w części pod Pomnikiem głos zabrała wicemarszałek Województwa Podkarpackiego pani Maria Kurowska oraz kombatan, sędziwy w wieku, były sołtys sołectwa Myszkowskie pan Józef Pernal.

Kolejną częścią programu była uroczysta sesja Rady Gminy Dukla w hali widowiskowo-sportowej, podzielona na następujące punkty: prezentacja "Łęki Dukielskie - 650 lat" wygłoszona przez sołtysa wsi pana Tomasza Węgrzyna; występy solistów i chóru szkolnego ZSP im. Św. Jana Pawła II oraz inscenizacja historyczno-patriotyczna uczniów i absolwentów szkoły; prezentacja książki pt. "Moje Łęki Dukielskie" lokalnego pasjonata historii pana Henryka Kyca. Zwieńczeniem części oficjalnej był wspólny obiad dla mieszkańców i gości, który podkreślił rodzinną atmosferę. Od godziny 15.00 trwały dodatkowe wydarzenia w różnych częściach miejscowości.

W niedzielę o godzinie 10.00 rozpoczęła się Eucharystia dziękczynna za Jubileusz 650-lecia, sprawowana przez księdza proboszcza. Oprawę muzyczną w ten dzień objął chór szkolny, który po Mszy Św. zaśpiewał dwie pieśni jako dziękczynienie dla zaangażowanych w przygotowanie obchodów jubileuszowych. Podobnie jak w dniu wcześniejszym przez cały dzień trwały imprezy towarzyszące.

Już teraz mówi się, że jest to dla tej wsi największe wydarzenie w XXI wieku. Wspomnienia zostaną na długo, a my, mieszkańcy, liczymy, że nie był to dla nas tylko czas radosnego świętowania, ale również refleksja nad historią i przemianami.

Mateusz Więcek



Budowa Pomnika



Centralnym punktem świętowania Jubileuszu 650-lecia Łęk Dukielskich było odsłonięcie dwóch monumentów: "Pamięć pokoleniom" oraz bohaterom walk o niepodległość Ojczyzny w czasach II wojny światowej.

Złożyła się na to mrówcza praca wielu ludzi. Nie sposób opisać wszystkich działań, bo one - wiadomo - wynikały z uzyskania wielu pozwoleń, uzgodnień, projektów i wykonania. Niech więc chociaż z kronikarskiego obowiązku ten skromny tekst będzie hołdem wdzięczności również tym wszystkim, którzy z sercem i patriotyczną postawą włączyli się w to wielkie dzieło. To również wszyscy ci Mieszkańcy, którzy wsparli finansowo budowę pomników, a było to ponad 90% wszystkich numerów domów w Łękach Dukielskich i na przysiółkach. To także wpłaty na konto z Polski i USA. Dziękujemy i zapewniamy, że kolejne pokolenia Łęczan będą pamiętały o tych wszystkich, którym dobro Łęk Dukielskich i pamięć minionym pokoleniom leży na sercu.

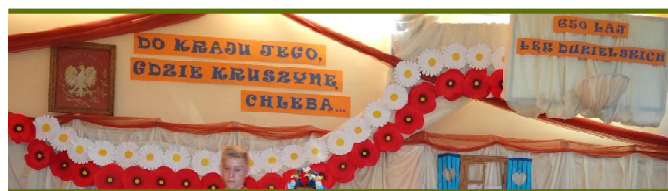
Wspomagało nas też wielu ludzi dobrej woli spoza Łęk Dukielskich, osób znaczących i czujących potrzebę pomocy tam, gdzie ją dostrzegają.

W różnych pracach wspomagali nas wkładem pozafinansowym: architekt Marek Gransicki z Krosna - wykonanie projektu placu i pomnika wartość ok. 1 800,00zł, prof. Białogłowicz Stanisław - wykonanie projektu tablicy 650-lecie Łęk Dukielskich, Prof. Jerzy Kierski z Uniwersytetu Rzeszowskiego - opiniowanie miejsca lokalizacji pomnika, nadzór merytoryczny nad wykonaniem modeli tablic przez studentów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego, Lesław Wilk - wykonanie projektu tablicy upamiętniającej wojskową konspirację niepodległościową w Ł.D., opracowanie dokumentów w celu pozyskania środków i uzyskania decyzji potrzebnych do budowy pomnika, Barbara Kasprzycka-Łosiak z Krosna - projekt graficzny tablicy upamiętniającej wojskową konspirację niepodległościową w Ł.D., Jan Wołski z Uniwersytetu Rzeszowskiego - konsultacje pod względem językowym treści tablicy upamiętniającej wojskową konspirację niepodległościową w Ł.D., Czesław Nowak z Muzeum Podkarpackiego w Krośnie - konsultacje pod względem historycznym treści tablicy upamiętniającej wojskową konspirację niepodległościową w Ł.D., Karaś Paweł - praca koparką, ciągnik, wartość ok. 4 000,00 zł., Kamieniołom Lipowica (Lesław Wilk, Jakiela Wiesław, Belczyk Marcin, Majkut Piotr) - kamienie na pomnik, kruszywa o wartości ok. 2 200,00zł, Lesław Śliwiński, Zbigniew Trytko z Trzciany - kruszywa wartości ok. 1 200,00zł, Delimata Mateusz - beton, drut zbrojeniowy

wartości ok. 1 500,00zł., Kasperek Tadeusz, Kurowska Maria z Jasła - *przywiezienie tablic z Zaczernia*, Serwiński Ireneusz z Sulistrowej - *przewiezenie kamieni z kółka na plac montażu*, Tomasz Węgrzyn, Gmina Dukla - *rura przepustowa wartości ok. 1 800,00 zł*, ks. Zdzisław Babiarczyk - *wszechstronna pomoc we wszystkich fazach budowy pomnika, energia elektryczna, woda*, Węgrzyn Wojciech - *kostka granitowa, dźwig, walec, ciągnik, betoniarka wartości ok. 4 800,00 zł*, Krężałek Tadeusz - *usługa wózką widłową*, OSP Łęki Dukielskie - *zabezpieczenie drogi powiatowej, mycie drogi*.

W zbiórkach pieniężnych i pracach przy pomniku uczestniczyli: Węgrzyn Wojciech, Buczyński Stanisław, Lesław Wilk, Jakubik Marian, Krężałek Andrzej, Kyc Henryk, Kołacz Stanisław, Kędra Andrzej, Ryczak Piotr, Węgrzyn Michał, Mateusz Delimata, Krukar Dariusz, Śliwiński Andrzej, Krężałek Tomasz, Buczyński Sławomir, Ryczak Bartosz, Ryczak Szczepan, Bal Józef, Łajdanowicz Edward, Krukar Magdalena, Pasterkiewicz Wojciech, Węgrzyn Elżbieta, Szarek Zdzisław, Śliwiński Lesław, Szczurek Iwona, Więcek Mateusz.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Wojciech Węgrzyn



"Kiedy dziś - strudzony wśród dróg - przywołam czas miniony, to tylko tam, wśród łęckich pól, znajduję spokój upragniony"..

650 LAT ŁĘK DUKIELSKICH

Ostatni wakacyjny weekend był szczególnie ważny dla mieszkańców Łęki Dukielskich - na ten czas zaplanowano liczne imprezy związane z obchodami jubileuszu powstania wsi.

Drugi dzień obchodów, tj. sobota 27 sierpnia, obfitował w uroczystości o charakterze patriotycznym. Najpierw odbyło się podniesienie nabożeństwo, po którym nastąpiło odsłonięcie pomnika wdzięczności pokoleniom oraz żołnierzom AK. Udział w tym wydarzeniu Wojskowej Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza pod batutą mjr Leszka Mieczkowskiego oraz żołnierzy z 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Andrzeja Galicy z Przemyśla, nadał mu szczególnego charakteru, a Apel Pamięci na zawsze pozostanie w pamięci świadków.

Po tej niezwykle widowiskowej i wzruszającej części programu, uroczystości przeniosły się do hali sportowej ZSP. Tutaj odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej, w którą włączony został m.in. program artystyczny w wykonaniu uczniów i absolwentów tutejszej szkoły.

Na tę okoliczność zadbano o szczególny wystrój hali, w której "rozkwitły" polne kwiaty, przez co zdawało się czuć klimat dawnej wsi. "Kluczem" do odbioru całości inscenizacji były piękne słowa C.K. Norwida: "Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba...", które jako motto uzupełniały dekorację.

W tej szczególnej scenerii młodzież zaprezentowała montaż słowno-muzyczny. Znalazło się w nim miejsce na

elementy tańca (dawnego i współczesnego) oraz scenki rodzajowe przybliżające historię. Ważnym elementem scenariusza były fragmenty najpiękniejszych tekstów polskich poetów mówiące o miłości do ziemi ojczystej, z której wypływa miłość i szacunek do tego, co najbliższe. Wielu spośród zebranych utożsamiało się z wyznaniem recytatorów: *"Urzekła mnie ta łęcka ziemia, co dała mej duszy moc istnienia..."*.

Teksty pełne uczuć i mądrej refleksji nad przemijaniem przeplatano nostalgicznymi piosenkami oraz prezentacjami multimedialnymi ukazującymi piękno dawnej wsi oraz zmiany, jakie dokonały się w niej na przestrzeni ostatnich lat.

Ponieważ nasze lokalne uroczystości przypadły na rok, w którym świętowano zdarzenia, którymi żyła cała Polska - 1050-lecie chrztu i Światowe Dni Młodzieży - w scenariuszu nie zabrakło odniesień do nich. Podsumowaniem kilku scenek, przybliżających czas Mieszka I, były ponadczasowe słowa: *"Jeden władca, jeden Bóg, jedno państwo - to klucz do potęgi Polski jest (...)"*.

Kolejnym elementem programu zaprezentowanego przez młodzież była scenka z udziałem przedstawicieli dwóch pokoleń: dziadków i wnuków. Zebrani na sali, słuchając ich dialogu, mogli wiele dowiedzieć się na temat historii szkoły oraz zmian, jakie dokonywały się w niej dzięki zaangażowaniu łęczan dumnych z tego, że w ich wsi istniała placówka szerząca oświatę.

W dalszej części występu zostały przywołane wspomnienia dotyczące tego, jak dawniej wyglądała wieś i życie jej mieszkańców, pracujących zgodnie z rytmem przyrody na *"chleb codzienny, potrzebny jak woda, jak ogień (...)"*. Szacunek do chleba jako daru niebios i owocu ciężkiej pracy przez dziesiątki lat świadczył o religijności i szlachetności naszych przodków.

Dopełnieniem słów wygłoszonych przez recytatorów był taniec "Baletek"; dziewczynki - pięknie ubrane w nowe stroje, z kwiatami wpiętymi we włosy - wdzięcznie wykonały układ do melodii z "Kwiatów polskich". O oprawę muzyczną całości zadbał szkolny chór, w wykonaniu którego pięknie zabrzmiał m.in. hymn ŚDM.

Program artystyczny przygotowany z udziałem dzieci i młodzieży był przedłużeniem pięknej lekcji historii, która rozpoczęła się przy nowo odsłoniętym pomniku. Celem tej lekcji było uzmysłowienie zebranych, że miłość do małej Ojczyzny to pamięć o dokonaniach przodków, szacunek do tradycji i zaangażowanie w to, co dzieje się dzisiaj.

I właśnie za to zaangażowanie dziękujemy wszystkim uczestnikom występów: recytatorom, odtwórcom ról w scenkach historycznych, tancerkom z "Baletek" i chórzystom, którym mimo trwających wakacji nie zabrakło chęci do dodatkowej pracy. A już szczególne podziękowania należą się naszym absolwentom (tym mówiącym i tym śpiewającym), którzy chętnie włączyli się w przygotowanie szkolnego występu mimo licznych zajęć wynikających "z dorosłości".

Chyba dlatego tak bardzo prawdziwie zabrzmiały w ich ustach słowa kończące występ: *"Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom..."*.

Urszula Szpiech

Nasza rzeczywistość



Piękny wakacyjny czas płynął w naszej wiosce przy dużym zaangażowaniu osób odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości związanych z 650-leciem Łęk Dukielskich.

Tak okazały jubileusz zasługiwał bowiem na jak najlepsze potraktowanie ze strony wszystkich łęczan.

Myszę że to się nam udało osiągnąć i poziom uroczystości dorównał wadze faktów, które dokonywały się na

przeźreni wieków na naszej ziemi.

Z góry należy się podziękowanie tym wszystkim, którzy uczestniczyli w tych trzydniowych wydarzeniach, za liczne wyrazy uznania i za każde dobre słowo.

Tych symbolicznych gestów nie brakowało i to jest najwyższa nagroda dla tych, którzy poświęcali swój czas, by wykonać tytaniczną pracę, aby te obchody wyglądały godnie i na miarę naszych ambicji i oczekiwań.

Serdeczne podziękowania należą się tym wszystkim, którzy wsparli organizację tej uroczystości. Mam tu na uwadze pomoc materialną, finansową, fachową budowlaną a także doradczą.

Duże słowa uznania należą się projektantom Pomnika Wdzięczności. Zarówno prof. Stanisław Białogłowicz, jak i mgr Lesław Wilk wykazali duże zaangażowanie i włożyli wiele serca w to dzieło, dając jednocześnie wyraz swojego stosunku do swojej rodzinnej wioski oraz do jej bohaterskich przodków i obecnych mieszkańców.

Ogromną pracę wykonali budowniczy pomnika. Pod kierownictwem Wojciech Węgrzyna, który był sercem i duszą wszystkiego, co się wokół niego działo, będąc jednocześnie organizatorem prac, jak i jego głównym budowniczym, mogło się to dzieło ziścić.

Należy także podziękować Mateuszowi Delimacie i Pawłowi Karasiowi za ich niebagatelny wkład w budowę pomnika. Bez ich udziału, bez zaangażowania ciężkiego sprzętu trudno sobie wyobrazić taką budowę. Dobrym duchem i pierwszą pomocną dłonią wspierającą w tych pracach był Stanisław Buczyński, któremu należy szczerze za wszystko podziękować.

Stojący dzisiaj w tym pięknym miejscu pomnik jest hołdem wobec naszych przodków, którzy budowali tą małą ojczyznę przez kilka stuleci. Jedni poprzez ciężką pracę, organizację życia społecznego, drudzy z bronią w rękę przeciwko najeźdźcą, tym ze wschodu i zachodu.

Pomnikiem tym wyrażamy nasze uznanie i

zadośćuczynienie dla ich dokonań. Obecnie jedynie po przez taką postawę, ciągłą pamięć oraz nasze modlitwy w ich intencji, możemy im oddać to, na co zasłużyli.

Jestem przekonany że ks. Proboszcz naszej parafii, który wiele serca i zaangażowania włożył w to dzieło, będzie nam przypominał w swoich homiliach o tych naszych bohaterach i modlił się wspólnie za spokój ich duszy.

Uroczystości przy Pomniku Wdzięczności miały podwyższoną rangę głównie przez obecność wojska z Przemyśla i Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza, które mogły nam towarzyszyć za przyczyną i dzięki kpt. Janowi Jastrzębskiemu, dowodzącemu całością oprawy wojskowej.

Ponadto udział Pocztów Sztandarowych, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych, uzupełniony bardzo licznym udziałem mieszkańców naszej wioski, stworzył tą niepowtarzalną i nie mającą dotychczas miejsca w Łękach atmosferę.

Słowa dużego uznania należą się członkom Społecznego Komitetu Obchodów 650-lecia Łęk Dukielskich, organizacjom społecznym oraz wszystkim bezimiennym, którzy wspierali to wydarzenie.

Nie sposób pominąć członków Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności za wywiązanie się z trudnego zobowiązania w tak krótkim czasie i za przeprowadzoną zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika. Wreszcie serdeczne i gorące podziękowanie należy się wszystkim darczyńcom, którzy tak pozytywnie i z pełnym zrozumieniem podeszli do sprawy. Ponad 90% domostw wpłaciło na ten cel różne kwoty pieniężne. Jest to bardzo budujący na przyszłość fakt, świadczący o pełnym zrozumieniu spraw ważnych, podejmowanych w imieniu całej wioski.

Uroczystości nasze dzięki prezentacji multimedialnej historii wsi dokonanej przez sołtysa Tomasza Węgrzyna, która przypominała wielu osobom zdarzenia z minionych lat oraz prezentacji książki „Moje Łęki Dukielskie” autorstwa Henryka Kyca uzyskały dodatkowy walor. Zaprezentowana książka to ponad 660 stron druku, zawierająca ok. 1500 nazwisk związanych z Łękami i jest czymś wyjątkowym jak dotychczas w Łękach Dukielskich. Daje nam możliwość szerszego poznania dziejącej się tutaj historii, do której materiały zbierał autor przez 15 lat.

Całość wydarzeń uzupełniła szkoła poprzez przedstawione inscenizacje, patriotyczne pieśni i piękny wystrój, godny dziejących się wydarzeń. Za to serdeczne podziękowania całej społeczności szkolnej i głównym aktorom.

Słowem, możemy uznać, że obchody naszego święta odbyły się w sposób uroczysty, podniosły a jednocześnie spontaniczny, wzbudzający u wielu wzruszenie i poczucie dumy.

Zamykamy więc piękny i ważny okres naszych łękich dziejów i otwieramy oby nowy rozdział historii, oby mniej bolesny i trudny. Ale jaki on będzie, to zależy już tylko od nas samych i kolejnych pokoleń.

A. Krężałek

11 września 2016
XXIV Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 15

*Tak samo, powiadam wam,
radość powstaje u aniołów
Bożych z jednego grzesznika,
który się nawraca*



Osoba, która zbliżyła się do tajemnicy miłości, ma szereg możliwości oddziaływania na swoje otoczenie. A jednak ciągle słychać głosy buntu przeciw idei miłosierdzia. Czym ono jest? Jan Paweł II w encyklice tłumaczył: to wyciąganie z człowieka pokładów dobra. Reakcją na zło, na krzywdę drugiego człowieka, na jego biedę, musi być pozytywna stymulacja. Człowiek musi zobaczyć, że jest w nim dobro, jest w nim miłość. A pokazać to może osoba, która tego sama doświadczyła.

Głęboko - jak nam się zdaje - przeżywamy naszą miłość, a w gruncie rzeczy pielęgnujemy tylko własny egoizm. Nie zyskujemy tak naprawdę nic więcej, niż już mamy.

I stajemy przed tą myślą: miłosierdzie jako najbardziej niezwykła cecha Boska. My sami załęcznieni - wyżej nie mierzymy, to nie dla nas. Czemu tak jest? Bo ciągle nie rozumiemy: to co mamy i co się dzieje, my sami jako osoby, zawdzięczamy wszystko Bogu i innym ludziom. Korzystamy z tego, a później, osiągając pewien komfort, zamykamy się - zamykamy siebie i dobro, które prędzej czy później i tak się udusi w naszej ciasnej klitce. W jednej chwili pozostaniemy bez złudzeń. Wtedy postawimy sobie już tylko pytanie: czemu teraz, dlaczego właśnie w tej chwili...?



Rozważania o miłości ks. Jana Twardowskiego

WARTO ŻYĆ DLA MIŁOŚCI

Jeżeli kocham...

Wtedy, kiedy Jezus miał odejść do nieba i miał stać się niewidzialny, powiedział: "Trwajcie w miłości mojej". Jak mamy kochać Jezusa, którego nie widzimy? On sam tłumaczy nam to bardzo wyraźnie: wtedy Go kochamy, kiedy wypełniamy Jego polecenia, stajemy się ubogimi, czystymi, sprawiedliwymi, czyniącymi pokój, prześladowanymi dla sprawy Bożej.

Jak kochać człowieka, by spełniać jedno z najważniejszych Jezusowych przykazań? Wtedy kochamy człowieka naprawdę, gdy jednocześnie kochamy Boga.

Jeśli kocham człowieka, a nie wierzę w Boga, moja ludzka miłość jest stale zagrożona, wystraszona i o wszystko się boi. Uczucia ludzkie są bardzo kapryśne, przelotne. Ktoś kocha dzisiaj, za rok już nie kocha. Fredro powiedział: "Są trzy rzeczy wciąż zmienne: miłość kobiet, gust ludzki, pogody jesienne".

Jeżeli kocham człowieka i nie wierzę w Boga, niepokoję się, że możemy się rozczarować sobą, jak w powiedzeniu: "Narzeczeni przed ślubem poznają swoje zalety a po ślubie swoje wady".

Jeżeli kocham drugiego człowieka i widzę w nim ideał, drzę, by nie umarł, nie zginął po drodze, by się pociąg z nim nie wykołował ani nie spadł samolot.

Jeżeli kochamy człowieka i wierzymy w Boga, wtedy nasza miłość jest mniej zdenerwowana, mniej załęczniona.

Gdy ktoś przestał nas kochać - dalej kochamy, jeżeli kochaliśmy naprawdę. Nie ma miłości niewzajemnej - Bóg odwzajemnia miłość niewzajemną. Bóg kocha nasze cierpienie, które my nazywamy miłością niewzajemną.

Jeżeli kochamy kogoś i wierzymy w Boga, nie zrazimy się drugim człowiekiem, nawet gdyby on zgrzeszył. Nie ma miłości bez przebaczenia.

Jeżeli kochamy kogoś i wierzymy w Boga, nie boimy się śmierci i rozstań, wierzymy bowiem, że śmierć jest spotkaniem z Bogiem samym i tymi, którzy odeszli przez nami.

Śmierć nie przerywa miłości. Nieraz nawet kogoś bardziej kochamy po śmierci, bo za życia widzieliśmy tylko jego wady, po śmierci zobaczyliśmy zalety.

Jeżeli kochamy tylko człowieka - można zapomnieć o Bogu. Jeżeli naprawdę kocha się Boga - to naprawdę kocha się i człowieka.

Jak siebie samego

Co to znaczy: "miłować bliźniego swego jak siebie samego"? Nigdzie nie czytamy: kochaj bliźniego jak swojego anioła, swoją anielicę, tylko: kochaj jak siebie samego. Kiedy kochamy samych siebie? Nie wtedy, kiedy siebie wychwalamy, skarżymy się, że nikt nie zwraca na nas uwagi, że nas krzywdzą, ale wtedy, kiedy uświadamiamy sobie, że jesteśmy grzesznikami, uświadamiamy sobie swoje wady. Kocham samego siebie, jeżeli liczę na Pana Boga, na lekarstwa z Bożej apteki, sakramenty święte, dzięki którym mogę się oczyścić, ochronić, i kiedy czuję, że Bóg jest miłosierdziem i

tylko na Niego mogę postawić, bo mnie kocha.

Kochać bliźniego to znaczy widzieć w nim grzesznika, takiego jak ja. Jego też, jak i mnie, może uratować miłość i opieka Boża. On też, tak jak i ja, ma położyć się w klinice Bożej, aby leczono go po Bożemu.

Jeśli w bliźnim widzę grzesznika, który tak jak i ja może liczyć tylko na miłosierdzie Boże i pomoc, to znaczy, że kocham bliźniego jak siebie samego.

**Wszchemogący Bóg,
dając człowiekowi wolną wolę,
sam sobie stworzył dramat.
Nie może miłości narzucić,
nie może kazać siebie kochać.
W tym leży istota danej nam wolnej woli,
które jest stałym pytaniem:
czy chcesz kochać, czy wybierasz miłość?
Miłość trzeba świadomie wybrać
i nikt do miłości zmusić nie może.
Miłość jest stałym wybieraniem.
Miłość jest tak wielka, że aż Bóg o nią prosi.
Bóg stale zaprasza do miłości:
chrzest jest zaproszeniem do życia z Bogiem,
Komunia święta - zaproszeniem do życia życiem Jezusa.**



Wyzwolenie

Czy za mówieniem o miłości zawsze stoi miłość? Filantropia i całe pasmo dobrych uczynków, uśmiechy, często wyreżyserowane i na pokaz - nie są miłością. Miłość jest dramatem. Dramatem śmierci i życia, bo żeby kochać, trzeba stale umierać dla siebie. Musi umierać w nas stary człowiek, aby mógł narodzić się nowy.

Co to znaczy: aby kochać, trzeba przekreślić samego siebie? Przekreślić siebie to znaczy zabić sztuczne, nieprawdziwe "ja", to, co jest we mnie pychą, zmysłowością, egoizmem, wygodnictwem, aby wyzwalać prawdziwego siebie, najwyższe dobro, życie Boże we mnie.

Nie dlatego człowiek walczy z wygodnictwem, lenistwem, egoizmem, by umęczyć samego siebie, ale by wyzwolić to, co najdroższe w nas i co ma zjednoczyć się z Bogiem na wieczność.

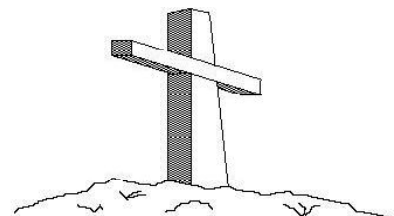
W prawdziwej miłości rozgrywa się ciągła walka o prawdziwego siebie, o tego, który ma być wyzwolony, czysty, szeroki, wielki, biegnący wprost do Boga. Miłość nie jest tylko rozkoszą, szczęściem, przyjemnością. Mówić o miłości to mówić o cierpieniu, o krzyży dla siebie, o wyzwalaniu siebie.

*Panie Jezus,
tyle razy czuję się zamknięty w swojej pewności,
która pozwala mi sądzić i skazywać innych.
Może wiele razy nie zdaję sobie sprawy,
że jestem więźniem samego siebie,
ograniczonej mentalności i, co gorsza, uprzedzeń.
Pozwól mi pracować w Twojej winnicy,
razem ze wszystkimi braćmi, których spotkam,
ale najpierw uwolnij mnie ode mnie samego,
od krótkowzrocznej wizji życia.
Daj mi światłość Ewangelii,
żebym mógł promować prawdziwą sprawiedliwość,
szanującą wszystko i wszystkich,
szczęśliwie współistniejącą z miłością,
która pochodzi od Ciebie,
rozpala moje życie,
ogrzewa tych, którzy są obok mnie.
Amen.*



14 września 2016 Święto Podwyższenia Krzyża Świętego Z EWANGELII J 3

*A jak Mojżesz wywyższył węża
na pustyni, tak potrzeba, by
wywyższono Syna Człowieczego,
aby każdy, kto w Niego wierzy,
miał życie wieczne.*



Liturgia dzień 14. września określa mianem święta Podwyższenia Krzyża Świętego, które na celu ma podkreślenie tajemnicy Krzyża, "na którym zawisło Zbawienie świata". Dlaczego we wrześniu jeszcze raz szczególnie rozpamiętujemy tajemnicę Wielkiego Piątku? Otóż przed reformą kalendarza, jaka miała miejsce po Soborze Watykańskim Drugim, obchodzono dwa święta: 3. maja jako święto Znalezienia Krzyża Świętego i 14. września - święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Po reformie pozostawiono jedynie święto wrześniowe łącząc niejako w jedno zarówno znalezienie i podwyższenie.

Kościół w Krzyżu Jezusa widział zawsze ołtarz, na którym Syn Boży dokonał zbawienia świata. Dlatego każda jego cząstka, tak obficie zroszona Jego Najświętszą Krwią, doznawała zawsze szczególnej czci.

Krzyż święty jest najdosłowniejszą pamiątką Męki Pańskiej, dlatego zajmuje poczesne miejsce w świątyniach i domach katolickich.

Dzisiejsze święto przypomina nam wielkie znaczenie krzyża jako symbolu chrześcijaństwa i uświadamia, że nie możemy go traktować jedynie jako elementu dekoracji naszego mieszkania, miejsca pracy czy jednego z wielu elementów naszego codziennego stroju.

15 września 2016
Matki Bożej
Bolesnej
Z EWANGELII Łk 2

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu (...). A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu



Prymas Tysiąclecia mówił: "Nie można zliczyć, ile mieczów przeszło serce Maryi. Bo całe Jej życie było jednym wielkim mieczem, jednym wielkim cierpieniem. Urodzić Syna po to aby umarł, i to na krzyżu." Obecność Maryi na Kalwarii odpowiada zamiarowi Bożemu, skoro w dniu ofiarowania Jezusa Symeon natchniony przez Ducha Świętego wypowiedział prorocze słowa: "Twój Syn będzie znakiem sprzeciwu, a Twoją duszę miecz przeniknie". Misterium odkupienia rozpoczęło się w Maryi, która przez osobiste przeżycie została włączona w Jego mękę, krzyż i zmartwychwstanie. Dlatego Maryję, Matkę Bolesną możemy nazywać współodkupicielką i naszą Matką, zgodnie z testamentem konającego Zbawiciela, który rzekł do ucznia: "Oto matka twoja", a do Maryi: "Oto syn twój".

Maryja, która przyjęła w osobie Jana każdego człowieka jako swoje dziecko jest dla nas wzorem wiary w sytuacjach próby i cierpienia, wzorem nadziei, kiedy wszystko wydaje się być stracone. A nade wszystko jest wzorem miłości, która nie lęka się cierpienia, osamotnienia, ofiary aż po współumieranie. Maryja bolejąca pod krzyżem swojego Syna uczy nas wierności Bogu aż do końca. Przez jej orędownictwo możemy także i my łącząc swe cierpienia z ofiarą Jezusa na krzyżu ofiarować je jako wynagrodzenie Bogu za grzechy całego świata i wypraszać Boże miłosierdzie.



ŚWIĘTO
MIESIĄCA

Królowa
Męczenników

Dwa święta obchodził niegdyś Kościół dla uczczenia cierpień Najświętszej Maryi Panny: w piątek przed Niedzielą Palmową - Matki Bożej Bolesnej i 15 września - Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi. Pierwsze święto wprowadzono najpierw w Niemczech w roku 1423 w diecezji kolońskiej i nazywano je "Współcierpienie Maryi dla zadośćuczynienia za gwałty, jakich dokonywali na kościołach katolickich huszyci". Początkowo obchodzono je w piątek po trzeciej niedzieli wielkanocnej. W roku 1727 papież Benedykt XIII rozszerzył je na cały Kościół i przeniósł na piątek przed Niedzielą Palmową.

Drugie święto miało nieco inny charakter. Czcilo Bożą Matkę jako Bolesną i Królową Męczenników nie tyle w aspekcie chrystologicznym, co historycznym, przypominając ważniejsze etapy i sceny dramatu Maryi i Jej cierpienie. Zaczęli to święto wprowadzać Serwici. Od roku 1667 wprowadza się je w niektórych diecezjach. Papież Pius VII w roku 1814 rozszerzył je na cały Kościół, a dzień święta wyznaczył na trzecią niedzielę września. Papież św. Pius X podniósł je do rangi drugiej klasy i ustalił na 15 września. W Polsce oba święta rychło się przyjęły. Już stary mszał krakowski z 1484 roku zawiera Mszę: "De tribulatione Beatae Virgini" oraz drugą: "De quinque doloribus B.M. Virginis". Również mszały wrocławski z 1512 roku i poznański z 1555 zawierają te Msze.

Łatwo zauważyć, że oba święta są paralelne do świąt Męki Pańskiej, są w pewnym stopniu ich odpowiednikiem. Pierwsze bowiem święto łączy się bezpośrednio z Wielkim Tygodniem, drugie zaś z uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego. Ostatnia zmiana kalendarza kościelnego zniosła święto przed Niedzielą Palmową.

Jest rzeczą niezaprzeczną, że Maryja wiele wycierpiała jako Matka Zbawiciela. Nie wiemy, czy dokładnie wiedziała, co czeka Jej Syna. Niektórzy pisarze kościelni uważają to za rzecz oczywistą. Ich zdaniem, skoro Maryja została obdarzona szczególniejszym światłem Ducha Świętego odnośnie rozumienia Ksiąg świętych, gdzie na tylu miejscach i tak szczegółowo jest zapowiedziana męka i śmierć Zbawiciela świata, to również wiedziała o przyszłych cierpieniach Syna. Inni pisarze, powołując się na miejsca, gdzie kilka razy jest podkreślone, że Maryja nie wszystko rozumiała, co się działo, że pewne wydarzenia ewangeliczne były dla niej zagadkowe i tajemnicze, są przekonani, że Maryja nie była wtajemniczona we wszystkie szczegóły życia i śmierci Jej Boskiego Syna. Czytamy bowiem u św. Łukasza: "A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono" (Łk 2,33). "Oni jednak tego nie rozumieli, co im powiedział" (Łk 2,50). Być może, Maryja nie pojmowała wszystkiego, co się przy Niej działo. Jednak przyznać musimy, że wiedziała więcej, niż inni, czemu daje wyraz, kiedy o sobie samej wypowiada w Magnificat prorocze słowa.

Jest rzeczą pewną, że Maryja nie była tylko biernym świadkiem cierpienia Pana Jezusa, ale że miała w nich najpełniejszy udział. Jest nie do pomyślenia nawet na płaszczyźnie samej natury, aby matka nie doznawała cierpienia na widok cierpienia syna. Im syn dla niej jest więcej ukochany, tym cierpienia matki są większe. Cóż dopiero musiała wycierpieć Matka Boża na widok tylu przeogromnych cierpień Swego Syna! Możemy bez przesady powiedzieć, że Maryja cierpiała jak nikt na ziemi z ludzi. Ogrom cierpienia Maryi wzrośnie, kiedy przeniesiemy je w wymiar nadprzyrodzony. Maryja zdawała sobie sprawę, że Jej Syn jest przeciw Zbawicielem rodzaju ludzkiego, że ma dać Ojcu niebieskiemu ekspiację za grzechy całego świata. Jeśli św. Jan wiedział, że Chrystus jest Barankiem Bożym: "który gładzi grzechy świata" (J 1,36), to Maryja musiała wiedzieć więcej o



tajemnicy postąnnictwa Jej Syna.

Tradycja chrześcijańska wskazuje na pewne etapy cierpień Maryi. Mają one silne oparcie w tekstach Pisma świętego. I tak musiała Maryja bardzo wiele wycierpieć już w czasie swojej podróży do Betlejem, kiedy będąc bliska rozwiązania, nie miała dachu nad głową i musiała zrodzić Chrystusa w najuboższych warunkach - w grocie pasterzy. Bólem napełniło się Jej serce, gdy usłyszała bolesne kwilenie swojej Dzieciny w chwili Jego obrzezania, kiedy to po raz pierwszy połała się krew Zbawiciela świata. Starzec Symeon wprost zapowiada: "Oto

Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiacie się będą. A twoją duszę miecz przeniknie" (Łk 2,35). Ucieczka do Egiptu, udręka dalekiej podróży przez pustynię, pobyt w obcej ziemi wśród obcych ludzi w Egipcie, a potem nader skromne i ubogie życie w Nazarecie, to wszystko przyczyniało Maryi wiele cierpień, zwłaszcza, że zdawała sobie sprawę, że Jej Dziecię jest Synem Bożym. Było dla Niej tajemnicą, dlaczego taka jest wola Ojca niebieskiego. Samo postępowanie Pana Jezusa było w pewnych wypadkach niezrozumiałe dla Maryi, jak np. to, że nic Jej nie powiedział, iż pozostanie w świątyni i zboliała, pełna lęku musiała Go szukać przez trzy dni, aż Go znalazła nauczającego wśród kapłanów (Łk 2,41-50).

W podróży apostołskich nie towarzyszyła wprawdzie stale swojemu Synowi. Ewangelisci podają imiona innych niewiast (Łk 8,2-3). Niemniej była świadkiem tułaczego życia Chrystusa Pana i musiała bardzo nad tym boleć. A kiedy pod koniec życia starszyzna żydowska jawnie zaczęła występować przeciwko Panu Jezusowi, kiedy zaczęły się na Jego życie zamachy, jakże bardzo musiała cierpieć Maryja i jak wielkim lękiem napełniał ją każdy dzień! Wreszcie nie da się opisać, jaki ogrom cierpienia i bólu zwałił się na Nią w czasie samej męki Chrystusowej. Obecnie wymienia się jako "Siedem Bolesci Maryi": przepowiednię Symeona (Łk 2,34-35), ucieczkę do Egiptu (Mt 2,13-15), zgubienie Pana Jezusa w świątyni (Łk 2,41-52), drogę na Golgotę, Ukrzyżowanie Pana Jezusa, zdjęcie z krzyża i Jego pogrzeb.

Litania do Matki Bożej Bolesnej

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

O Maryjo, która dowiedziałaś się o pojmaniu Jezusa, módl się za nami.

O Maryjo, która widziałaś, że obchodzono się z Synem Twoim jak ze złoczyńcą,

O Maryjo, która dowiedziałaś się o policzku zadany Twemu Synowi,

O Maryjo, która widziałaś Twego Syna ubiczowanego i cierniem ukoronowanego,

O Maryjo, która usłyszałaś niesprawiedliwy wyrok wydany na Twego Syna,

18 września 2016

XXV Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 16

Żaden sługa nie może dwom panom służyć. (...) Nie możecie służyć Bogu i mamonie".



Trudno jest spojrzeć na siebie i stwierdzić, że talenty i zdolności, które posiadam są darami ofiarowanymi przez Boga, że nie jest moją zasługą to, że je posiadam. Zapewne łatwiej przyznać, że Bóg czegoś nam nie dał niż dostrzec to, co dał. Braki odczuwamy jak dotkliwą stratę a nadmiar jako własną zasługę i wyższość nad tymi, którzy są słabsi, mniej inteligentni.

W tym kontekście trwonienie majątku powierzonego w zarząd łatwiej zrozumieć. Jeżeli talentów, które otrzymałem używam dla własnej korzyści nie oglądając się na innych (a czasami wręcz pogardzając tymi, którzy mają mniej) albo nie używam wcale.

Bóg powierzył mi 'tymczasowo' różne dary mając w tym jakiś swój zamysł.

Muszę stawiać ważne pytania i szukać odpowiedzi. Kim jestem. Jaką chciał mnie mieć Bóg. Co mam czynić aby się Jemu podobać?

Mamy nauczyć się jednego: kochać innych i kochać siebie, kochać mądrze. Co to znaczy mądrze? Mądrze to znaczy z korzyścią na przyszłość.

Mądrze czasami znaczy trudno, pod górę. Mądrość dar od Boga sprawiający, że nagle rozumiemy, czujemy tą inną rzeczywistość, która się przeplata z codziennością. Wiemy, że trzeba ponieść ofiary i trud żeby w przyszłości osiągnąć coś cennego, coś wielkiego. I to jest właśnie potęgą mądrości - wiedzieć.

25 września 2016
XXVI Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 16

Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpiasz.



Błogosławieni ubodzy! Biada bogaczom! Oj ciężko teraz będzie bogatemu wejść do Królestwa Niebieskiego.

Jak dalej żyć? Czy bogaty człowiek nie może podobać się Bogu?

Dzisiejsza Ewangelia nie daje jasnych odpowiedzi na te pytania. Staje się raczej straszną przestrogą. Jeśli two bogactwo (nie tylko pojmowane w sensie materialnym) służy tylko tobie - skończysz jak bogacz z Ewangelii Łukasza.

W drugim dzisiejszym czytaniu usłyszemy od Św. Pawła, że "Ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pułapkę pokusy" (1Tm 6,9). Dalej Apostoł daje wykładnię właściwego używania bogactw. "Bogaczom nakazuj, aby się nie pysznili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który udziela nam wszystkiego obficie, byśmy z tego korzystali. Niech będą dobroczynni, niech się bogacą w dobre dzieła, hojnie rozdając i dzieląc się z innymi" (1Tm 6,17-18).

Chociaż zapewne nikt z czytających te słowa nie nazwie siebie bogaczem, to w jakiejś mierze możemy klasyfikować się jako adresaci słów Jezusa i św. Pawła. Większość z nas obruszy się i powie, że przecież nie ma dużo pieniędzy, że ciągle są jeszcze jakieś nie zaspokojone potrzeby, itd. Nikt jednak nie powiedział, że mamy dzielić się tylko tym, czego mamy za dużo.

O Maryjo, która spotkałaś Twego Syna ciężki krzyż dźwigającego,
O Maryjo, która słyszałaś ostatnie słowa umierającego Syna na krzyżu,

O Maryjo, na której macierzyńskim łonie zostało złożone ciało zmarłego Twego Syna,

O Maryjo, która wróciłaś po pogrzebie Twego Syna do swego mieszkania,

Przez mękę i śmierć Twego Boskiego Syna, wybaw nas wstawieniem się Twoim.

Przez boleści Twego macierzyńskiego serca,
Przez cierpliwość, z którą znosiłaś urągania i bluźnierstwa,

Przez Twoje wytrwanie u stóp Jezusowego krzyża,
Przez Twoje poddanie się zrządzonemu Opatrzności,

Od smutku,

Od lęklności ducha i rozpacz,

Od nieufności i wątpienia o Bożym Miłosierdziu,

Od haniebnego opuszczenia wzgardzonych lub w nieszczęściu zostających krewnych i przyjaciół,

Od bojaźni ludzi,

My grzeszni, prosimy Cię, wysłuchaj nas.

Abyś nas w wierze, w nadziei i w miłości wstawieniem się Twoim utrzymać i wzmocnić raczyła,

prosimy Cię, wysłuchaj nas.

Abyś nam łaskę litości wyjednać raczyła,

Abyś nam u Syna Twego doskonały żal za grzechy uprosić raczyła,

Abyś nam przy śmierci z Jezusem, Synem Twoim

na pomoc przybyć raczyła,

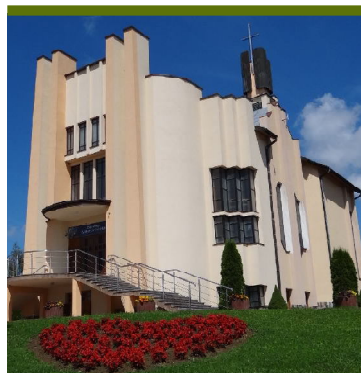
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Módlmy się:

Boże, Ty sprawiłeś, że obok Twego Syna wywyższonego na krzyżu stała współcierpiąca Matka, daj, aby Twój Kościół uczestniczył razem z Maryją w męce Chrystusa i zasłużył na udział w Jego zmartwychwstaniu. Który z Tobą żyje i króluje, w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.



40 lat naszej parafii

Miejsce spotkania Boga z człowiekiem

Świątynia

Już w czasach Jezusa obchodzono w Jerozolimie uroczystość poświęcenia świątyni; wspomniano dzień, w którym ta chluba i duma narodu żydowskiego została odbudowana. Przechodziła ona bowiem - jak wiele świątyń na ziemi - różne koleje losu: okradano ją, niszczone, a nawet burzono, tak że trzeba było ją odbudowywać i na nowo poświęcać Bogu. Świątynia jest szczególnym miejscem, bo chociaż cała ziemia należy do Pana i jest podnóżkiem Jego stóp (por. Iz 66,1), to z woli Boga są na niej miejsca wybrane, służące jednoczeniu się Stwórcy z człowiekiem w sposób szczególny - poprzez oddawanie należnej Bogu czci. Taka jest istotna funkcja każdej ziemskiej świątyni.

Czytania liturgiczne mówią nam o tym bardzo wyraźnie. Już prorok Izajasz zapowiada, że Pan Bóg będzie w niej przyjmował ofiary składane Mu przez ludzi. Głębokie przekonanie o tym miał człowiek od zarania dziejów i starał się poprzez składane w świątyni ofiary wyrazić wdzięczność i uwielbienie

Bogu. Zaś w drugim czytaniu była wspomniana ofiara Abła, która skończyła się, jak wiemy, przelaniem bratniej krwi. Ofiara ta została przyjęta. "Krew brata twego - powiedział Bóg do Kaina - głośno woła ku Mnie z ziemi!" (Rdz 4,10). Znamy te słowa, tylko jakże często umykają one naszej religijnej wrażliwości. Wydaje się nam bowiem, że głos skierowany z ziemi do Boga jest tylko pustym dźwiękiem i nie dociera do adresata. Tymczasem wszystko dzieje się na oczach Bożych: nasze czyny, poruszenia serc i wszystkie słowa są bardzo dobrze widziane i słyszane, a Bóg nigdy nie pozostaje wobec nich obojętny; przeciwnie, zawsze pragnie z całą otwartością i ogromną miłością na nie odpowiedzieć. Przyjmując ofiarę Abła, Bóg wychodzi równocześnie naprzeciw Kaina, bo także go miłuje i pragnie jego nawrócenia, a nie zatury.

Każda świątynia jest miejscem, w którym Bóg spotyka się z człowiekiem, i to zarówno z tym, który z wielką żarliwością dąży do świętości, jak i z tym, który na swojej drodze ku Niemu jest pełen załamania i wewnętrznych konfliktów. Bóg nie zniechęca się mimo zatwardziałości ludzkiego serca. I możemy śmiało powiedzieć, że On nieustannie się trudzi, aby nas uleczyć i zbawić.

Jezus nie tylko poucza, że: "Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec" (J 4,23), ale czyni to, składając ofiarę z siebie. To właśnie Jego krew, przelana za nas, jest zawsze przyjmowana przez Ojca. Każda katolicka świątynia jest miejscem, w którym ofiara Jezusa w sposób sakramentalny jest uobecnianą i nieustannie trwa. Ilekroć gromadzimy się na Eucharystii i rzeczywiście jednoczymy się z Chrystusem, On przedstawia Ojcu nasze prośby, a Jego krew głośno woła za każdym z nas.

W ostatnią niedzielę października wspominamy poświęcenie świątyni, w której się gromadzimy. Chcemy przez to podziękować Bogu za to, że Jego nieustanne dążenie do spotkania z człowiekiem zaowocowało tym miejscem, w którym lepiej słyszymy głos idący ku nam z głębi Trójcy Świętej i pełniej odczuwamy miłujące serce Boga.

Dziękujemy więc za świątynię, gdzie Bóg mówi do nas bardzo wyraźnie, wcale się nie zrażając, że często tego słowa nie przyjmujemy. Autor Listu do Hebrajczyków pisze: "Nie przystąpiliście bowiem do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy Go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił" (12,18-19). Bóg, objawiając się w Starym Testamencie, budził zawsze trwogę, dlatego lud prosił, by przemawiał do niego przez swoich posłańców i proroków. Ojciec odpowiedział na tę prośbę w niezwykle sposób przez swojego Syna. Zbliżył się do człowieka z niezmierną łagodnością i życzliwością, bo wie, że w nas jest wiele paraliżującego lęku. Dlatego nieustannie zapewnia o swojej miłości i życzliwości, w którą my jednak ciągle powątpiewamy.

Dziękujemy Jezusowi, że nie zraża się brakiem naszego zawierzenia. Dziękujemy Mu za każde słowo i czyn nieustannie kierowane do naszego serca oraz za nadzieję, że je przyjmujemy i na nie odpowiadamy, i to w sposób konkretny i zdecydowany.

Dziękujemy też za każde przebaczenie, które otrzymujemy właśnie w świątyni. Wiemy bowiem, jak często zaliczamy się do owiec, które nie tylko nie słuchają, ale nawet nie chcą słyszeć o tym, co Bóg do nich mówi. Podobają się nam jedynie nasze plany, które za wszelką cenę usiłujemy zrealizować. A nawet gdy usłyszymy, co Bóg nam radzi - i nam się to podoba! - nie umiemy tego wprowadzić w życie, bo jest w nas za mało ufności do Niego. Ale skoro tylko potrafimy zdobyć się na szczerość, uczciwość i odwagę, by wreszcie przyznać się i powiedzieć Bogu: "Tak, jestem grzesznikiem, znowu okazałem się słaby, ale w tej słabości coraz lepiej widzę, że Cię potrzebuję, i dlatego przychodzę i błagam o Twe przebaczenie, bo już nie mam złudzeń co do własnego grzesznego postępowania" - zaraz doznajemy uzdrawiającego przebaczenia.

Dziękujemy też za to, że Bóg nieustannie próbuje budować więź miłości

29 września 2016 Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała Z EWANGELII J 1

*Ujrzenie niebiosa otwarte i
aniołów Bożych wstępujących i
zstępujących na Syna
Człowieczego*



*Książę niebieski, święty
Michale, Ty sprawy ludzkie
kładziesz na szale;*

*W dzień sądu Boga na
trybunale Bądź mi patronem, święty
Michale.*

Aniołowie są "duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc starającym się osiągnąć zbawienie" (Hbr 1, 14), by im objawić plany Stwórcy, by ich bronić przed szatanem.

W rocznicę konsekracji starożytnej bazyliki św. Michała w Rzymie, Kościół czci trzech archaniołów, którzy odegrali szczególną rolę w historii zbawienia. Archanioł Michał ("Któż jak Bóg") stoczył walkę ze złymi duchami i nadal wspiera ludzi w walce ze złem, (Ap 12, 7-9). Archanioł Gabriel ("Bóg jest mocą") wielokrotnie przekazywał ludziom zlecenia od Boga (Dn 8, 15; Łk 1, 11). On zwiastował Pannie Maryi, że zostanie Matką Syna Bożego (Łk 1, 28-38). Archanioł Rafał ("Bóg uleczy"), jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją przed Panem (Tb 12, 15), był opiekunem młodego Tobiasza.

Chrześcijanin powinien zachować w sobie głębokie poczucie niewidzialnej obecności i wspierającej go działalności Aniołów.

2 października 2016
XXVII Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 17

Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzieli byście tej morwie: "Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze", a byłaby wam posłuszna.



Wiara jest dla ludzi, nie dla herosów. Tylko nam się czasem wydaje, że trzeba dokonywać rzeczy wielkich. A Bóg odpowiada... ziarnem gorczycy.

Pytania o obecność Boga, a właściwie wyrzuty spowodowane tym, że nie czujemy Jego obecności wśród nas to nic nowego. Człowiek potrzebuje znaków, podpowiedzi - nie jesteś sam na ziemi, na świecie, we wszechświecie. Ktoś ten niesforny świat trzyma w ryzach.

Ale od wątpliwości w obecność Boga między ludźmi do wątpliwości w istnienie Boga nie jest tak daleko. Może to nas zaskoczyć, zgorszyć, oburzyć. Nas, ale nie Boga. Jest takie pokrzepiające zdanie w Liście do Koryntian: "(...) Bóg nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść" (1 Kor 10, 13)*.

Co dla nas może być taką próbą, taką pokusą "ponad siły", której pokonanie wydaje się być niemożliwe?

Dla wielu taką pokusą nie jest wcale wielka tragedia, ale - zwykła codzienność. Wciąż te same obowiązki (a może ich brak), ci sami ludzie i oczekiwania... Gdzie tu miejsce na wzrost, rozwijanie się, satysfakcję, jakąś radość z życia? Daleko mi do herosów wiary - pomyślisz...

A Bóg przez słowa Ewangelii, bez zbędnych metafor i wstępów wskazuje wyraźnie, że nie trzeba wiele. Wystarczy wiara jak ziarno gorczycy...

i przyjaźni z człowiekiem, bo chce być blisko nas; dlatego pozostał w Najświętszym Sakramencie i możemy Go adorować w każdej świątyni. Jakże niesamowitą obietnicę zostawił Jezus tym, którzy słuchają Jego słowa: "Nie zginą [...] na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. [...] I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca" (J 10,28.29).

Bóg zachęca nas, żebyśmy traktowali Jego rękę nie jako tę, która niewoli i więzi, ale jako dłoń kochającą, przygarniającą i umacniającą. Każdy nosi w sobie wspomnienie choćby jednego uścisku dłoni, który był bardzo ważny i znaczący, który wspierał go w danej sytuacji i dodawał sił do pokonywania trudności. Taki uścisk dłoni Bóg chce między nami a sobą wymieniać. I w każdą niedzielę możemy tego doświadczyć, bo On podaje nam dłoń prowadzącą "do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego" (Hbr 12,22), a więc do świątyni, która sięga nieba.

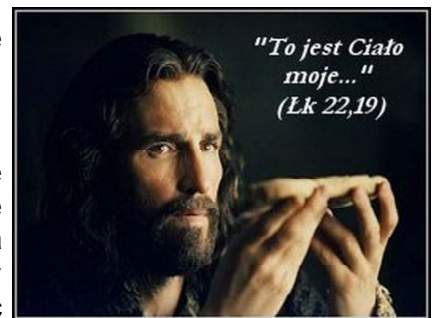
Choć tego nie widzimy, to przecież tu jest Bóg, są aniołowie i święci - wszyscy życzliwie pochyleni nad nami. Kiedy przychodzimy do świątyni na Eucharystię, to Bóg słucha. Słuchają też aniołowie i święci, bo oni stale oddają cześć i uwielbienie ofierze Chrystusa i są też wyczuleni na każdego, kto się do niej przyłącza. Jesteśmy bowiem tymi, którzy zmierzają tą samą drogą: trudzą się, upadają, wstają i idą dalej, by dojść tam, gdzie oni już są. Oto niezwykła perspektywa, która sięga domu Ojca, z którego kiedyś wyszliśmy. Dlatego świątynia jest miejscem, które ukierunkowuje nas na spotkanie z Bogiem, byśmy kiedyś mogli tam dojść i ujrzeć Go twarzą w twarz.

Za to wszystko w sposób szczególny dziękujemy dzisiaj Bogu.

ks. Kazimierz Skwierawski

Święta przestrzeń

W ocenie człowieka niezwykle ważną rolę odgrywa hierarchia wartości, którą on w swym życiu przyjmuje. W ustaleniu zaś hierarchii wartości pomagają ludziom religijnym pewne znaki. Są nimi święte rzeczy, święte przestrzenie, święty czas bądź święta osoba. Do takich religijnych znaków zaliczamy krzyż. Może do nich należeć medalik, różaniec czy obraz religijny.



W czasie prześladowań oprawcy domagają się na przykład zbezczeszczenia krzyża lub różańca. Wtedy nie mają na uwadze samego krzyża (sami bowiem mogliby go zniszczyć), oni chcą, aby religijny człowiek wyrzekł się swojej hierarchii wartości, aby uznać, że dla niego krzyż czy różaniec nie mają wyższej wartości aniżeli życie. Jednak na przestrzeni dwudziestu wieków znajdujemy męczenników, którzy oddali życie za wiarę. Bronili wtedy wartości, bronili znaku religijnego ważniejszego dla nich niż doczesne życie.

Takim znakiem w hierarchii wartości jest również świątynia. O jej roli mówi Chrystus nie tylko słowami, ale także czynem. Wypędza handlarzy z jerozolimskiej świątyni w chwili, gdy jest uniesiony świętym gniewem. Jest to gest Chrystusa, który zmierza do obrony czytelności świętego miejsca. Musiała to być sprawa niezwykle ważna, bo żaden inny grzech ludzki nie został przez Chrystusa tak gwałtownie napiętnowany.

Ta ewangeliczna scena zmusza nas do głębokiej refleksji nad pytaniem "Czym dla nas jest świątynia?". Człowiekowi religijnemu potrzebna jest taka święta przestrzeń, w której może on zostać napromieniowany świętością Boga. Każdy, kto z wrażliwym sumieniem wchodzi do świątyni, wychodzi z niej uleczony na ciele i duchu, wypełniony nową mocą, wewnętrznie wyciszony, w niej bowiem można wejść w wymiar świata obiektywnego.

Na ulicy patrzmy wciąż pod swoje nogi, aby nie przepaść w tłumie; jesteśmy zapatrzeni w ludzi, którzy przechodzą obok. Nie chcemy przecież ich potrącić, nie chcemy innym przeszkadzać, zwłaszcza na jezdni. W świątyni

dominuje inne spojrzenie. Każdy, kto do niej wchodzi i kto potrafi się wyciszyć, słyszy po chwili słowa Pana Boga: "Dokąd tak pędzisz? Zwolnij, zastanów się, popatrz za siebie i popatrz przed siebie!". Każdy, kto zatrzymuje się w świątyni, odnajduje również swe właściwe odniesienia do ludzi. Oni są przecież tacy, jacy są. A my chcielibyśmy, aby oni byli inni. Często mamy nawet do nich pretensje.

Gdy człowiek wyciszy się w świątyni, znów usłyszy głos Boga: "A jaki ty jesteś? Czy kochasz tych ludzi? Jeżeli ich kochasz, to twe odniesienie do nich będzie twórcze i dla nich, i dla ciebie. Nie podejmuj próby zmiany tych ludzi, nie krytykuj ich. Zaczynij ich kochać, a wtedy ułożą się relacje między tobą a nimi".

W świątyni padają również pytania zasadnicze: "Jaki jest sens mojego życia, moich zmagañ? Jaki jest sens mojego cierpienia i mojej samotności?". Odpowiedź na nie można usłyszeć tylko w świątyni.

Można w niej odnaleźć siebie wśród innych ludzi i można się odnaleźć w świecie. Można się również ustawić twórczo do tego życia, w którym mamy swój udział. Dlatego świątynia odgrywa nieprawdopodobnie ważną rolę w życiu człowieka religijnego.

Nie można zamienić świątyni w salę koncertową, gdyż ona została zbudowana nie dla piękna melodii, lecz dla samego Boga. Nie wolno jej zamienić w muzeum i nie wolno jej przemienić w budynek mieszkalny. Takie podejście do świątyni jest zamachem na hierarchię wartości.

Musimy zatem koniecznie wiedzieć, czym dla nas jest świątynia, i musimy umieć z niej korzystać, czyli odnajdywać właściwy rytm życia poprzez wyciszenie się i przez głębszą refleksję, która jest możliwa dzięki współpracy z obecnym w świątyni Bogiem.

Drugim świętym dla nas miejscem (świętą przestrzenią) jest cmentarz. On również jest ziemią poświęconą. Cmentarz nawiedzamy rzadko. Ale trzeba nam pamiętać o tym, że dziś jest podjęty olbrzymi wysiłek, aby cmentarz zlaicyzować, by go zamienić w przedsiębiorstwo dochodowe, które znajdowałoby się w rękach ludzi świeckich, często nawet niewierzących, mimo że prawie na każdej mogile w Polsce widnieje krzyż, a więc znak religijny.

Kilka lat temu doznałem dziwnego uczucia. Gdy chodziłem po cmentarzu, musiałem obserwować, jak ludzie palą papierosy, jedzą kanapki, piją soki i nie tylko soki, opowiadają sobie kawały, śmieją się głośno i rozmawiają o interesach. Godzinne przebywanie w tłumie wypełniającym cmentarz wywarło na mnie bardzo negatywne wrażenie. Wysiłki administracyjne skierowane na zeświecczenie cmentarza są uzasadnione. Ten, kto ma władzę, chce mieć i cmentarz w swoich rękach, ale zeświecczenie cmentarza przez tych, którzy przekraczają bramę tego świętego miejsca, jest prawie niezrozumiałe.

Cmentarz wymaga szacunku dla tych, którzy zostali na nim pogrzebani, szacunku dla tajemnicy śmierci i dla bogactwa życia ukrytego w mogile. Wymaga on również szacunku z racji religijnych, ponieważ bardzo często jest lasem krzyży - znaków naszej wiary.

Musimy więc zauważać zarówno różne próby zeświecczenia świątyni, jak i wyraźne próby zeświecczenia cmentarza. Jeżeli tych dwu przestrzeni nie można ocalić w skali społecznej, trzeba je przynajmniej ocalić we własnym sercu. Trzeba to czynić przez własne zachowanie. Trzeba dawać świadectwo naszej hierarchii wartości. Trzeba z szacunkiem przekraczać próg świątyni i bramę cmentarza.

Niech każde wejście do kościoła cechuje duch wielkiego dziękczynienia za tę świątynię, w której się spotykamy w każdą niedzielę i którą wielu z nas nawiedza w ciągu tygodnia, by móc odnaleźć rytm swego życia oraz moc potrzebną do zmagania się z codziennym trudem. Chciejmy, by to nasze dziękczynienie było również połączone z prośbą o coraz większe dowartościowanie świętych znaków, które są wykładnikami naszej hierarchii wartości.

ks. Edward Staniek

9 października 2016 XXVIII Niedziela Zwykła C Z EWANGELII Łk 17

Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.



Żyjemy w czasach, w których wiele rzeczy przychodzi nam coraz łatwiej. Często odnosimy wrażenie, że wiele nam się od państwa, czy też od innych osób po prostu należy.

Nawet, gdy powodzi nam się coraz lepiej, to przyjmujemy podarki od życia bez refleksji, bez zastanowienia nad naszym życiem i różnymi w nim zdarzeniami, a przecież nie wszystko jest zależne od nas. Czy pamiętamy o tym by dziękować bliskim, otaczającym nas osobom oraz przede wszystkim Bogu, za to co nas spotyka?

Jeżeli o podziękowaniach pamiętamy, to nasze słowa często są jedynie pustym sformułowaniem, które jest tak naprawdę pozbawione treści. Często zdarza nam się wypowiadać owe podziękowania w sposób odruchowy, traktując je jako zwykłą formułkę do odklepania ze zwykłej uprzejmości i nie ma w tych słowach prawdziwej wdzięczności.

Tymczasem, to właśnie wdzięczność jest prawdziwą cnotą. Nie świadczy o nas umiejętność używania grzecznościowych formułek, a umiejętność okazania wdzięczności, bowiem to w niej jest dobro, które powinno cechować każdego chrześcijanina. Pamiętajmy o cnotie wdzięczności i prawdziwie dziękujmy Bogu, bliskim, światu, który nas otacza. Żyjemy prawdziwie i prawdziwie wierzymy, bo to wiara uzdrowia i sprawia, że stajemy się Jego godni. Nie żyjemy fałszywie.

16 października 2016
XXIX Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 18

A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?



Również w pierwszych słowach dzisiejszej ewangelii Jezus mówi do Swoich uczniów, że "zawsze powinni modlić się i nie ustawać". Jego polecenie wydawać się może nieco odrealnione. Łatwo powiedzieć, gorzej wykonać, tym bardziej, że obserwujemy nieraz fakty, które zdają się przeczyć

Modlitwa jednak to nie zaklinanie przyszłości, by ułożyła się dla nas pomyślnie. To nie jeszcze jeden zabieg czyniony na wszelki wypadek, obok lokaty w banku i czytania horoskopów.

Jezus pokazuje w dzisiejszej Ewangelii, jak istotna na modlitwie jest wiara. Wiara rozumie, że Bóg jest większy od naszych planów na przyszłość, od naszego pojęcia o szczęściu i od naszych uczuć. Wiara każe nie rezygnować z żarliwych próśb kierowanych do Boga, ale wie, że w ostatecznym rozrachunku to w Jego rękach złożone są losy świata. Wiara pragnie zawierzyć Boskiej wiedzy o nas samych, o naszych bliskich i o całym świecie.

W człowieku zasiane jest pragnienie spotkania z Bogiem. Może nieraz po ludzku będziemy doświadczać niewysłuchanych modlitw. Żadna modlitwa nie jest jednak daremna, bo jest spotkaniem z Bogiem. Prośmy o wiary, że Bóg, u kresu naszego życia, weźmie nas miłosiernie w obronę, bo wołaliśmy do Niego.



Ewangelia miesiąca

Jak powinniśmy się modlić?

Na pytanie, jak należy się dobrze modlić, najpożyteczniejszą odpowiedź dam tylko wtenczas, kiedy szczegółowo opowiem, jak pożyteczną rzeczą jest ranna i wieczorna modlitwa. Bo dobrze odprawiona modlitwa ranna i wieczorna ujmuje w święte ramy wydarzenia całego dnia i przyczynia się do uporządkowania naszego życia duchowego.

Przypatrzmy się wpieryw samej modlitwie porannej. Jak wygląda dobra modlitwa poranna?

a) Jesteś małym dzieckiem? Co ci przyniesie nowy dzień? Mało trosk, dużo radości; matka, ojciec opiekują się tobą, ty tylko módl się, żeby anioł stróż nie odstępował od ciebie i bądź posłusznym rodzicom. Patrz, ilu twoich kolegów i koleżanek nie ma tatusia ani mamusi! Ilu z nich jest kalekami, nie widzą, chorują, kuleją, głodują!... Dziękuj Bożi, że ty jesteś szczęśliwym. A jeśli i ty jesteś biedna, opuszczona sierota, módl się do Bożi, On ci zastępuje tatusia, mamusię.

b) Jesteś dorastającą panną, młodzieńcem? Nowy dzień przyniesie ci coś, czego nikt nie może uniknąć: trudy i walki. Walkę o czystość duszy, o wiary, trudności w spełnianiu obowiązków. Módl się, żebyś była silna, kiedy napadnie na ciebie pokusa i zło. Z pewnością cię nie minie! Nie myśl, że będzie miała ognisty język, końskie kopyta, buńczuczny ogon! Przeciwnie. Przyjdzie bardzo elegancka, ubrana szykownie, wytworna! Będzie ci pochlebstwa szeptać do ucha, to znowu ostro nacierać. Kiedy wzburzy się twoja młoda, gorąca krew, szepnie zwodniczo: "Co to? Boisz się? Krępujesz się Bogiem? Daj spokój, przecież nie jesteś już dzieckiem!"

O, Bracie, Siostrze, uważajcie, żebyście w tych chwilach słabości nie poddawali się autosugestii i namowom złych popędów. Módlcie się z rana, proście Boga, żebyście mogli przez cały dzień zachować umysł krytyczny, żebyście jasno rozróżniali dobro od złego, panowali nad zmysłami, namiętnościami, żebyście byli chlubą ojca i nie zasmucali swojej kochanej matki. Módl się kochany Bracie młody, kochana Siostrze!

c) A jak się mają modlić dorośli? Jesteś mężczyzną? Minęła noc; wyobraź sobie program całego dnia: ludzi, z którymi będziesz pracować, swoje obowiązki, możliwe pokusy, których się spodziewasz. Zażegnaj to wszystko krótką, serdeczną modlitwą, oddaj się pod opiekę bożą, swoją rodzinę, troski, zmartwienia i swoje słabe strony.

Jesteś kobieta? Matką? Czekają cię trudne obowiązki w rodzinie: masz się zająć wychowaniem dzieci, karcić je, jeśli zasłużyły na naganę, uspokajać je, kiedy się kłóca. Masz starać się o wygodę innych, a ciebie czeka ustawiczny trud; czekają cię cierpienia, a ty nie możesz zasmucać nimi swego otoczenia; musisz ciężko pracować nie spodziewając się uznania; masz zająć się kuchnią, przebywać w oparach, być prawdziwą bohaterką, cichym zwycięzcą tysiąca trosk i kłopotów życia codziennego... Proś Boga o pomoc. Módl się za swego męża, który w biurze czy w fabryce zarabia ciężko na wasze wspólne, codzienne utrzymanie. Módl się za swoje dzieci, które są w szkole, w przedszkolu, na ulicy, w towarzystwie, bo wszędzie czyha na nie stugłowe niebezpieczeństwo.

Tak, to wszystko możemy wpleść w ranną modlitwę. Odmówmy "Ojcze nasz", "Zdrowaś Mario", "Wierzę w Boga", ale oprócz tego spędźmy parę

23 października 2016
XXX Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 18

Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony".



Odruchowo czujemy odrazę wobec postawy faryzeusza i uważamy za godną naśladowania postawę celnika. Czy jednak na pewno wszystko jest tu jasne i oczywiste? Tak, wszystko się zgadza w teorii. Ale jak to wygląda w praktyce?

Mamy ostatnio w naszym kraju na porządku dziennym sytuację, w których ktoś o kimś innym mówi w telewizji, wypowiada się dla prasy, używając słów pełnych złośliwości, negatywnych ocen, byleby tylko ich poniżyć w oczach opinii publicznej.

Takie metody stają się, niezauważenie, instrukcją dla innych. Ludzie są skłonni dojść do wniosku, że "tak się robi", że takie zachowania są dopuszczalne.

Zaczynamy się więc czuć usprawiedliwieni, gdy sami powtarzamy w rozmowach w pracy, w szkole, z sąsiadami, te same pogardliwe "dziękuję Ci, że nie jestem jak ten..." czy tamten.

Ileż to razy znajdujemy powody, by choć w duchu czuć się lepszymi od innych.

Tymczasem każdy z nas jest przed Bogiem tak samo ważny. Ma tę samą miarę godności. Tak samo jest człowiekiem.

Bóg przyszedł do celników, do znienawidzonych i pogardzanych, do ludzi "z marginesu", do złamanych życiem. Tam szukał uczniów, którzy mieli zanieść światu Dobrą Nowinę o Zbawieniu. Miejmy to na uwadze...

chwil na serdecznej rozmowie z Bogiem. Tak odprawiona modlitwa ranna będzie nam siłą na cały dzień. Zupełnie inaczej będzie wyglądać nasza praca, nastrój, całe otoczenie! Jeżeli tak zaczniemy dzień, będziemy mieli większą ochotę do pracy, radości; wiercie mi, że przeczytanie gazety, wykąpanie się, spożycie gorącej kawy, pogawędka, czy wyklócenie się z żoną, z mężem, z domownikami, to za mało, żeby się dobrze przygotować do całodziennej pracy.

Modlitwą rozpoczęliśmy dzień; modlitwą go zakończmy. Jak wygląda dobrze odmówiona modlitwa wieczorna?

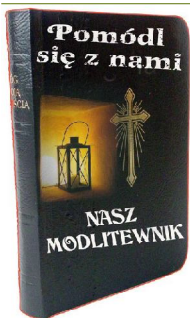
Przychodzi wieczór. Powoli ściemnia się, następuje noc, która pokrywa swoim całunem dobro i zło jednakowo. Zabierasz się na spoczynek. Poświęć parę chwil na rozmowę z Bogiem.

Ale nie w łóżku! Wpierw zanim się położysz! Przede wszystkim podziękuj Bogu za to wszystko, co ci dał. Za dobrodziejstwa ciała i duszy. Za cierpienia, doświadczenia, bo jeśli jesteś głęboko myślącym katolikiem, to największe trudy będziesz uważał za największe dobrodziejstwa boże, bo w cierpieniach dojrzewa dusza i zdobywa największe zasługi u Boga i u ludzi.

Potem zrób króciutki rachunek sumienia. Co zrobiłeś dobrego, a co złego? Czy tym, z którymi się stykałeś, z dziećmi, z żoną, z mężem, z krewnymi, podwładnymi, przyjaciółmi - dałeś dobry przykład, a może zgorszyłeś ich? Może byłeś brutalny, surowy, bezwzględny wobec swoich bliskich? Czy spełniłeś swoje obowiązki? I jak? Kim byłeś dzisiaj? Może Kainem? Dawidem? Judaszem? Piotrem? Piłatem? Tomaszem? Żałuj, jeśli byłeś słabym, oplakuj, jeśli upadłeś - a dopiero potem skłoń głowę na spoczynek.

Prawda, jak zupełnie inaczej wygląda życie, którego dnie rozpoczynamy i kończymy z Bogiem?

Bp Tihamér Tóth, "Ojciec Nasz", Kraków 1939, s. 261-263.



BOŻE I PANIE NASZ

spraw, by dobro nad złem zwyciężało.

Niech znikną smutki, niech radość na ich miejsce zstąpi.

Spraw, byśmy przyjemność innym sprawiali i byli gotowi wzajemnie sobie pomagać.

Spraw, byśmy unikali nieporozumień a zawiedzionym dodawali odwagi...

Spraw, by chorzy w Tobie znaleźli pociechę, a umierający doznali Twego miłosierdzia.

Spraw, by pokój zapanował i na świecie, i w sercach wszystkich ludzi. Amen.

PANIE, TWOJA WOLA NIECH SIĘ STANIE

Czy idę, czy stoję, czy odpoczywam, czy pracuję, czy się raduję, czy cierpię i gdy niczego nie rozumiem, Twoja wola niech się stanie.

BOŻE, który w moim sercu przez łaskę zamieszkuje, w szczęściu i niedoli, nie opuszczaj mnie.

Gdy smutek serce me zalegnie i zwątpień myśli je ogarną - bądź przy mnie!
Gdy dla mnie ostatnia godzina wybija - Ojciec nie opuszczaj mnie!

BÓG MOIM OJCEM,

On czuwa nade mną, On przy życiu mnie podtrzymuje.

Ja nawet nie wiem, czego mi naprawdę trzeba?

Na Jego wolę się zdaję i to mi wystarcza.

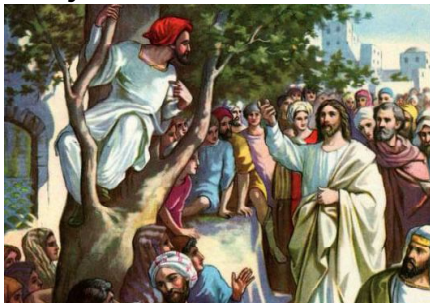
To jedno wiem tylko, że prosić mi Go trzeba,

bym miał siły trwać w dobrym i Jemu być wierny.

Ze wszystkim na Niego się zdaję i jestem spokojny. On o mnie się troszczy, bo ja Jego dzieckiem a On moim Ojcem.

30 października 2016
XXXI Niedziela
Zwykła C
Z EWANGELII Łk 19

**Zacheuszu, zejdź prędko,
albowiem dziś muszę się
zatrzymać w twoim domu.**



Na przykładzie Zacheusza widać to, o czym mówi Księga Mądrości. Bóg kocha. A jaka to jest miłość? Taka, że głowa mała, serce ciasne, czas za krótki...

Zacheusz, zwierzchnik celników, bogacz, otworzył się na łaskę zbawienia; może w jednej chwili a może długo się przygotowywał do spotkania z Jezusem? Bóg każdego woła po imieniu. Jak Zacheusza. Tylko, że każdy ma ten niewdzięczny obowiązek, który można nazwać chęcią, dobrą wolą, otwarciem. Chrystus przyszedł do każdego. Więc nie jest moim zadaniem osądzanie innych ludzi, ale gotowość do zasadniczej zmiany, do przyjęcia nowego losu. Przykładem jest dla nas - o zgrozo! - właśnie Zacheusz.

Przykładajmy rozsądną miarę do wszystkiego: jeśli świat wobec Boga jest jak kropla rosy... Przykładajmy miarę miłości. Tę miarę, do której nigdy nie znajdziemy wypunktowanej miarki a z czasem każda jej wartość będzie nabierać intensywności. Miejmy odwagę kochać. Zmieniać się. Przyjmować nowy los. Bo i co może się stać? Bóg jest wielkim Miłośnikiem Życia. Nie musimy się więc o nasze życie bać. Zresztą, to tutaj, to tylko przygrywka. Dopiero kiedyś poznamy - i ja sam się dowiem naprawdę tego, o czym teraz piszę - co to znaczy, że Bóg nas kocha. A póki co, w zupełności niech wystarczy Ten, którego jakoś próbujemy pojąć: Jezus Chrystus. I - ależ chciałem to napisać! - żyjmy po Bożemu. Kochajmy.



05.06.2016. 65 tysięcy, a w szczytowym momencie nawet 80 tys. młodych ludzi uczestniczyło 4 czerwca w XX Spotkaniu nad Jeziorem Lednickim.

05.06.2016. W Watykanie odbyła się Msza św. podczas której papież Franciszek kanonizował bł. Stanisława Papczyńskiego, założyciela zgromadzenia marianów.

07.06.2016. Obywatelski projekt ustawy zgłoszony do Sejmu przez NSZZ "Solidarność" o ograniczeniu handlu w niedzielę zyska poparcie episkopatu Polski. - To szansa przywrócenia społeczeństwu niedzieli jako dobra nie tylko religijnego, ale także kulturowego - powiedział abp Wiktor Skworec.

09.06.2016. Zaproszenie na Światowe Dni Młodzieży, uchodźcy, związki niesakramentalne, prośba o wzajemny szacunek w życiu społecznym i publicznym, ograniczenie handlu w niedzielę - to tematy, które znalazły się w komunikacie wydanym na zakończenie obrad Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski.

15.06.2016. Kończący swą misję nuncjusz apostolski abp. Celestino Migliore dziękuje za dziewięć lat posługi w naszym kraju.

27.06.2016. Religijne strony i portale internetowe odwiedza 15% polskich internautów - wynika z najnowszego badania CBOS.

28.06.2016. Redemptoryści na całym świecie obchodzili w tym dniu jubileusz 150-lecia odnowienia kultu Ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

04.07.2016. Rekordowo wysoką sumę ponad 124 mln euro papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie przeznaczyło na realizację projektów wsparcia, głównie w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Z zebranych środków sfinansowano ponad 6200 projektów w 146 krajach świata.

11.07.2016. W Przemyslu odbyły się w niedzielę uroczystości upamiętniające 73. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. Przypadły one w przeddzień rocznicy "krwawej niedzieli", kiedy 11 lipca 1943 r. nastąpiło apogeum napaści band UPA na osoby innych narodowości na Kresach Wschodnich.

12.07.2016. W poniedziałek wieczorem w Kostrzynie nad Odrą rozpoczęła się XVII edycja Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej "Przystanek Jezus".

12.07.2016. Polski arcybiskup kurialny Zygmunt Zimowski zmarł 12 lipca w nocy w Dąbrowie Tarnowskiej w wieku 67 lat.

15.07.2016. Do zamach terrorystycznego doszło wczoraj około godz. 23 podczas obchodów Dnia Bastyllii. W tłum widzów wjechała ciężarówka. Zamachowcem był 31-letni Francuz pochodzenia tunezyjskiego. Został zastrzelony przez policję. W zamachu zginęły co najmniej 84 osoby, w tym dzieci. 100 osób jest rannych, w tym 18 - ciężko.

20.07.2016. Dziś rozpoczęły się Dni w Diecezjach - cykl wydarzeń modlitewnych, ewangelizacyjnych, kulturalnych i sportowych z udziałem około 115 tysięcy młodych katolików ze 135 krajów i tysięcy ich polskich rówieśników. Wydarzenie to bezpośrednio poprzedza 31. Światowe Dni Młodzieży w Krakowie z udziałem papieża Franciszka.

22.07.2016. Kościół katolicki po raz pierwszy obchodził dzień św. Marii Magdaleny jako święto - dotychczas było to wspomnienie obowiązkowe. Zmiana nastąpiła na wyraźne życzenie papieża Franciszka. Decyzja ta wpisuje się w aktualny kontekst eklesjalny, który domaga się głębszego spojrzenia na godność kobiety, na nową ewangelizację i na wielkość misterium Bożego miłosierdzia.

26.07.2016. Drodzy przyjaciele, Światowy Dzień Młodzieży 2016 rozpoczęły! Polska i Kraków cieszy się Wami - powiedział kard. Stanisław Dziwisz podczas Mszy św. inauguracyjnej 31. ŚDM. Metropolita krakowski zachęcił do modlitwy w intencji "pokoju dla naszego niespokojnego świata".

Otwarcu Światowych Dni Młodzieży towarzyszył hymn "Błogosławieni Miłosierni", autorstwa krakowskiego kompozytora Jakuba Blycharza a w centrum wydarzenia była postać św. Jana Pawła II.

Uroczystość rozpoczęła się od rozpalenia w kaganku pod dużym Krzyżem

Ognia Bożego Miłosierdzia - to nawiązanie do symboliki iskry, która wyszła na cały świat z Łagiewnik. Wniesiono także relikwie św. Jana Pawła II i św. Faustyny.

27.07.2016. Samolot włoskich linii lotniczych "Alitalia" z papieżem Franciszkiem na pokładzie o godz. 15:50 wylądował na Międzynarodowym Lotnisku im. św. Jana Pawła II w Krakowie-Balicach. Na Ojca Świętego czekali już m.in. prezydent RP z małżonką, kard. Dziwisz, nuncjusz papieski Celestino Migliore oraz liczni wierni.

28.07.2016. Papież Franciszek złożył rano wizytę w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie, gdzie na oddziale intensywnej terapii od ponad miesiąca przebywa kard. Franciszek Macharski.

28.07.2016. Z udziałem papieża Franciszka na Jasnej Górze rozpoczęła się w czwartek przed godz. 10:30 msza św. będąca dziękczynieniem za chrzest Polski, w przypadającą w tym roku 1050. rocznicę tego wydarzenia.

Papież podarował Jasnej Górze złotą różę. To trzecie papieskie wyróżnienie dla sanktuarium. Wcześniej złote różę złożyli tam w darze Jan Paweł II i Benedykt XVI.

29.07.2016. W obliczu zła, cierpienia, grzechu, dla ucznia Jezusa jedyną możliwą odpowiedzią jest dar z siebie, a nawet dar własnego życia, na wzór Chrystusa; to jest postawa służby. Jeśli ktoś, kto nazywa siebie chrześcijaninem, a nie żyje, aby służyć, nie służy, by żyć. Swoim życiem zapiera się Jezusa Chrystusa - powiedział papież do młodych zgromadzonych na Błoniach podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

29.07.2016. Papież Franciszek przebywał w szpitalu dziecięcym w Prokocimiu.

29.07.2016. Papież Franciszek odwiedził Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Jego wizyta rozpoczęła się od kaplicy św. Siostry Faustyny, gdzie oddał hołd relikwiom "sekretarki Bożego Miłosierdzia".

29.07.2016. Franciszek pieszo, w samotności i ciszy, przeszedł przez historyczną bramę z napisem "Arbeit Macht Frei" niemieckiego obozu Auschwitz I.

29.07.2016. Byli więźniowie spotkali się na dziedzińcu bloku 11 w b. niemieckim obozie Auschwitz I z papieżem.

Przed pomnikiem ofiar obozu papież rozmawiał krótko ze Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata, którzy z narażeniem życia podczas wojny nieśli pomoc Żydom. Przybyło ich ponad 20 osób.

Papież Franciszek pomodlił się przez ok. 10 minut w celi, w której prawie 75 lat temu życie swe zakończył o. Maksymiliana Kolbe.

30.07.2016. Ojciec Święty Franciszek przeszedł przez Bramę Miłosierdzia. Było to symboliczne rozpoczęcie czuwania na Campus Misericordiae w Brzegach, gdzie zgromadziło się ok. 2 mln uczestników. Wśród zgromadzonych gości był prezydent RP Andrzej Duda.

Następnie Ojciec Święty zajął miejsce w konfesjonale i wypowiadał pięciu młodym ludzi z różnych kontynentów, w językach: włoskim, hiszpańskim i francuskim.

30.07.2016. Papież powiedział do kapłanów podczas dzisiejszej homilii w sanktuarium św. Jana Pawła II, że Jezus wskazuje drogę tylko w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego.

31.07.2016. Z powodu złej pogody nie odbyła się oficjalna ceremonia pożegnania papieża Franciszka na lotnisku Kraków-Balice. Opóźnił się także o godzinę odlot papieskiego samolotu, który odleciał o godz. 19:29.

01.08.2016. Blisko 300 tys. pasażerów, tj. o 20 proc.

więcej niż zakładano, odjechało w niedzielę pociągami z Krakowa - poinformowały w poniedziałek PAP Polskie Koleje Państwowe.

02.08.2016. W wieku 89 lat dziś rano zmarł kard. Franciszek Macharski, emerytowany metropolita krakowski, bliski współpracownik Jana Pawła II.

02.08.2016. Odbył się pogrzeb księdza Jacquesa Hamela, zamordowanego podczas ataku islamistów na kościół w północnej Francji. 85-letniemu księdzu sprawującemu Eucharystię, terroryści podcięli gardło. Do zbrodni przyznało się tzw. Państwo Islamskie.

04.08.2016. Po raz ósmy Caritas Polska zorganizowało akcję "Tomister pełen uśmiechów". Szkolne wyprawki ma w tym roku otrzymać blisko 50 tys. uczniów.

04.08.2016. Pielgrzymka Papieża Franciszka, która zgromadziła łącznie kilka milionów wiernych, nie tylko obywateli Rzeczypospolitej, ale i gości z zagranicy, została przygotowana na najwyższym poziomie, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwestie logistyczne oraz zapewnienie bezpieczeństwa zarówno Papieżowi, jak i wszystkim pielgrzymom - napisał Przewodniczący Episkopatu Polski w liście do Premier Beaty Szydło.

05.08.2016. Trumna z ciałem kard. Franciszka Macharskiego spoczęła w krypcie katedry wawelskiej. W uroczystościach pogrzebowych, którym przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz uczestniczył m.in. episkopat Polski, prezydent Andrzej Duda, premier Beata Szydło, parlamentarzyści i tysiące wiernych.

06.08.2016. Ojciec Święty Franciszek mianował nuncjuszem apostolskim w Polsce abp. Salvatore Pennacchio, dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Indiach i Nepalu.

15.08.2016. Na Jasnej Górze odbyły się główne uroczystości Wniebowzięcia NMP. Wzięło w nich udział ponad 100 tys. wiernych, głównie pieszych pielgrzymów.

18.08.2016. Ojciec Święty Franciszek przesłał do kardynała Stanisława Dziwisza specjalny list z wyrazami wdzięczności za Światowe Dni Młodzieży w Polsce.

18.08.2016. Zaburzenia tożsamości płciowej mają charakter psychiczny, nie są wrodzone i nie mają związku z ciałem danej osoby - wynika z badań przeprowadzonych przez naukowców z Amerykańskiego Kolegium Pediatrików (American College of Pediatricians - ACP). Przeczy to głównym tezom ideologii gender i wskazuje na zagrożenia, jakie może powodować jej propagowanie wśród nieletnich.

28.08.2016. Liczba ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech przekroczyła już 280 osób. Caritas Polska w odpowiedzi na apel papieża Franciszka oraz włoskiej Caritas prowadzi zbiórkę środków dla osób poszkodowanych.

28.08.2016. W bazylice mariackiej i na cmentarzu garnizonowym w Gdańsku odbyły się uroczystości pogrzebowe Żołnierzy Wyklętych Danuty Siedzikówny ps. "Inka" i Feliksa Selmanowicza ps. "Zagończyk".

29.08.2016. Na placu Teatralnym w Lublinie odbył się ogólnopolski finał VIII edycji akcji "Tomister Pełen Uśmiechów", zorganizowanej przez Caritas Polska. W tym roku wyprawki szkolne trafią do 50 tys. dzieci w całej Polsce.

02.09.2016. Przedstawiciele NSZZ "Solidarność" przekazali dziś marszałkowi Sejmu ponad 518 tys. podpisów poparcia pod obywatelskim projektem ustawy ograniczającej handel w niedzielę.

04.09.2016. Podczas Mszy św. w Watykanie papież Franciszek kanonizował bł. Matkę Teresę z Kalkuty.

NA JESIENNE WIECZORY ZE ŚWIĘTYMI

Asceta jest atletą! Czyli: co się dzieje w człowieku, zanim zgrzeszy

Co to się dzieje w człowieku, zanim zgrzeszy? Na ile ponosi on odpowiedzialność za to, co go do grzechu doprowadza? Jak zdemaskować pierwsze objawy uleganiu złu? I jak mu się w porę przeciwstawić?

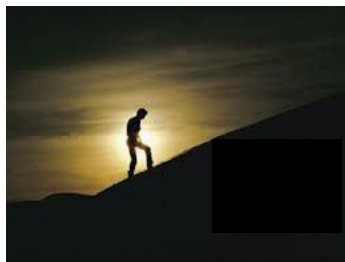
Według nauczycieli życia duchowego z pierwszych wieków, opierających się na osobistym doświadczeniu oraz obserwacji innych osób, historia z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju nieustannie się ponawia. Każdy z nas posiada raj w postaci własnego serca. I każdy też przeżywa doświadczenie węża, który wnika do serca tylko po to, aby zwodzić. Wąż ten przybiera postać złej myśli: "Źródło i początek wszelkiego grzechu znajduje się w myślach" - twierdzili jednogłośnie wczesnochrześcijańscy ojcowie życia wewnętrznego. Porównywali oni serce także do "ziemi obiecanej", w którą napastnicy wbijają swoje dzidy, czyli złe myśli. Te cielesne, diabelskie i nieczyste myśli nie mogą pochodzić wprost ze serca, albowiem wyszło ono spod ręki samego Boga. Przychodzą więc one do nas z zewnątrz.

Ściśle mówiąc, nie są to myśli jako takie, lecz raczej pewne wyobrażenia czy też przedstawienia, z którymi łączy się idea uczynienia jakiegoś zła. Św. Maksym Wyznawca, wielki teolog i mistyk z przełomu VI i VII w., ilustruje ten stan rzeczy za pomocą przykładów z życia codziennego. Otóż, nasza zdolność myślenia nie jest czymś złym ani sama myśl nie jest zła. Kobieta nie jest złem, ani nie jest rzeczą złą myślenie o kobiecie; jednakże wyobrażenie kobiety w umyśle mężczyzny rzadko pozostaje czyste. Pieniądze ani wino nie są złe, jednakże mogą łatwo stać się przyczyną upadku.

Ponieważ złe myśli przychodzą z zewnątrz i nie należą w naturalny sposób do naszej zdolności myślenia, dlatego nie przenikają one do serca inaczej, jak tylko stopniowo i powoli. Ojcowie wyliczają przynajmniej pięć etapów tego procesu:

1. Najpierw mamy do czynienia z sugestiami. Jest to pierwsze wyobrażenie, pierwsza idea, pierwszy impuls. Oto chciwiec widzi pieniądze i zjawia mu się następująca sugestia: mógłbym przecież je zabrać i schować. Podobnie dzieje się w przypadku wyobrażeń cielesnych. Nie podejmujemy jednak jeszcze żadnej decyzji; po prostu zauważamy, że staję przed nami możliwość popełnienia zła i że ono posiada atrakcyjną postać. Dla ludzi początkujących w życiu duchowym sytuacja ta wielokrotnie staje się dramatem. Nieustannie obwiniają się z powodu posiadania złych myśli. Św. Antoni, (mnich, zmarł w połowie IV w. swej w pustelni nad Morzem Czerwonym) kazał pewnego razu swemu uczniowi wejść na dach i tupać w dłonie wiatr. Jak nie możesz schwycić wiatru, tak samo i nie zapanujesz nad twymi myślami. Chciał go w ten sposób nauczyć, że pierwsze wyobrażenia i sugestie nie powodują winy i jak długo żyjemy, tak długo nie uwolnimy się od nich. Przypominają one komary, które tym bardziej dokuczają, im bardziej próbujemy się od nich opędzić.

2. Następnie pojawia się rozmowa, albo wewnętrzny dialog. Przypomnijmy sobie opowiadanie z trzeciego



rozdziału Księgi Rodzaju: Ewa wdaje się w rozmowę z wężem. Jeżeli nie przykładamy wagi do pierwszej sugestii, to przemienie ona jak chmury na niebie. Na ogół jednak człowiek pozwala się

sprowokować i zaczyna rozmyślać o nasuwającej się idei. Oto przykład: znany nam już chciwiec mówi sobie tak: Gdybym zdobył te pieniądze, to złożyłbym je w banku, lecz zaraz potem koryguje sam siebie: Albo lepiej nie, żeby sprawa nie wyszła na jaw. Jest on niezdolny do podjęcia jakiegokolwiek decyzji, ale ta sprawa z pieniędzmi chodzi mu po głowie cały dzień. Podobnie w przypadku kogoś, kto wpada w gniew: długo nie myśli on o niczym innym, jak tylko o tym, kto przyprawił go o wściekłość. Wyobraża sobie, że jak go złapie, to mu wleje, albo przynajmniej nie pożałuje paru przykrych słów. Nagle, w swych myślach, wielkodusznie wszystko mu przebacza, lecz za chwilę znowu się unosi. Zapomina o tym wszystkim nie wcześniej, jak dopiero po dłuższym czasie. Na czym polega wina za tego rodzaju wewnętrzne dyskusje? Ten, kto nie podjął żadnej złej decyzji, nie zgrzeszył. Lecz ileż czasu, ile wewnętrznej energii zmarnował na te wewnętrzne dialogi, zupełnie bezsensowne i nieużyteczne?

3. Czas na walkę duchową. Kiedy dana myśl zadomowiła się w sercu w wyniku długotrwałej dyskusji, to już nie łatwo się z nią rozstać. Człowiek zmysłowy posiada wyobrażenie tak bardzo podatną na nieczyste myśli, że nie daje rady się od nich uwolnić. Lecz może jeszcze odmówić im wewnętrznej zgody; może i powinien wyjść zwycięsko, choć za wielką cenę. Musi walczyć.

4. Dalszym krokiem jest wewnętrzne przyzwolenie. Kto przegrał ze złymi myślami, ten przy pierwszej sprzyjającej okazji wprowadzi je w czyn. Na tym etapie popełnia się grzech we właściwym znaczeniu tego słowa. I nawet wtedy, gdy z różnych przyczyn nie doszło do aktu, to jednak grzech pozostaje. W teologii mówi się wtedy o grzechu w myśli, choć w istocie rzeczy idzie tutaj o namiętność. Kto często ulega złym myślom, ten staje się coraz słabszy wewnętrznie. Rośnie w nim skłonność do złego, która w końcu przybiera takie wielkie rozmiary, że trudno jej się oprzeć. Namiętność sprawia, że człowiek staje się niewolnikiem zła.

5. Do grzechu dochodzi dopiero w piątym stadium, czyli na etapie wewnętrznego przyzwolenia. Jak długo dyskutujemy ze złą myślą, tak długo nie ma jeszcze grzechu. Nie popełniamy go także, będąc na etapie walki duchowej. Jednak na tej wewnętrznej dyskusji straciliśmy wiele czasu i duchowej energii.

Szczęśliwy taki człowiek, który w porę potrafi zapanować nad złymi myślami. Lecz jak tego dokonać? Mnich Ewagriusz, żyjący w IV w., napisał traktat "O rozpoznawaniu namiętności i myśli". Zawarł w tym dziele wiele fragmentów z Pisma św., które zaleca powtarzać w momencie ataku ze strony złych myśli. Tak właśnie postępował Jezus, kiedy kuszony był przez Złego: jednym słowem odrzucił diabelską propozycję zaniechania postu na pustyni: "Człowiek nie żyje samym chlebem, lecz każdym słowem, jakie wychodzi z ust Boga" (Mt 4, 4). W taki sam

sposób pokonał pokusę ziemskiego panowania: "Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" (Mt 4, 10). Mnisi uczyli się tych słów na pamięć, aby mieć je zawsze w zanadrzu w chwili pokusy. A niekiedy wymawiali tylko imię Jezus, które "wprawia wszystkie demony w ucieczkę" - jak sami wielokrotnie się przekonywali.

Przywołanie z wiarą imienia Zbawiciela stanowi środek na wszelkiego rodzaju złe myśli. Umiejętność opierania się złym myślom zwie się także duchową trzeźwością lub po prostu uwagą. Każdy akt prawdziwie ludzki domaga się pełnej świadomości; im bardziej świadomość jest przyćmiona, tym łatwiej człowiek staje się ofiarą fałszywych i złych wyobrażeń. Nawet w szkole sukces w nauczaniu zależy od uwagi ucznia. Tymczasem, stanem szczególnej uwagi jest modlitwa. Ojcowie posługiwali się grą słów, której nie da się dosłownie przetłumaczyć na nasz język. Otóż, po grecku uwaga toprosoché, natomiast modlitwa - proseuché. Chcieli przez to powiedzieć, że ta pierwsza rzeczywistość rodzi drugą. W liturgii bizantyjskiej, każdy uroczysty moment rozpoczyna się śpiewanym przez diakona wezwaniem: Prosoché - bądźcie uważni!

A zatem wszyscy ci, którzy szukają pokoju wewnętrznego, nie mogą być pacyfistami. Dla doświadczonych mistrzów życia wewnętrznego nie ma innego pokoju, jak tylko ten, który płynie z nieustannej walki. Asceta jest atletą; jego moc wzrasta nie inaczej, jak tylko w miarę przecistawiania się duchowemu nieprzyjacielowi.

ks. Tomáš Špidlík/milujciesz.org.pl, 1.07.2016



Komunia duchowna

Kościół zna trzy sposoby przyjmowania Eucharystii świętej: samo spożycie Postaci bez przyjęcia łaski wewnętrznej, to niegodna Komunia Św.; spożycie Postaci wraz z łaską wewnętrzną - godna Komunia Św.; samo przyjęcie łaski wewnętrznej bez spożywania Sakramentu - komunია duchowna.

Istota komunii duchownej

Według Kościoła komunია duchowna jest to "pragnienie Chleba niebieskiego wypływające z żywej wiary, czynnej przez miłość" (Ga 5,6). Pragnienie Komunii św. oparte na wierze i miłości, to komunია duchowna.

"Jak łania pożąda strumieni wodnych, Tak dusza ma tęskni do Ciebie, Boże. Tęskni dusza moja do Boga, Boga żywego: Kiedyż przyjdę i ujrzę Boga oblicze?" (Ps 41).

Komunია duchowna nie jest więc czymś osobliwym. Jest to naturalny objaw naszej wiary i miłości, znak zdrowia duszy skierowanej ku Bogu. Zdrowy organizm pragnie pokarmu. Kochające dziecko tęskni za rodzicami, a wierny przyjaciel za przyjacielem. Dlatego komunია duchowna jest tak dawna, jak i Komunია sakramentalna. Komunია duchowna zastępuje często Komunię sakramentalną. Stanowiła ona komunię męczenników i wyznawców, którzy w więzieniach muszą obywać się bez Komunii sakramentalnej. Św. Ignacy w drodze do miejsca męczeństwa pisze te wzruszające

słowa: "Nie sprawia mi żadnej radości pokarm przemijający ni rozkosze tego świata, chcę Bożego Pokarmu, Ciała Jezusa Chrystusa, a jako napoju chcę Jego Krwi, która jest życiem nieprzemijającym" (Rz 7, 3).

Czy rozumiemy i doceniamy znaczenie komunii duchownej? Nieraz uważa się ją za ćwiczenie przesadne albo zbyt trudne. A przecież to bardzo proste: wierzyć w obecność Jezusa w Eucharystii i kochać Go. Nie potrzeba słów; chwila skupienia, zawołanie serca wystarczy. Możemy ją przyjmować kiedykolwiek chcemy.

Pan Jezus pragnie łączyć się z nami sakramentalnie, byśmy i my z wiarą i miłością łaknęli sakramentalnego zjednoczenia, aby nas za tę tęsknotę, za ten głód obdarzyć hojnym błogosławieństwem. [...]

Skutki komunii duchownej.

Znane są fakty z życia niektórych Świętych, np. świętej tercjarki Marii Franciszki od Pięciu Ran, że Pan Jezus w cudowny sposób koł ich tęsknotę za Komunią św. Było to wyjątkowe działanie komunii duchownej. Jako skutki zwykłe, których możemy się zawsze spodziewać, należy wymienić dwa:

Komunია duchowna daje udział w owocach Komunii sakramentalnej. Sobór Trydencki orzekł wyraźnie: "Komunია duchowna przynosi owoce i korzyści Chleba niebieskiego" (DB 881). Nie znaczy to, by zwykle przynosiła owoce w tej samej mierze, co Komunია sakramentalna, ale ma zasadniczo te same skutki.

Umacnia i pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem przez łaskę i miłość. Gdy dusza nasza z miłosną tęsknotą zwraca się ku Jezusowi, On zwraca się ku niej. Gdy dusza woła za Nim, On odpowiada jak u Proroka: "Oto jestem" (Iz 58, 9).

Proboszcz z Ars mówił: "Jeśli ogień już przygasa pod popiołem, komunია duchowna roznieci go". Ze wzrostem w miłości Jezusa łączą się inne skutki. Jak ogień rdzę, a ciepło słońca śnieg i wilgoć, tak ona usuwa grzechy powszednie. Osłabia złe skłonności. Bo jakże miłosna tęsknota za Jezusem dałaby się pogodzić ze złymi pożądaniami. (1 Kor 10,21) Potęguje świętą radość życia i czynu, usuwając niebezpieczną dla duszy atmosferę smutku i przygnębienia.

A oprócz tego podnosi owocność Komunii sakramentalnej. Jak pokarm naturalny, tak i Komunია św. wywiera skutek zależnie od pragnienia. Sama zaś istota komunii duchownej polega właśnie na pragnieniu Chleba anielskiego; usuwa więc ona niebezpieczny stan duszy, kiedy człowiek obojętnie wobec tego Pokarmu Bożego i zaczyna on go nużyć jak manna Izraelitów (Lb 11, 4-6).

Św. Leonard z Porto-Maurizio powiedział: "Jeśli kilkakrotnie w ciągu dnia będziesz praktykował komunię duchowną, serce twoje zmieni się zupełnie przez miesiąc". Pan Jezus stanie się ośrodkiem naszego życia, Słońcem łaski, którego promienie wszystko rozjaśnią, wniosą życie i radość. Komunię duchowną witajmy Jezusa rano i żegnajmy wieczorem! Zapewni nam ona owoce Komunii sakramentalnej, jeśli kiedyś nie możemy komunikować sakramentalnie. Niech ona będzie główną częścią nawiedzin Najświętszego Sakramentu. W chwilach samotności i cierpienia niech będzie naszą pociechą, w chwilach walki i pokus - orężem, w bezsenne noce - orzeźwieniem.

O. Bernardyn Goebel OFM Cap., Przed Bogiem. Rozmyślenia na wszystkie dni w roku, T. II, Kraków 1965.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 86

27 IX [1937]. Dziś posłaliśmy z matką przełożoną do pewnego pana³⁴³, gdzie były w druku i malowały się małe obrazeczki Miłosierdzia Bożego, także wezwania³⁴⁴ i koroneczka³⁴⁵, które już otrzymały aprobatę³⁴⁶, i także miałyśmy zobaczyć większy obraz poprawiony³⁴⁷. Bardzo jest zbliżony, ucieszyłam się tym niezmiernie. Kiedy spojrzałam się na obraz ten, przeszła mnie miłość Boża tak żywa, że przez pewien moment nie wiedziałam, gdzie jestem. Kiedyśmy załatwiły tę całą sprawę, posłaliśmy do kościoła Najświętszej Panny Marii, wysłuchałyśmy mszy św., podczas której dał mi Pan poznać, jak wielka liczba dusz znajdzie zbawienie przez dzieło to. Potem weszłam w rozmowę wewnętrzną z Panem, dziękując mu, że raczył mi dać tę łaskę, że mogę widzieć cześć, jaka się szerzy [dla] niezgłębionego miłosierdzia Jego. Weszłam w głęboką modlitwę dziękczynną. O, jak wielka jest hojność Boża, niech będzie błogosławiony Pan, który wierny jest w obietnicach swoich...

Matka Irena³⁴⁸ ma dziwnie dużo światła Bożego co do całej tej sprawy. Ona pierwsza pozwoliła na wykonanie tych życzeń Pańskich; chociaż dopiero dwa lata po objawieniu została moją przełożoną, jednak ona pierwsza poszła ze mną, kiedy zaczęto malować ten obraz³⁴⁹, i teraz, kiedy się drukuje niektóre rzeczy o tym miłosierdziu Bożym i odbijane są małe obrazeczki, znowuż ona ze mną chodziła w tej sprawie. Dziwnie tym wszystkim Bóg zrządził, bo przecież było zaczęte w Wilnie, a teraz wola Boża pokierowała tak okolicznościami, że tę sprawę załatwiało się w dalszym ciągu w Krakowie. Wiem, jak bardzo jest miła Bogu ta przełożona; widzę, jak Bóg kieruje wszystkim i chce, abym w tych ważnych chwilach była pod jej opieką... Dzięki Ci, Panie, za takich przełożonych, którzy żyją w miłości i bojaźni Pańskiej, toteż najwięcej się za nią modlę, bo ona najwięcej trudów podjęła w tym dziele miłosierdzia Bożego...

29 IX [1937]. Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia św. trwa we mnie do następnej Komunii św. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pograża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuje z Bogiem swoim.

Boże mój, mimo wszystkich łask ustawicznie tęsknię za wieczystym połączeniem się ze swym Bogiem; a im lepiej Go poznaję, tym Go goręcej pragnę.

JMJ Z tęsknotą patrzę w niebo gwiazdziste, W szafir

niezgłębionych firmamentów. Tam do Ciebie, Boże, rwie się serce czyste I pragnę się wyzwolić z cielesnych pętów. Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja, Kiedyż się skończy to moje wygnanie - Tak woła do Ciebie, Jezu, oblubienica Twoja,

Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie. Z tęsknotą patrzę na świętych ślady, Którzy przeszli przez puszcze tę do ojczyzny, Zostawili mi przykład cnoty i swe rady I mówią mi - cierpliwości, siostrzo, już niedługo spadną więzy. Lecz dusza stęskniona nie słyszy tych słów, Ona pragnie gwałtownie swego Boga i Pana I nie rozumie ludzkich mów, Bo w Nim samym jest rozmiłowana.

Stęskniona ma dusza, zraniona miłością, Przediera się przez wszystko, co stworzone, łączy się z niezmierną wiekiustością, Z tym Panem, z którym me serce jest zaślubione. Stęsknionej mej duszy pozwól, o Boże, Zatonąć w Twej Boskiej Troistości, Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze, Z sercem przepelnionym żarem miłości.

Dziś przyszła do furty pewna dusza prosić o przyjęcie do dzieci³⁵⁰, jednak nie mogła być przyjęta. Dusza ta bardzo potrzebowała naszego domu. Podczas rozmowy z nią odnowiła mi się męka Jezusa. Kiedy odeszła, podjęłam jedno z największych umartwień - jednak na drugi raz nie wypuszczę takiej duszy. Jednak przez trzy dni cierpiałam wiele za tę duszę. Jak bardzo ubolewam nad tym, że są tak małe nasze zakłady, że nie mogą pomieścić większej ilości duszyczek. Mój Jezu, Ty wiesz, jak bardzo boleję nad każdą zbłąkaną owieczką.

+ O pokoro, piękny kwiecie, widzę jak mało dusz cię posiada - czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna, aby cię zdobyć? O tak, i jedno, i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie. Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i sływa na nią łask morze. O, jak piękna dusza pokorna; z jej serca wznosi się jak z kadzielnicy woń wszelka i nader miła, i przebija obłoki, i dosięga Boga samego, i napętnia radością Jego Najświętsze Serce. Takiej duszy Bóg nic nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy świata całego; taką duszę Bóg wywyższa aż do tronu swego, a im ona więcej się uniaża, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą. Taka dusza jest najgłębiej z Bogiem zjednoczona. O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico najczystsza, ale i najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką pokorę. Teraz rozumiem, dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych.

Wiekiusta Miłości, Głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzasz nikim. O Miłości Boża, żywa Krynico, wylej się na nas, niegodne stworzenia Twoje; niechaj nędza nasza nie wstrzymuje potoków miłości Twojej, wszak dla miłosierdzia Twego nie masz granic.

+ Jezu, spostrzegłam, jakobyś się mną mniej zajmował. - Tak, dziecię moje, zastawiam się

kierownikiem ³⁵¹ twoim; on się tobą zajmuje według woli mojej, każde jego słowo szanuj jako moje własne, on mi jest zasłoną, pod którą się ukrywam. Kierownik twój i ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami moimi.

Kiedy odprowadzam drogę krzyżową, przy dwunastej stacji doznaję głębokiego wzruszenia. Tu rozważam wszechmoc miłosierdzia Bożego, które przeszło przez Serce Jezusa. W tej ranie otwartej Serca Jezusa zamykam całą biedną ludzkość... i poszczególne osoby, które kocham - ile razy odprowadzam drogę krzyżową. Z tego źródła miłosierdzia wyszły te dwa promienie, to jest krew i woda, one swym ogromem łaski zalewają świat cały...

Gdy się jest chorą i słabą, to się ustawicznie robi wysiłki, aby podołać temu, co wszyscy robią zwyczajnie; a jednak i temu "zwyczajnie" nie zawsze podołać można; ale dzięki Ci, Jezu, za wszystko. Nie wielkość prac, ale wielkość wysiłku nagradzana będzie. Co jest z miłości spełnione, nie jest małe, o mój Jezu, wszak oko Twoje wszystko widzi. Nie wiem, dlaczego tak wyjątkowo źle się czuję rano; ażeby wstać z łóżka, muszę skupić wszystkie siły, a czasami wprost użyć heroizmu. Na wspomnienie Komunii św. odzyskuje trochę więcej siły. Oto walką się zaczyna dzień i walką się kończy. Kiedy idę na spoczynek, czuję się jak żołnierz powracający z pola walki. Co ten dzień zawiera w sobie, Tobie jest tylko wiadome, Mistrzu mój i Panie.

Medytacja. W czasie medytacji siostra, która obok mnie ma klucznik, ustawicznie chrząka i pokaszluje, nieraz bez przerwy; w pewnym momencie przyszła mi myśl, że zmienię sobie miejsce na czas medytacji, ponieważ było to już po mszy św., jednak pomyślałam sobie: gdy zmienię miejsce, siostra ta spostrzeże się, a tym samym może doznać przykrości, że się od niej odsuwam. Postanowiłam trwać na modlitwie i na swoim miejscu, ofiarując Bogu akt cierpliwości. Pod koniec medytacji duszę moją zalała pociecha Boża w takiej mierze, w jakiej serce moje znieść było zdolne, i dał mi Pan poznać, że gdybym się usunęła od tej siostry, usunęłabym się też i od tych łask, które na duszę moją spłynęły.

+ Jezus w postaci ubogiego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędział młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Jednak [gdy] poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba, i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Panem nieba i ziemi. Gdym Go ujrzała, jakim jest. znikł mi z oczu. Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się [nad] tym, co zaszło przy furcie, usłyszałam te słowa w duszy: Córko moja, doszły uszu moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią mi, i podobało mi się to miłosierdziu twojemu w granicach posłuszeństwa, i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu miłosierdzia twego.

O mój Jezu, teraz mi jest jasne, i zrozumiałam wszystko, co zaszło przed chwilą. Jednak czułam, że co to za ubogi, w którym się przebija taka skromność. Od tej chwili serce moje jeszcze czystsza miłością zapaliło się względem ubogich i potrzebujących. O, jak się cieszę, że mi przełożeni dali taką pracę. Rozumiem, że miłosierdzie

jest wielorakie, zawsze i wszędzie, i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumiem słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej.

+ O, jak wielkich wysiłków potrzebuję, aby spełnić dobrze swoje obowiązki wtenczas, kiedy zdrowie jest tak słabe. Tobie tylko będzie wiadome, o Chryste. *CDN.*



343 Prawdopodobnie u J. Cebulskiego, właściciela dużego sklepu z dewocjonaliami.

344 Litania do Miłosierdzia Bożego (zob. Dz. nr 949).

345 Koronka do Miłosierdzia Bożego (zob. Dz. nr 475-476).

346 Zezwolenie władzy duchownej na druk.

347 Kopia obrazu Eugeniusza Kazimirowskiego, którą dla księży redemptorystów wykonała wilniańska Łucja Bałzukiewiczówna. Kopia ta znalazła się następnie w Krakowie.

348 M. Irena Krzyżanowska - przełożona domu.

349 Obraz pędzla Eugeniusza Kazimirowskiego.

350 To znaczy do zakładu wychowawczego. Wychowanki zakładu w potocznej mowie nazywano "dziećmi".

351 Z ks. Józefem Andraszem.

352 "Bransoletka" - wąski, kolczasty zapinany łańcuszek.



Działalność papieża w VII wieku - c.d.



Witalian, łac. Vitalianus (ur. 600 r. w Segni, zm. 27 stycznia 672 roku) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 30 lipca 657r. do 27 stycznia 672 roku. Pochodził z Segni w okolicach Rzymu; był synem Anastazego. Papież Witalian dążył do pojednania z Bizancjum z pominięciem wszystkich teologicznych kwestii spornych, więc zaraz po swoim wyborze, poinformował o tym cesarza. Konstans II przyjechał do Rzymu, jednak jak podają źródła zrabował skarby kultury i odjechał. Ponadto 1 marca 666r. ogłosił, że Rawenna, siedziba egzarchy będzie odtąd stolicą niezależną od Rzymu i sama może wybierać swojego biskupa (z zatwierdzeniem cesarza). W czasie swego pontyfikatu Papież swoim dekretem z roku 666 oficjalnie wprowadził do liturgii organy i zreorganizował śpiewy kościelne. Było to jednak jedynie prawne zatwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, gdyż organy rozbrzmiewały w kościołach już wcześniej. Za czasów Witaliana, w 671 Longobardowie przyjęli

chrześcijaństwo. 26 marca 668r. papież wysłał do Agnlii mnicha Teodora, wręczając mu paliusz i mianując arcybiskupem Canterbury. Kiedy 15 września 668r. Konstans II został zamordowany, Witalian udzielił silnego poparcia prawowitemu następcy, Konstantynowi IV.



Adeodat II, łac. Adeodatus Secundus (ur. w Rzymie, zm. 17 czerwca 676 r.) - protektor benedyktynów, papież w okresie od 11 kwietnia 672r. do 17 czerwca 676r. Pochodził z Rzymu, jego ojcem był Jowianin. Do wyboru na papieża był mnichem benedyktyńskim w rzymskim klasztorze Św. Erazma na wzgórzu Celius. Podczas, gdy wybrano go na Stolicę Piotrową był już w podeszłym wieku. Adeodat zwalczał monoteletyzm. W czasie swego pontyfikatu Adeodat po raz pierwszy wprowadził formułę błogosławieństwa apostołskiego: Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Szczególne uznanie przyniosła mu troska o pielgrzymów i ubogich. Odrestaurował Bazylikę św. Piotra i podniósł honoraria dla kleru.



Donus , łac. Donus (ur. w Rzymie, zm. 11 kwietnia 678) - papież w okresie od 2 listopada 676r. do 11 kwietnia 678r. Był synem Maurycego, pochodził z Rzymu. Po śmierci Adeodata II został wybrany na papieża, pomimo, że był już w podeszłym wieku. Donus przez kilka miesięcy czekał na zatwierdzenie swego wyboru przez cesarza Konstantyna IV. W czasie swego pontyfikatu papież Donus próbował nakłonić do jedności z Kościołem rzymskim Reparata, egzarchę Rawenny, oderwanego od Kościoła przez cesarza Konstantyna II, co zakończyło się sukcesem. Papież Donus rozbudował i ozdobił kilka kościołów, m.in. atrium Bazyliki Św. Piotra otrzymało marmurową posadzkę. Donus zmarł w Rzymie i został pochowany w Bazylice Św. Piotra.

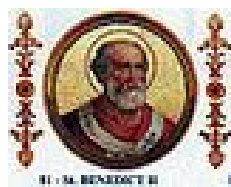


Agaton, łac. Agatho (ur. na Sycylii, zm. 10 stycznia 681) - święty Kościoła katolickiego i prawosławnego, papież w okresie od 27 czerwca 678r. do 10 stycznia 681r. Był synem bogatej rodziny greckiej osiadłej na Sycylii i mnichem. Po śmierci rodziców rozdał ich majątek i wycofał się do klasztoru w Palermo. Nawiązał stosunki z biskupami angielskimi i wskazał na Irlandię jako na ośrodek kultury. Po konsekracji cesarz Konstantyn IV Pogonatos zaprosił papieża do przedyskutowania kwestii monoteletyzmu. Agaton z radością się na to zgodził, lecz najpierw odbył 4 synody: m.in. w Hatfield pod przewodnictwem abpa Teodora i w Rzymie 27 marca 680r., któremu osobiście przewodniczył. Następnie zwołał Sobór konstantynopolitański III (680-81), który potępił monofizytyzm, co przyczyniło się zakończenia schizmy pomiędzy Rzymem, a Konstantynopolem. Papież zmarł w Rzymie, podczas trwania soboru lecz jego założenia

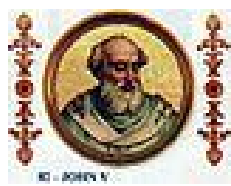
zostały przyjęte. W chwili objęcia tronu papieskiego podobno miał przeszło 100 lat, co czyni go najstarszym wybranym papieżem w historii. Ze względu na liczne cuda których według Kościoła katolickiego dokonał; został kanonizowany.



Leon II , łac. Leo Secundus (ur. na Sycylii, zm. 3 lipca 683r. w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 17 sierpnia 682r. do 3 lipca 683 r. Pochodził z Sycylii, był wykształcony, znał grekę i łacinę. Został wybrany papieżem w grudniu 681 roku; musiał jednak czekać osiem miesięcy na aprobatę cesarza bizantyjskiego Konstantyna IV. Ten dopiero po upewnieniu się, że uchwały III Soboru Konstantynopolitańskiego zostaną akceptowane przez papieża, wyraził zgodę na konsekrację. Leona II konsekrowali: Andrzej, biskup Ostii; Jan, biskup Porto, oraz Piacentina, biskup Velletri. Za pontyfikatu Leona II, cesarz Konstantyn IV odwołał dekret Konstantyna II przyznający autonomię Rawennie, uzgodniono, że biskupi raweńscy będą konsekrowani przez papieża. Leon II odrestaurował kościół S. Bibiany na Eskwilinie, do którego przeniósł relikwie męczenników poprzednio pochowanych przez Via Portuense, oraz przekazał w użytkowanie kościół św. Jerzego na Velabrum greckiej wspólnoty w Rzymie. Leon II zmarł 3 lipca 683r. i został pochowany w bazylice św. Piotra. W 1607 roku na polecenie papieża Pawła V jego szczątki przeniesiono do kaplicy Madonna della Colonna.



Benedykt II, łac. Benedictus Secundus (ur. w Rzymie, zm. 8 maja 685r. tamże) - święty Kościoła katolickiego papież w okresie od 26 czerwca 684r. do 8 maja 685 r. Był Rzymianinem, synem Jana. Na Stolicę Piotrową został wybrany 22 lipca 683r., lecz musiał czekać niespełna rok na zatwierdzenie cesarskie. Ukończywszy założoną przez Grzegorza Wielkiego Schola cantorum, w momencie wyboru na papieża był prezbiterem. Uzyskał także zgodę od cesarza bizantyjskiego na zatwierdzenie wyboru na papieża, przez egzarchę Rawenny. Benedykt II w Rzymie dokonał odnowy wielu świątyń, a także zapisał liczne datki na kler. Przywrócił prawo azylu w kościołach. Imię Benedykta II wpisano do katalogu świętych katolickich.



Jan V, łac. Ioannes Quintus (ur. w Antiochii, zm. 2 sierpnia 686r. w Rzymie) - papież w okresie od 23 lipca 685r. do 2 sierpnia 686 r. Był synem Cyriacusa, Syryjczykiem z Antiochii. Jako diakon, w 680 roku został jednym z trzech legatów papieskich wysłanych na Sobór konstantynopolitański III do Konstantynopola. W momencie wyboru na papieża był archidiaconem. Gdy został wybrany na Stolicę Piotrową, mógł być od razu konsekrowany, ponieważ cesarz bizantyjski zrezygnował z zatwierdzenia. W czasie swego pontyfikatu uregulował

stosunki prawne na Sycylii. Duchowieństwo pochodzenia greckiego i syryjskiego objęło ważne stanowiska w rzymskim kościele. W dokumentach kancelarii papieskiej obok łaciny pojawił się język grecki. Papież nie cieszył się dobrym zdrowiem, większość trwającego nieco ponad rok pontyfikatu spędził w łóżku. Zmarł w Rzymie, pochowano go w Bazylice św. Piotra.



Konon, łac. Conon (zm. 21 września 687r. w Rzymie) - papież w okresie od 21 października 686r. do 21 września 687r. Prawdopodobnie był synem generała armii trackiej. Studiował na Sycylii a święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie. Po śmierci Jana głosy wyborców były podzielone, jedni opowiadali się za archiprezbiterem Piotrem, inni za kapłanem Teodorem. Obie strony doszły do kompromisu i wycofały swoich kandydatów. W ich miejsce wybrano Konona. Jego pontyfikat trwał 11 miesięcy. Papież zmarł po długiej chorobie i pochowany został w Bazylice św. Piotra.

Sergiusz I, łac. Sergius (ur. w Palermo, zm. 8



września 701 w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 15 grudnia 687r. do 8 września 701r. Był Syryjczykiem, z rodu pochodzącego z Antiochii, ale urodził się w Palermo na Sycylii. Przybył do Rzymu w okresie pontyfikatu Adeodata. Otrzymał w tym okresie święcenia kapłańskie, a jeden z następców Adeodata Leon II mianował Sergiusza prezbiterem kościoła św. Zuzanny na Kwirynale. Po śmierci papieża Konona w 687r. doszło do podwójnej elekcji; jedno ze stronnictw wysunęło archidiacona Paschalisa, drugie - kapłana Teodora. Paschalis był popierany przez egzarchę raweńskiego, gdyż ten przekupił go 100 funtami złota. Ostatecznie papieżem został Sergiusz, jako kandydat kompromisowy, zatwierdzony przez Teodora, a następnie także przez Paschalisa. W okresie pontyfikatu Sergiusza I doszło do poważnego sporu z Bizancjum. Papież odmówił uznania uchwał zwołanego przez cesarza Justyniana II soboru trullańskiego (w 692r., gdzie m.in. ograniczono władzę papieską i potępiono celibat) zaś cesarz w odpowiedzi nakazał uwięzić papieża. Nie doszło jednak do aresztowania gdyż w obronie papieża stanął lud Rzymu oraz wojsko, a wysłannicy cesarscy zostali wypędzeni. Papież Sergiusz I nakazał odrestaurować Bazylikę Św. Piotra oraz swój dawny kościół tytularny św. Zuzanny. Z jego nakazu 8 stycznia 688r. uroczyste przeniesiono szczątki papieża Leona I Wielkiego do grobowca w bazylice św. Piotra. Sergiusz wprowadził również zmiany liturgiczne: zwyczaj śpiewu Agnus Dei (Baranku Boży) do mszy, święto Ofiarowania Pańskiego do kalendarza liturgicznego, święto Podwyższenia Krzyża Świętego, procesje maryjne w święta Zwiastowania, Zaśnięcia, Narodzin i Oczyszczenia. Udzielił sakry biskupiej późniejszemu świętemu, Willibrodowi. Został pochowany w Bazylice Św. Piotra.

cdn. opracowała B. Węgrzyn

**Trudne
pytania**

KOŚCIÓŁ

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach

Poznaj, by zrozumieć

Kościół prowadzący do zbawienia

NATURA KOŚCIOŁA c.d.

Pyt.: Czy poza Kościołem jest możliwe zbawienie?

Odp.: Prawdę, że poza Kościołem nie ma zbawienia, można rozważać w dwóch uzupełniających się aspektach. Pierwszy to powszechne zbawcze oddziaływanie Kościoła; drugi natomiast - to potrzeba do zbawienia nadprzyrodzonej łączności z Kościołem, Mistycznym Ciałem Chrystusa. Rozważmy obecnie dokładniej te zagadnienia.

A. Zbawcze oddziaływanie Kościoła

- Kościół konieczny do zbawienia

Kościół jest konieczny do zbawienia. Taka jest tradycyjna nauka Kościoła, którą on nadal podtrzymuje i głosi. Przypomina tę prawdę między innymi deklaracja Kongregacji Nauki Wiary Dominus Iesus: "Przed wszystkim, należy stanowczo wierzyć w to, że "pielgrzymujący Kościół konieczny jest do zbawienia. Chrystus bowiem jest jedynym pośrednikiem i drogą zbawienia; On, to staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół; On to właśnie, podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu, potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę". "Kościół jest "powszechnym sakramentem zbawienia", ponieważ, będąc zawsze w tajemniczy sposób złączony z Jezusem Chrystusem Zbawicielem i podporządkowany Mu jako Głowie, w planie Bożym ma nieodzowny związek ze zbawieniem każdego człowieka."

- Kościół włączony w tajemnicę Chrystusowego zbawienia

Potrzeba Kościoła do zbawienia wynika z tego, że jest on ściśle powiązany z Jezusem Chrystusem, Zbawicielem całej ludzkości. Kościół jest Jego Mistycznym Ciałem. Jezus Chrystus jest Głową tego organizmu, ludzie zaś - jego członkami. Chrystus dokonuje zbawienia za pośrednictwem Kościoła. "Pan Jezus, jedyny Zbawiciel, nie ustanowił zwyczajnej wspólnoty uczniów, lecz założył Kościół jako tajemnicę zbawczą. On sam jest w Kościele, a Kościół jest w Nim, dlatego pełni tajemnicę zbawczej Chrystusa należy także do Kościoła, nierozdzielnie złączonego ze swoim Panem. Jezus Chrystus bowiem nadal jest obecny i prowadzi swoje dzieło odkupienia w Kościele i poprzez Kościół, który jest Jego Ciałem. Kościół jest Ciałem Chrystusa w którym i przez który zbawia On wszystkich ludzi.

- Narzędzie zbawienia dla całej ludzkości

Kościół - z ustanowienia Chrystusa - jest narzędziem zbawienia nie dla części ludzkości, lecz dla wszystkich bez wyjątku ludzi. "Przez przyjście Jezusa Chrystusa Zbawiciela Bóg zechciał sprawić, aby Kościół założony przez Niego stał się narzędziem zbawienia całej ludzkości.

Nie ma więc innej drogi zbawienia dla chrześcijan i innej - dla niechrześcijan. Kościoła nie można pojmować jako jednej z wielu dróg zbawienia, która - obok różnych

religii niechrześcijańskich, różnych form objawienia i różnych środków zbawczych - istnieje na świecie. Byłoby "sprzeczne z wiarą katolicką postrzeganie Kościoła jako jednej z dróg zbawienia, istniejącej obok innych, to znaczy równoległe do innych religii, które miałyby uzupełniać Kościół, a nawet mieć zasadniczo taką samą jak on wartość, zmierzając co prawda tak jak on ku eschatologicznemu Królestwu Bożemu." (Deklaracja Dominus Iesus 21). Jak Chrystus nie jest jednym z wielu zbawicieli, tak też i Kościół nie jest jedną z wielu zbawczych dróg istniejących na świecie.



- **Możliwość zbawienia niechrześcijan dzięki Kościołowi**

Kościół nie twierdzi, że wszyscy niechrześcijanie zostaną potępieni dlatego tylko, że urodzili się poza chrześcijaństwem. Naucza jednak, że jeśli osiągają oni zbawienie, to nie poza Chrystusem, nie poza oddziaływaniem Ducha Świętego ani nie poza Kościołem. Istnieje bowiem jedyne dla wszystkich ludzi Źródło zbawczej łaski. Jest nim Jezus Chrystus, Syna Boży i prawdziwy człowiek, oraz Duch Święty.

Oddziaływanie Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego na serca ludzkie jest tajemnicze i trudne dla nas do wyjaśnienia. "Mówiąc o sposobie, w jaki zbawcza łaska Boża - udzielana zawsze za pośrednictwem Chrystusa w Duchu Świętym i mająca tajemniczy związek z Kościołem - dociera do poszczególnych niechrześcijan, Sobór Watykański II ogranicza się do stwierdzenia, że Bóg udziela jej "wiadomymi tylko sobie drogami". (Sob. Watykański II)

Tak więc niechrześcijanie - podobnie jak chrześcijanie - mogą dostąpić zbawienia tylko dzięki łasce wysłużonej przez Jezusa Chrystusa i udzielanej przez Ducha Świętego. Jezus Chrystus i Duch Święty oddziałują nie tylko na chrześcijan. Zbawcze "działanie, jakie Jezus Chrystus prowadzi ze swoim Duchem i przez Niego, rozciąga się na całą ludzkość ponad widzialnymi granicami Kościoła." (Deklaracja Dominus Iesus 12).

Każda łaska - także ta, której Duch Święty może udzielić niechrześcijanom - ma związek z Kościołem. "Dla tych, którzy nie są w sposób formalny i widzialny członkami Kościoła, "Chrystusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej. Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielana przez Ducha Świętego". (*Redemptoris missio*).

Tak więc osiągający zbawienie niechrześcijanie zawsze dostępują go - choć o tym nie wiedzą - dzięki Chrystusowi, Duchowi Świętemu i Kościołowi.

Nie osiągają nigdy zbawienia "poza Kościołem". Osiągają je dzięki Kościołowi i dzięki pewnej nadprzyrodzonej łączności z nim. Nie ma zbawienia dla jednych w Kościele i dzięki zbawczemu oddziaływaniu Kościoła, a dla innych - poza Kościołem. Kościół nie przyjmuje teorii, że np. chrześcijanie zbawiają się w Kościele, a niechrześcijanie - poza Kościołem, na mocy działania samego tylko wiecznego Logosu, Słowa Bożego, lub samego tylko Ducha Świętego (zob.)

Ustanowiona dla wszystkich przez Boga droga wiodąca do zbawienia jest jedna. Jest nią Jezus Chrystus, Duch Święty i Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa.

B. Potrzeba łączności z Kościołem dla zbawienia

Kościół jest włączony w Chrystusową tajemnicę zbawienia. Ktokolwiek więc osiąga zbawienie - nawet poza widzialnymi granicami

Kościół - osiąga je dzięki jego zbawczemu oddziaływaniu. Można też powiedzieć, że każdy osiągający zbawienie niechrześcijanin osiąga je dzięki pewnej nie znanej mu łączności z Kościołem, którą Sobór Watykański II nazywa przyporządkowaniem do Kościoła.

- Zbawienie dzięki łączności z Kościołem

Jak nikt nie osiąga zbawienia poza Chrystusem i bez łaski udzielanej przez Ducha Świętego, tak też nikt nie zbawia się poza Kościołem. Dotyczy to także niechrześcijan. Według nauki Kościoła niechrześcijanie nie mogą osiągnąć zbawienia "poza Kościołem", lecz dzięki Kościołowi i dzięki jakiemuś powiązaniu z nim, o którym mogą nic nie wiedzieć.

- Różne formy powiązania z Kościołem

Powiązanie z Kościołem Chrystusowym może być bardzo różne. Do Kościoła - według Soboru Watykańskiego II - należą lub są przyporządkowani "zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia." (*Konst. Lumen gentium* 13)

Sobór Watykański II wyróżnia trzy różne formy powiązania z Kościołem ustanowionym przez Chrystusa. Inaczej mówiąc, według Soboru, istnieją trzy grupy przynależących do Kościoła. Pierwszą określa on mianem należących w pełni; druga to należący w sposób niepełny; trzecia zaś bardzo liczna grupa - to tzw. przyporządkowani do Ludu Bożego. Każda z tych trzech form powiązania z Kościołem, opisanych powyżej, umożliwia osiągnięcie zbawienia. Tak więc poza Kościołem nie ma zbawienia, jednak nie oznacza to, że poza kościołem katolickim nie można się zbawić.

- Wyrwać w Kościele

Jak nie ma zbawienia poza Chrystusem, tak też nie ma go poza Kościołem. Kto naprawdę należy do Chrystusa, ten też jest w jakiś sposób związany z całym Jego Mistycznym Ciałem, czyli z Kościołem. Jak też nikt nie powinien odchodzić od Chrystusa, tak też nikt nie powinien oddalać się od Jego Mistycznego Ciała - Kościoła.

Jak już to zostało wspomniane, Kościół nie twierdzi, że niechrześcijanie zostaną potępieni za to, że urodzili się w jakiejś religii niechrześcijańskiej. Kto jednak poznał Kościół jako konieczny do zbawienia, ten powinien przyjąć wszystkie środki zbawcze, jakie się w nim znajdują. Ma zatem obowiązek należeć świadomie do Kościoła, przyjąć chrzest i całą Ewangelię, powinien też spotykać się z Chrystusem w sakramentach, głównie przez Komunię św.

Każdy człowiek porzucający Kościół, aby stać się wyznawcą innej religii, będzie musiał odpowiedzieć przed Bogiem za swoją dobrowolną decyzję. W każdej bowiem decyzji zawsze wyraża się podlegająca ocenie moralnej uczciwość lub nieuczciwość człowieka, jego szukanie prawdy lub obojętność na nią, miłość lub egoizm. CDN





Czego się boją ci, którzy atakują Jarosława Kaczyńskiego?

Nazywają go dyktatorem, a jego nazwisko jest lepiej znane niż nazwiska wielu przywódców państw, chociaż w kraju opozycyjni politycy i komentatorzy usiłują umniejszyć i ośmieszyć jego osobę.

Ale to on sieje grozę i wywołuje obawy, że idą zmiany w kraju nad Wisłą - nieprzewidziane. Ten uśmiechnięty, niewielkiego wzrostu pan, mówi językiem prostym i zrozumiałym, dlatego trzeba karkołomnych manipulacji by przekreślać jego myśli dla niecznych celów. Dla osłabienia siły i wagi jego słów, ich niebezpiecznego oddziaływania na umysły ludzkie.

Dlaczego główne światowe media tak się tym panem przejmują? Piszę o nim ze zgrozą zarówno New York Times jak i Frankfurter Allgemeine Zeitung, że wymienię najgłośniejsze tytuły. Cóż on takiego głosi, że potęgi demokracji się niepokoją? Przecież chyba nie to, że chce on byśmy rządzili się sami jako wolny naród, tak ich przeraża. Ani nasz głód dobrej zmiany.

Czy to nie my powinniśmy się zacząć obawiać o standardy moralne zachodniego świata, skoro znalazł on sobie przeciwnika w starszym siwym panu, bez rodziny, bez armii, lubiącym kieliszek wina i piłkę nożną? Coś musi być nie tak z przywódcami państw, którzy nie radząc sobie we własnych krajach, szukają wrogów zastępczych. Mają u siebie strajki, manifestacje protestu przeciw polityce wobec uchodźców, zamachy terrorystyczne ze strony własnych obywateli - ale to w naszym spokojnym kraju usiłują wywoływać manifestacje antyrządowe. Czyżby rzeczywistość to u nas wylaniała się jakaś niebezpieczna suwerenna siła, która przywróci biegom rzek właściwy kierunek? Jakaś myśl nowa i dobra nowina nabierały tutaj żywego kształtu?

Może też działa już obawa, że gdy w najbliższym roku odejdą obecni przywódcy zachodnich państw, to wyjdzie na jaw smutna o nich prawda. Ta, że gdy zginął tragicznie prezydent Polski, to w strachu przed Rosją pochowali się po kątach. Nie stawili się, tak jak to się należy głowie państwa, w Kościele Mariackim w Krakowie na żałobnej Mszy Świętej - by pożegnać naszego prezydenta.

Most nad nicością/salon24.pl, 11.06.2016

Sukces Andrzeja Dudy, łajdactwo "dziennikarzy". Polska jest znów liderem Europy Środkowo-Wschodniej

Szczyt NATO w Warszawie był bezsprzecznie wielkim osobistym sukcesem Prezydenta RP i jego wytrwałych, miesiącami trwających zabiegów dyplomatycznych. To także sukces wspierających go radą i pomocą ministrów z Kancelarii, na czele z prof. Krzysztofem Szczerskim, prawą ręką Prezydenta w tych przygotowaniach.

Sukces polega na tym, że owa dyplomacja pozwoliła przekonać wszystkich członków NATO, przełamując duże nieraz opory takich sojuszników jak Włochy, Francja czy Niemcy, że bezpieczeństwo naszej części kontynentu musi być wzmocnione stałą obecnością żołnierzy z krajów amerykańsko-zachodnioeuropejskiego "starego" Paktu. Atak na tych żołnierzy nie będzie mógł być tak zlekceważony, jak mógłby być, niestety, atak na samą Litwę, Łotwę, Estonię czy - nawet - Polskę. To jest zasadnicza zmiana stanu naszego bezpieczeństwa.

W jego cieniu mają miejsce inne, także bardzo ważne wydarzenia, jak choćby hold złożony przez prezydenta Ukrainy polskim ofiarom ludobójstwa UPA pod pomnikiem ofiar na

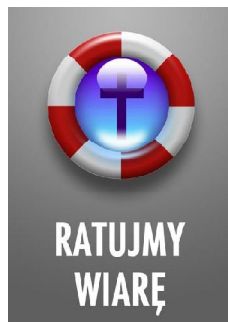
warszawskim Żoliborzu. To gest, który powinniśmy dostrzec - jako etap na drodze do zwiększania naszego bezpieczeństwa. Tak, o to tu chodzi.

Niestety, ten szczyt był także okazją do odstonięcia kolejnego dna zakłamania i propagandowego zacierzenia ludzi, którzy raz na zawsze powinni stracić prawo do dumnej nazwy dziennikarzy. To ci, którzy gotowi byli zmienić tłumaczenie prawdziwej wypowiedzi prezydenta Obamy w taki sposób, by jego uwaga o potrzebie dążenia do kompromisu w sprawie instytucji Trybunału Konstytucyjnego z OBU stron konfliktu, odczytana została jako młot na rząd, na polskiego prezydenta. To ci sami "dziennikarze", którzy od pół roku zapowiadali z Waszyngtonu jako oczywisty fakt odwołanie szczytu w Warszawie z powodu "faszyzacji" życia politycznego w Polsce. Dziś piszą, że szczyt NATO to katastrofa dla prezydenta Andrzeja Dudy, że "rozbił się o ścianę"... Oni się nie rozbijają, przebijają tylko kolejne poziomy dna. Dna łajdactwa.

Nie zmieniają jednak rzeczywistej wymowy warszawskiego szczytu: po latach przerwy spowodowanej umizgami Tuska do Putina i kompromitującymi "holdami" Sikorskiego wobec Berlina, Polska jest znów liderem Europy Środkowo-Wschodniej. Prezydent Andrzej Duda potwierdził swoją wyjątkową polityczną i dyplomatyczną klasę. Tak bardzo nam potrzebną w czasach niepewnych.

Oplacani z pieniędzy George'a Sorosa "dziennikarze", autorzy kolejnych pełnych kłamstw donosów na demokratyczne władze Polski, nie zmieniają tego faktu. Mogą tylko kłamać, kłamać i jeszcze raz kłamać. Z rzeczywistością jednak nie wygrają.

prof. Andrzej Nowak, wPolityce.pl, 2016-07-09



Szantaż Kościoła przez polskie i zagraniczne media nową "teologią miłosierdzia"

Szantażowanie przez polskie i zagraniczne media polskiego Kościoła, katolików, polskich władz nową "teologią miłosierdzia" przez ŚMIERTELNYCH wrogów Boga, Kościoła i Polski - trwa.

Brudne kopyta i rogi wystają im spod ich "ornatów".

Polski rząd jednak stanowczo reprezentuje polskie interesy i na pierwszym miejscu stawia bezpieczeństwo Polaków. Pomagaliśmy zawsze w przeszłości (Arianie, Żydzi), pomagamy też grupom zbliżonym kulturowo w miarę możliwości na swoim terytorium, przyjmując uchodźców, np. z Grecji po zamachu wojskowym w latach 50-tych, ostatnio Ukraińców, uciekinierów z Kaukazu, bardzo wielu Azjatów, którzy nie grożą nam jednak podrzynaniem gardeł i gwałtami w imię religii, pracują, płacą podatki.

Pomagamy hojnie finansowo zagranicą, środkami CARITASU i misjami katolickimi, środkami rządowymi i polskich organizacji społecznych. Wszystko to jednak z zachowaniem oczywistej zasady troski o własne życie i bezpieczeństwo swych własnych obywateli. Naszą pierwszą troską jest też przyjęcie z powrotem do ojczyzny Polaków z terytorium Rosji i to też robimy.

Instynkt samozachowawczy zatracili zaś wykorzenieni kulturowo, ogłupiali mieszkańcy Zachodniej Europy, a poddawanie się rzezi i barbarii islamskich najeźdźców nazywają "miłosierdziem".

Polacy nie zatracili jeszcze instynktu życia, wpisanego w duszę człowieka przez Stwórcę. Mamy bronić świętego życia własnego i katolickiego narodu, jako bożego depozytu, przed tymi poprzebieranymi w "ornaty" wrogów Stwórcy, których głównym celem jest jak najokrutniej ODEBRAĆ życie

innym.

Głosiciele tej zakłamanej, pokrętej nowej, antychrześcijańskiej "teologii miłosierdzia" są świadomymi lub nieświadomymi cywilizacyjnymi szkodnikami, a nawet pomocnikami zbrodni na chrześcijanach.

Na szczęście, w Roku Miłosierdzia Pan Bóg dał nam takie władze Polski, które bronią i Krzyża, i Polski, i Polaków przed niebezpieczeństwami, a nawet i przed niechybną śmiercią.

prof. Krystyna Pawłowicz, Fronda.pl, 30.07.2016

Mit o niegościnnosci Polaków runął z hukiem. Młoda Syryjka w kilku słowach obnażyła manipulację. Czy w ŚDM media przestaną wreszcie kłamać?

W przekazie papieża Franciszka podczas SDM istotne były dwie wskazówki. Pomoc musi być mądra i musi szanować godność osoby. Odgórne narzucanie kwot uchodźców krajom Unii przez Komisję Europejską z pewnością nie jest rozwiązaniem ani mądrym, ani szanującym godność osób. Polska pomaga i robi to mądrze. Ciągłe z Polski do Syrii wyruszają rządowe kontyngenty pomocy humanitarnej. Polacy są też niezwykle ofiarni. Od 2014 r. polskie biuro organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie przekazało na pomoc ludności z Syrii i Iraku ponad 6 mln zł. Wspierane są ośrodki zdrowia i obozy dla uchodźców. Pomoc Kościołowi w Potrzebie pomaga także w zakupie żywności, wody, lekarstw, ubrań i opału na zimę dla ludzi żyjących w obozach. Współfinansuje licznym rodzinom wynajem mieszkań. Pomaga w znalezieniu pracy. Większość z nich chce żyć w swojej ojczyźnie, wierząc że konflikt zbrojny wreszcie się skończy.

Tak, wśród Syryjczyków dotkniętych boleśnie tragedią wojny są patrioci. Są ludzie, którzy nie chcą opuszczać ojczyzny w chwili, gdy dogorywa ona pod naporem bomb. Uderzyła wszystkich krótka, przypadkowa rozmowa reportera wyemitowana na żywo w TVN24. Dziennikarz podszedł do pięknej, roześmianej dziewczyny stojącej w towarzystwie jej radosnych rówieśników. Gdy na pytanie "where are you from" odpowiedziała: "z Syrii, z Aleppo", reporter wpadł w konsternację. Z przejściem zapytał o sytuację w jej kraju.

Nie jest bezpiecznie. Ale tam żyjemy, nie mamy innego wyjścia. Musimy się uśmiechać. Co innego mamy robić? Módlcie się za nas - powiedziała z uśmiechem dziewczyna, wyjaśniając, że przyjechała z salezjańską wspólnotą działającą w Aleppo. Na pytanie czy nie potrzebują jakieś dodatkowej pomocy, odparła:

- Nie. Po prostu módlcie się za nas

Ta kilkuminutowa rozmowa mówi wszystkim. Zderzenie tysięcy silnych, młodych, muźlańskich mężczyzn "uciekających przed wojną" z tą kruchą, delikatną dziewczyną, kochającą swój kraj, uświadamia naprawdę bardzo wiele... Chrześcijanie prześladowani w Syrii mają realne schronienie w katolickich wspólnotach w swoim kraju. Taką samą opieką i serdecznością zostali otoczeni w Polsce. Gdzie więc te nasze ksenofobiczne uprzedzenia, zamknięcie i rasizm? Prawda nareszcie doszła do głosu. Światowe Dni Młodzieży to miliony argumentów pokazujących ile warte są sterty brudnych pomówień...

Marzena Nykiel, wPolityce.pl, 2016-07-28

Wielkie pomieszenie wśród kanapowych elit III RP. Polacy przerwali im budowę lewackiej wieży Babel

Doprawdy, warto było głosować na PiS już choćby dlatego, aby dożyć momentu, gdy Gazeta Wyborcza przyznaje się do Powstania Warszawskiego na równi z Armią Krajową. Bezценne przeżycie! Tym bardziej, że współsprawstwo ("Powstanie Warszawskie i AK to my") zadeklarował redaktor Maziarski, który może sobie śmiało

przypisać także bierne współsprawstwo znanego tekstu o zbrodniczym antysemityzmie powstańców z Armii Krajowej. Jednak tu zero zdziwienia, podwójny standard jest regułą w tym towarzystwie i był czas przywyknąć.

Mąci się obraz czerskiego świata z powodu poznawczego kociokwiku. Redaktorzy dokonują egzegezy homilii głowy Kościoła Katolickiego i to nie dyżurni katolicy, lecz polityczne wygi, którzy do tej pory wyłącznie psy wieszali na Kościele. Porównują przesłanie Franciszka z praktyką Kościoła w Polsce, skrupulatnie przemilczając słowa o absolutnej konieczności ochrony życia od poczęcia. I równie obłudnie nie wspominając o apelu papieża do młodych ludzi, aby pamiętali o swoich korzeniach i rodzinach, skąd pochodzą i z jakich tradycji się wywodzą. Nie darmo ich organ ma na drugie Wybiórcza.

Inni żółcią odreagowuje brak odniesień w wypowiedziach Franciszka na temat lewackich bredni o Polsce rządzonej przez PiS i Kościół:

Nie przeszkadza mu tworzące się w przyspieszonym tempie państwo wyznaniowe, rasizm, nacjonalizm, antysemityzm i homofobia wielu polskich polityków i biskupów.

Istna tragedia dla oczadziatego mainstreamu. Tym bardziej, że nikt się na ŚDM nie naćpał, nie upił, nie pochlastał ani nawet nie wytarzał się w błocie i gnoju, jak na owsiakowym polu.

Z kolei redaktor Siedlecka, nie znajdując żadnej okazji do krytyki PiS w kontekście ŚDM, publikuje prawdziwą elegię na śmierć Trybunału Konstytucyjnego. Temat już tak mdły, że wręcz czekoladopodobny. Artystka Janda wyszła z upadającego teatru na ulicę i przedstawia zakodowanym obrońcom trzeciej izby parlamentu jakieś durne zegary czy kalendarze. Ten nowy etos Janda była prawdopodobnie zmuszona przyjąć z powodu braku dotacji. Takie czasy nastąpiły, że niektórzy bez dotacji tracą artystyczną moc.

Reporter telewizji manipulującej całą dobę, zrozpaczony brakiem antyrządowego kontekstu wydarzeń, podrzuca butelki po piwie do śmietnika hotelu, gdzie kwaterowali policjanci ochraniający ŚDM. TVN powinna w tym roku bez trudu zagarnąć tytuł Mistrza Manipulacji Medialnej. Redaktor Żakowski pieści na klawiaturze i jak cytrynę wyciska najdrobniejszą wzmiankę papieża na temat uchodźców. Tylko patrzeć jak wyruszy w pokutną pielgrzymkę do Częstochowy, jeśli dojdzie do wniosku, że taka jest potrzeba etapu.

Żarty żartami, ale trzeba powiedzieć, że całe towarzystwo zdolowało się na dobre dopiero po sukcesach szczytu NATO i Światowych Dni Młodzieży. Wcześniej była panika, lecz mimo wszystko podszyta nadzieją. Nadzieją, że podczas tych wydarzeń wydarzy się coś, co przełamie dobrą passę PiS i pozwoli na odwrócenie trendów społecznego poparcia. Nic takiego nie miało miejsca, kanapowe elity III RP doznały okrutnego zawodu. Dzisiaj są jak budowniczowie biblijnej wieży Babel, którym Bóg pomieszał języki, z tym, że budowniczym III RP dodał jeszcze pomieszanie zmysłów.

Katolicka młodzież z całego świata wyjechała zachwycona Polską, polskim przywiązaniem do wiary i katolicyzmu, polską gościnnością i otwartością. Młodzi ludzie, a byli ich przecież setki tysięcy, czuli się tu bezpiecznie, być może jak nigdzie na świecie. Podobnie ponad pięć tysięcy dziennikarzy. Te wrażenia zawiozą do swoich krajów i nie powstrzymają ich machinacje medialne.

To jeszcze nie koniec, jeszcze nie wieczór, jak śpiewał Wysocki, ale oni już wiedzą, że nie zbudują tej swojej wieży Babel, że nie sięgną lewackiego nieba. Naród poznał się na fałszywych prorokach stręczących ubeków jako ludzi honoru i sowieckich namiestników jako wzory patriotów.

Stanisław Januszewski, wPolityce.pl, 2016-08-01

Środki z programu 500 + dwukrotnie większe niż te z budżetu UE

Niedawno w Sejmie w czasie debaty nad wykonaniem budżetu za 2015 rok, był prezentowany raport Najwyższej Izby Kontroli (NIK) dotyczący tej problematyki, a w nim między innymi rozliczenia naszego kraju z Unią Europejską.

Z raportu NIK wynika, że w 2015 roku Polska otrzymała z budżetu UE środki w kwocie 54,6 mld zł, a wpłaciła w postaci składki kwotę 18,2 mld zł, co oznacza, że saldo tych rozliczeń było dodatnie i wyniosło 36, 4 mld zł.

Taka kwota środków netto jaką otrzymaliśmy z budżetu UE oczywiście robi wrażenie, przy czym trzeba pamiętać wydatkowanie środków unijnych jest ściśle zaprogramowane, a więc można je przeznaczać tylko na realizację priorytetów, które krajom członkowskim wyznacza Komisja Europejska.

Co więcej zarządzanie środkami unijnymi wymaga utrzymywania licznej administracji zarówno na poziomie rządowym jak i samorządowym, idącej w dziesiątki tysięcy pracowników, a ich finansowanie obywateli się już w całości ze środków krajowych.

To są urzędnicy w poszczególnych resortach, w specjalnie powołanych agencjach do obsługi środków unijnych, a także urzędnicy w samorządach województw, które zarządzają tzw. regionalnymi programami operacyjnymi, wreszcie zajmujący się realizacją programów unijnych pracownicy starostw i urzędów gmin.

Chyba najbardziej spektakularnym przykładem w tym zakresie jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zarządzająca środkami ze Wspólnej Polityki Rolnej na dopłaty bezpośrednie oraz modernizację gospodarstw rolnych, zatrudniająca około 12 tysięcy pracowników.

Członkostwo w UE zobowiązuje do realizacji unijnych polityk, z których najbardziej kosztowną jest polityka klimatyczna, ponieważ Unia chce być liderem w świecie jeżeli chodzi o ochronę klimatu.

Niestety najbardziej "postępowa" w zakresie ograniczenia emisji CO2 jest Unia Europejska, już w 2008 roku zaordynowała wszystkim krajom członkowskim słynną formułę 3x20 proc. (20 proc. ograniczenie emisji CO2, 20 proc. udział energii odnawialnej w całości zużywanej energii i poprawa o 20 proc. efektywności zużycia energii - to wszystko kraje UE mają osiągnąć do roku 2020).

Niestety ówczesny premier Donald Tusk w grudniu 2008 roku zaakceptował te ograniczenia i teraz już wiemy, że będą one kosztowały naszą gospodarkę i nasze państwo miliardy złotych dodatkowych wydatków rocznie co w oczywisty sposób uwidoczni się w cenach energii elektrycznej i ciepłej nabywanej zarówno przez przemysł jak i gospodarstwa domowe.

Jeszcze dalej poszła w tym zakresie premier Ewa Kopacz, która w grudniu 2014 roku w Brukseli zaakceptowała jeszcze ostrzejszą unijną politykę klimatyczną, której najdobitniejszym wyrazem będzie konieczność ograniczenia emisji CO2 aż o 40 proc. do roku 2030.

Wywiązanie się z tych dwóch pakietów klimatycznych podpisanych przez Tuska i Kopacz będzie kosztowało po przynajmniej kilkanaście miliardów złotych rocznie dodatkowych wydatków w zasadzie w każdej dziedzinie naszej gospodarki.

Zarówno utrzymanie administracji związanej z zarządzaniem środkami unijnymi jak i ogromne wydatki przeznaczone na realizację unijnej polityki klimatycznej w zasadniczy sposób zmniejszają kwotę netto środków jakie otrzymujemy corocznie z budżetu UE, ostatecznie może to być kwota mniejsza niż 10 mld zł rocznie.

Wygląda ona zupełnie "blado" w zestawieniu z wydatkami programu 500 plus, na który rocznie z jest

przeznaczone około 23 mld zł.

Środki na realizację programu 500 plus pochodzą wprawdzie w całości z polskiego budżetu ale otrzymujące je polskie rodziny mogą je wydawać w sposób dowolny, w zasadzie w całości trafiają one szybko do obrotu gospodarczego.

Administrowanie nimi jest wyjątkowo tanie, jak podaje ministerstwo rodziny, pracy i polityki społecznej, wypłata tego świadczenia dla jednej rodziny kosztuje zaledwie 7,5 zł.

Jeżeli więc o środkach unijnych mówi się, że w zasadniczy sposób zmieniają polską rzeczywistość, to jak ją zmieniają środki z programu 500 plus, skoro są one rocznie ponad 2-krotnie większe.

autor: Zbigniew Kuźmiuk, wPolityce.pl, 2016-08-05



Dlaczego KOD chciał zbrukać nawet ten dzień?

Dlaczego przedstawiciele KOD uważają, że powinni prowokować obóz patriotyczny nawet w czasie pogrzebu "Inki" i

"Zagończyka"? Dlaczego świadomie i cynicznie dążą do wywołania awantury w świętym dla tak wielu z nas dniu? Przecież nie mogli mieć wątpliwości, jak skończy się machanie KOD-wymi flagami wśród ludzi, którzy nieraz całe życie poświęcili temu, by "nie było jak było"?

Ktoś powie: chcą pokazać, że żyją, chcą dokuczyć, są uzależnieni od kamer, od uwagi. Albo: takie dostali polecenia, musieli.

Możliwe. Ale jest w tym coś jeszcze, coś poważniejszego, głębszego.

KOD uderza w takim dniu, bo najbardziej boi się odrodzenia silnej, opartej na wartościach, podmiotowej wspólnoty Polaków. KOD boi się społeczeństwa, które ma wspólne ideały, które w końcu wybiera bohaterów, a nie zdrajców, które jest solidarne i ze współczesnymi, i z przodkami.

KOD chce, byśmy znowu tonęli w niejednoznaczności, w uwikłaniach, w marnych i zakłamanych "kompromisach". KOD marzy, byśmy znowu ugrzęźli w niedopowiedzeniach, szarościach, półcieniach.

W Gdańsku składano do grobu "Inkę", ale i grzebano stary świat. Świat, który tak długo umożliwiał postkomunistycznej mniejszości rządzenie Polską. Poprzez zafałszowania, kłamstwa, odgrywanie nieprawdziwych ról, zakładanie masek, podmienianie słów.

Niejednoznaczność, poplątanie wszystkiego ze wszystkim, utyłanie bohaterów uznaniem dla zdrady - to prawdziwe fundamenty III RP. To przeciwieństwo wszystkiego, co reprezentowała sobą "Inka". A skoro "Inka" zaraża, to trzeba to przerwać, ubrać w "bójce", prowokacji, jazygocie.

III RP żyła brudną wodą. Gospodarczą, światopoglądową, biograficzną, ale i historyczną. Gdy stawiamy pomniki prawdziwym bohaterom wolnej Polski, gdy obalamy postumenty jurgielników, odbieramy III RP tlen. I już nie będzie jak było.

Oni też to wiedzą, dlatego przyszli by zbrukać ten dzień. Chcieli dokuczyć "Ince", chcieli popsuć nam narodowe święto, ale przede wszystkim nie chcieli oddać przyszłości.

Ale nie udało się. W Gdańsku - znow w Gdańsku - narodził się dziś kawałek nowej, pięknej Polski.

Jacek Karnowski, wPolityce.pl, 2016-08-28



Zielona Szkoła 2016r.

Jest mi niezmiernie miło, że po raz kolejny udało się zorganizować i wyjechać z wychowankami, uczniami klasy trzeciej Szkoły

Podstawowej na "Zieloną Szkołę" nad morze do Władysławowa. Tym razem w pasjonującą podróż z południa Polski na północ wybraliśmy się w czerwcu, od 11 VI - 18 VI. Wyprawa ta była oparta na programie "W Nadmorskiej Krainie" i przybliżyła uczniom zakątki wybrzeża Bałtyku w regionie kaszubskim. Pobyt uczniów na Zielonej Szkole można zobaczyć na zdjęciach zamieszczonych na stronie internetowej naszej szkoły www.szkolaleki.edupage.org

Co zwiedziliśmy i co nas ujęło?

Władysławowo to miasto zwane "sportowym miastem" ze względu na Ośrodek Przygotowań Olimpijskich Cetniewo oraz Aleję Gwiazd Sportu. Nad Władysławowem góruje Dom Rybaka, a z wieży z tarasem widokowym rozciąga się piękny widok na Półwysep Helski, Zatokę Pucką i Przylądek Rozewie. W domu Rybaka zwiedziliśmy świat motyli i wesoło bawiliśmy się w magicznym pokoju. Spacerując bulwarem zwiedziliśmy port rybacki i port jachtowy. Wyprawa do Ocean - Parku, dała wszystkim wrażeń bez liku. Bardzo duże wrażenie wywarł płetwal błękitny oraz kaszalot. Szkoda, że deszcz nie pozwolił na dłużej nacieszyć się ciekawym placem zabaw. Świetnie bawiliśmy się na plaży i w domu do góry nogami. W czwartym dniu Zielonej Szkoły, po kolacji właściciel ośrodka, w którym mieszkaliśmy zaprosił nas na regionalną lekcję o Kaszubach. Tam uczniowie poznali legendę, w jaki sposób powstały Kaszuby, uczyły się piosenek w języku kaszubskim, zobaczyły stroje regionalne, haft kaszubski, wyroby ceramiczne i wiele innych atrakcji.

Spacerując w kierunku Chłapowa podziwialiśmy bezpośrednio z plaży wąwozy, głębokie jary, klify różnej wysokości, które zachęcają turystów do ponownych odwiedzin.

W związku z tym, że "w czasie deszczu, dzieci się nie nudzą", trzeciego dnia po kolacji pojechaliśmy do Pracowni Bursztynów, gdzie Bursztynnik opowiedział nam historię powstania bursztynu, pokazał przepiękne wyroby bursztynowe oraz zdradził tajemnicę, jak rozpoznać prawdziwe bursztyny. W następnym dniu znów wróciliśmy w to miejsce, aby skorzystać jeszcze z jednej atrakcji. Idąc wąwozem Chłapowskim, tunelem pod drogą, a następnie znów wąwozem dotarliśmy bezpośrednio na plażę. Tam, gdzie góry spotykają się z morzem, czyli wyjazd do Rozewia i Jastrzębiej Góry. Do niedawna urwisty klif o wysokości 54m na przylądku Rozewie uważano za najdalej na północ wysunięty punkt Polski. Jednakże nieopodal, w Jastrzębiej Górze leży skrawek łądu jeszcze bardziej wysunięty na północ, który nazwano Gwiazdą Północy. Byliśmy tam i zdjęcia zrobiliśmy. Do morza schodziliśmy schodami, a że dzień był słoneczny wszyscy

mogli zobaczyć ile kolorów i ich odcieni ma nasze polskie morze.

Kolejny dzień to pobyt na Półwyspie Helskim zwanym "helską kosa" lub "krowim ogonem". Do Helu jechaliśmy 30 kilometrowym pasem łądu, który oddziela dwie zatoki: Gdańską i Pucką. Półwysep w swej najwęższej części w Kuźnicy ma niespełna 200 metrów, zatrzymując się można zobaczyć z jednej strony zatokę Pucką, a z drugiej otwartą przestrzeń morza. Po drodze w Jastarni chcieliśmy odwiedzić Chatę Rybaka, gdzie stary rybak opowiadał wcześniejszym uczestnikom Zielonej Szkoły o życiu rybaków w starych czasach, ale niestety problemy zdrowotne rybaka nie pozwoliły przekazywać tej ciekawej historii. W Helu zwiedziliśmy "Dom Morświna" oraz spacerowaliśmy bulwarem nadmorskim - ostatnim skrawkiem ziemi. W głąb łądu wróciliśmy leśnymi drogami, jadąc meleksami. Po drodze oglądaliśmy bunkry, fortyfikacje i inne pozostałości po wojsku. Z wysokości na 42 m latarni morskiej (197 schodów) obejrzelśmy panoramę Helu i wielką przestrzeń morza. Niestety, ze względu na czyszczenie basenów, nie udało nam się zobaczyć karmienia fok i ich sztuczek.

Wycieczka do Gdyni, Gdańska i Westerplatte

Gdynia - skwerem Tadeusza Kościuszki zmierzaliśmy do gdyńskiego portu, w którym zwiedziliśmy statki - muzea. Jeden z najlepiej zachowanych żaglowców na świecie "Dar Pomorza" oraz okręt wojenny "Błyskawica". Ten służył Polsce od 1937 r. w bitwach morskich II wojny światowej. Zwiedzając zapoznaliśmy się z historią Marynarki Wojennej oraz podziwialiśmy uzbrojenie statku. Nieoczekiwanie zobaczyliśmy w porcie ogromny, pasażerski statek Princessa Esmeralda. Jest to statek miasto. Ma 9 pięter i pływa po Morzu Bałtyckim, gdzie wraz z turystami odwiedza większość portów nadbałtyckich w różnych państwach.

Gdańsk - zwiedzanie Gdańska rozpoczęliśmy traktem królewskim. Przeszliśmy przez bramę Wyżynną, która ozdobiona jest godłem Polski oraz herbami Gdańska i Prus Królewskich. Zobaczyliśmy Wieżę Więzienną, która jest częścią kompleksu Gdańskiej katedry. Za Złotą Bramą przy ulicy Długiej zobaczyliśmy piękne odrestaurowane kamienice z XVI i XVII wieku. Spacerując ulicą Mariacką znaleźliśmy się w krainie Bursztynu i pod Kościołem Mariackim, który w 1965 r. został podniesiony do godności bazyliki mniejszej. Cennym zabytkiem w tym kościele jest ołtarz przedstawiający scenę koronacji NMP. We wnętrzu znajduje się wiele cennych dzieł sztuki średniowiecznej i barokowej, m.in. Sąd Ostateczny i słynny zegar astronomiczny. Po 400 stopniach można wejść na liczącą 77, 6 m wysokości wieżę, by z galerijki widokowej podziwiać panoramę miasta i Zatokę Gdańską. Przy fontannie boga mór - Neptuna zrobiliśmy zdjęcia. Na Westerplatte popłynęliśmy statkiem, na którym wysłuchaliśmy lekcji - informacji o historii stoczni gdańskiej i jej pracy. Zobaczyliśmy statki, które są w budowie lub w remoncie.

Westerplatte - ważne miejsce historycznych wędrówek i my też tam zawędrowaliśmy. Oddaliśmy hołd żołnierzom, którzy przez 7 dni prowadzili bohaterską obronę tego skrawka ziemi, po strzałach z niemieckiego pancernika Schleswig Holstein rozpoczynającego II wojnę światową. Zobaczyliśmy 25 metrowy pomnik z napisem

"Nigdy więcej wojny", który to upamiętnia śmierć żołnierzy, a corocznie o godzinie 4.45 obchodzona jest rocznica wybuchu II Wojny Światowej.

Ostatnie dni spędziliśmy na spacerach, kupowaniu pamiątek i zabawach na plaży. Oczekiwanym i ciekawym wydarzeniem dla uczestników Zielonej Szkoły był pobyt na basenie w Cetniewie oraz Chrzest Morski, na którym to wszyscy otrzymali imię morskie.

Zapiski z "Dziennika Młodego Podróżnika"

Dzień był zachwycający, bo pierwszy raz widziałam morze. W ostatnim dniu morze było tak samo piękne, jak w pierwszym. Było mi smutno, że się żegnamy. Mam nadzieję, że kiedyś wrócę tam i przeżyję wspaniałe chwile. *Justyna*

Na plaży uciekałem przed falami i bawiłem się w piasku. W Ocean-Parku widziałem mnóstwo ryb, wielorybów i rekinów. Najbardziej podobały mi się foki. Dzisiejszy dzień był bardzo fajny i radosny. *Kacper*

W dzisiejszym dniu najlepsza była wieża, a raczej magiczny pokój. Były w nim niesamowite iluzje, lustra, w których wyglądaliśmy jak małe dzieci. Po kolacji oglądaliśmy mecz!

A jeszcze zapomniałem o lodach! Było ponad 30 smaków. Nikt się nie mógł zdecydować. Było bardzo fajnie, ale się skończyło. *Łukasz*

Muszę przyznać, że podczas tego pobytu najbardziej spodobało mi się jak płynęliśmy statkiem. To był mój pierwszy rejs na statku. Podobało mi się też jak byliśmy na basenie. Interesująco było także u Bursztywnika. Miło wspominał Chrzest Morski. Podobał mi się ten pobyt. To był cenny dla nas czas, wiele się działo, dużo niezapomnianych wrażeń i przygód. *Vanessa*

Było niesamowicie! W świetle motyli oglądaliśmy film i zobaczyliśmy jak wykluwa się motyl. Na plaży uciekaliśmy przed falami, ale i tak nas dogoniły. Byliśmy mokrzy, a potem przewracaliśmy się nawzajem. Poszliśmy do małego kina i tam rozmawialiśmy z małym rekinem. W Domu Morświna widzieliśmy film jak rodzi się morświn. Szliśmy wąwozem Chłapowskim, a potem tunelem na plażę i bolały mnie stopy. Jak dorosnę wrócę tam jeszcze i podążę szlakiem Zielonej Szkoły z dzieciństwa. *Milena*

Poszliśmy do portu. Moim największym wrazeniem było oglądanie kutrów i jachtów. Największym wrazeniem na wycieczce w Gdyni był pobyt na statku "Błyskawica". Bardzo podobał mi się "Dar Pomorza". W Rozewiu zwiedziliśmy latarnię morską. Na pamiątkę kupiłem sobie latarnię, która świeci. *Rafał*

Ten dzień rozpoczęliśmy wyjazdem na Jastrzębia Górę. Tam widzieliśmy spokojne morze, a to morze miało kilka kolorów. Widzieliśmy też jak góry spotykają się z morzem. Wyglądało to bardzo ciekawie. Na basenie zjeżdżaliśmy super zjeżdżalnią. Ten dzień był fascynujący. Bardzo szczęśliwie spędziliśmy ten tydzień na "Zielonej

Szkole". Chciałabym zostać tam jeszcze trochę, ale musieliśmy przyjechać do domu. *Oliwia K*

W Oceanarium i pracowni bursztynu - dzień niesamowity. Widzieliśmy mewy, które latały nad morzem. W pokoju magicznym był ptak, który dziobem utrzymywał się na palcu. Moje najlepsze wrażenie to 30 smaków lodów, nie wiedziałem, którego wybrać. *Sebastian*

Podróż była długa i męcząca, ale zapomniałem o tym, gdy zobaczyłem morze i usłyszałem szum fal. Trudno wybrać i ocenić, co było najciekawsze, bo wszystko wywarło na mnie duże wrażenie i zostanie w pamięci. Domek do góry nogami i Dom Rybaka, latarnia morska, Półwysep Helski, Jastrzębia Góra, czas z kolegami, plaża, morze, chrzest morski, to wszystko będę wspominał. Wyjazd zostanie w mojej pamięci, a pamiątki będą mi o nim przypominać. *Krzystian*

Razem z rodziną szkolną poszliśmy przywitać morze. Unikaliśmy fal, robiliśmy dołki w piasku i trącałiśmy się do nich. Widzieliśmy także gwiazdy sportowców olimpijskich. Ten dzień był fajny, miałem nowe przygody z kolegami i koleżankami z klasy. Na wycieczce w Oceanarium rozmawialiśmy w wielorybem. Byliśmy w pokoju zagadek, w którym otwieraliśmy różne skrzynki i szukaliśmy mapy, gdzie znaleźć skarb. *Oliwier*

Drugi dzień we Władysławowie był fajny. Rozpoczęliśmy od Kościoła. Potem zrobiliśmy zdjęcie na ławeczce z J.Pawłem II. Bardzo fajnie było w "Izbie Kaszubskiej", nauczyliśmy się tam piosenek i dostaliśmy krówki. W Helu byliśmy na latarni. Bardzo podobało mi się na samej górze latarni, były tam bardzo ładne widoki. Ten tydzień minął bardzo szybko. *Oliwia S*

Moje wrażenia są wspaniałe i ciekawe. Podobało mi się na plaży, bo wchodziliśmy do morza i uciekaliśmy przed falami, a one nas zalewały. Morze jest wielkie i ma duże fale, które można podziwiać. W trzecim dniu zwiedziliśmy bardzo ciekawe miejsca, Ocean-Park i Pracownię Bursztynu. Najbardziej podobało mi się w "Izbie Kaszubskiej". W sobotę wyjechaliśmy do domu, żegnając nasze piękne Morze Bałtyckie. *Martyna*

Czwarty dzień to wędrówki. Najpierw w Helu. Potem w Chłapowie, gdzie wąwozem i tunelem przechodziliśmy z jednej strony miejscowości na drugą i dotarliśmy na plażę. Plażą powędrowaliśmy do hotelu. Byliśmy zmęczeni. Po kolacji była niespodzianka, nauka piosenek i języka kaszubskiego. Bardzo podobał mi się ten dzień. Szybko minęły te dni Zielonej Szkoły. Chciałabym pojechać tam jeszcze z moimi rodzicami. *Kamila*

Moje wrażenia to: wszystkie atrakcje we Władysławowie, Ocean-Park, Pracownia Bursztynow, latarnia w Helu, śpiew po kaszubsku, bawienie się na plaży, Jastrzębia Góra i latarnia w Rozewiu. Dużym przeżyciem dla mnie był rejs statkiem po morzu. Jestem szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w wyprawie pt. "Zielona Szkoła", jednak najbardziej tęskniłam za naleśnikami mamy. *Karolina* *Barbara Wierdak*

XII Spotkania Folklorystyczne



I znów, jak w roku ubiegłym, upalna niedziela 24 lipca była w Łękach Dukielskich dniem kolejnej, dwunastej już edycji Spotkań Folklorystycznych. Ludowi twórcy i rękodzielnicy, smakosze jadła regionalnego, a nade wszystko zespoły ludowe z Podkarpacia i Małopolski - tego wszystkiego można było doświadczyć w tym dniu w Łękach Dukielskich. Gospodarzami i organizatorami było - jak co roku - Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne "Jedność" w Łękach Dukielskich.

Po raz kolejny nie zabrakło także wielu znakomitych osobistości ze świata polityki, samorządu, kultury i sponsoringu. Byli z nami: *wicemarszałek Województwa Podkarpackiego p. Maria Kurowska, radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego p. Dorota Chilik z małżonkiem, radny Powiatu Krośnieńskiego p. Andrzej Krężałek, sekretarz Urzędu Miejskiego w Dukli p. Halina Cycak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie p. Marek Jastrzębski z małżonką, komendant miejski Policji w Krośnie p. Leszek Buryła z małżonką, ks. Zdzisław Babiarz - proboszcz naszej parafii, radny Rady Miejskiej w Dukli p. Andrzej Kędra, dyrektor naszej szkoły p. Krystyna Delimata z małżonkiem, prezes OSP p. Józef Bał, przedstawiciele sponsorów p. Stanisław Kołacz i Piotr Wegrzyn*

O godz. 15.00 rozpoczęli "Młodzi Łęczanie" z Łęk Dukielskich, po czym nastąpiło powitanie wszystkich przez zarząd stowarzyszenia oraz prezes Kółka Rolniczego, bo też w tym dniu uroczyście otwieraliśmy nową altanę. Statuetką, dyplomem i drobnym upominkiem uhonorowano kolejnego zasłużonego dla naszego stowarzyszenia. W tym roku otrzymała go wicemarszałek Województwa Podkarpackiego p. Maria Kurowska, która jest urzeczona naszymi Łękami Dukielskimi, Spotkaniami Folklorystycznymi i atmosferą tutaj panującą. Przekłada się to na osobiste zaangażowanie p. wicemarszałek w konkretną pomoc dla naszej działalności.

Po tych doniosłych aktach udaliśmy się do altany, gdzie miało miejsce przecięcie wstęgi, a następnie toast i poczęstunek. W tym czasie "Młodzi Łęczanie" dokończyli swój bardzo udany koncert.

Po koncercie kolejnego zespołu "Dolina Soły" z Oświęcimia głos zabrali: pani wicemarszałek Maria

Kurowska, p. Halina Cycak oraz p. Andrzej Krężałek. Mówcy nie szczędzili wielu wzniosłych słów dotyczących organizacji i przebiegu Spotkań, gościnności i atmosfery w Łękach Dukielskich panującej. Pani wicemarszałek ze wzruszeniem dziękowała również za wyróżnienie i podziękowania, które otrzymała za wspieranie przez nią naszego stowarzyszenia. P. Halina podkreślała z kolei wartość zachowania tradycji i kultury, które kształtują naszą tożsamość. P. Andrzej przypomniał o jubileuszu naszej wsi za nieco ponad miesiąc.

Kontynuując występy zespołów folklorystycznych, w dalszej części spotkań zaprezentowały się: *zespół śpiewaczy "Kamratki" z Turaszówki, zespół śpiewaczy "Magnolia" z Podniebyla, zespół śpiewaczy "Jarzębina" z Piotrowki, ponownie "Dolina Soły", zespół ludowy "W Kuźni u Kowala" z Kowalowej, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Markowianie z Markowej, zespół śpiewaczy "Wietrznianki" z Wietrzna, ponownie "W Kuźni u Kowala" i RZPiT "Markowianie" z Markowej*. Trzeba podkreślić bardzo wysoki poziom zespołów uczestniczących w tym roku w Spotkaniach. Widać, że ciężko pracowały, aby pokazać pełnię swoich możliwości. Dziękujemy im pięknie za to!

W przerwie występów prezentację ludowej twórczości miały *Panie z regionalnym jadłem z Koła Gospodyń Wiejskich w Myszowskim, p. Władysław Inglot z Podniebyla, prezentujący przepiękne makieciarstwo, p. Feliks Hrehorowicz - wyroby z drewna i p. Magda Patzer - wyroby z bursztynu, p. Zbigniew Marchewka prezentujący - rzeźbę i batik oraz p. Danuta Kurdziel - koronkarstwo, bibułkarstwo*.

Na zakończenie występów zespoły otrzymały statuetkę Jezusa Frasobliwego wykonaną z drewna przez p. Zbigniewa Marchewkę.

Można było pokosztować tradycyjnych lodów domowej lodziarni, nabyć losy na loterii fantowej, pożywić się smacznie w bufecie. Dzieciaki także miały swoje atrakcje w postaci tradycyjnych zjeżdżalni i basenów. Wyjątkową atrakcją były kule wodne, które "pracowały" cały czas.

Dziękujemy serdecznie wszystkim członkom stowarzyszenia i z całego serca każdemu, kto w jakikolwiek sposób przyczynił się do zorganizowania i przeprowadzenia XII edycji Spotkań Folklorystycznych. P. dyrektorowi Markowi Jastrzębskiemu z WDK w Rzeszowie za tak dużo wymiernego dobra i serce dla naszego stowarzyszenia. Ośrodkowi Kultury w Dukli za prowadzenie (p. Małgorzata), nagłośnienie i p. sekretarz za transport nagłośnienia i stoisk dla rękodziela, a także pomoc w przyjęciu gości z Oświęcimia.

Pomagali nam również: Starostwo Powiatowe w Krośnie, Krośnieńskie Huty Szkła, PRO-HAN - Producent wyrobów dziewiarskich Krosno, Hurtownia ZOSTAŃ w Krośnie, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska SOPEX w Krośnie, p. Łukasz Delimata - firma DELI /parapety, pokrycia dachowe/, pp. Ilona i Artur Ryczak.

Pięknie wszystkim dziękujemy!

I do zobaczenia w przyszłym roku!

H.Kyc